

WSTĘP

Atak na PZD – przypadek czy bezwzględny plan?

W ostatnich miesiącach zagwozdką stały się także emocjonujące dziennikarskie śledztwa prowadzone na oczach widzów i czytelników. Dziennikarze z poświęceniem tropią Związkowe afery, przypisując mu wszystko co najgorsze. Jakby tego było mało, ustawa o ROD, a także działalność organów PZD cieszy się nieustającą atencją Rzecznika Praw Obywatelskich dr Adama Bodnara. Co i rusz wskazywane są przez niego kolejne argumenty, które mają przekonywać i udowadniać konieczność zmiany doskonale funkcjonującej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. To także wielkie zainteresowanie Związkiem i pełne oszczerstw reportaże nie mogą być dziełem przypadku. Jaki jest cel tych wszystkich działań?

Nie ulega wątpliwości, że działania PZD są przejrzyste i kontrolowane przez organy wewnętrz-

ne. Nie może być tu bowiem mowy o samowolce w jego działalności. Tymczasem oglądając reportaże na temat PZD w Magazynie Śledczym Anity Gargas, TVN Uwaga czy czytając twórczość red. Marcina Wójcika z Gazety Wyborczej na temat Związku, ma się nieodparte wrażenie, że materiały te powstają w odpowiedzi na z góry wcześniej ustaloną tezę. Jakże bowiem inaczej wytłumaczyć brak pogłębionej analizy problemu, tworzenie iluzji obiektywizmu czy tę dramatyczną muzykę w tle, która ma nadać grozę sytuacji? Nikomu nie zależy tutaj, aby sprawę wyjaśnić czy rzetelnie przedstawić. Nie celem jest bowiem dotarcie do prawdy, a wzbudzenie sensacji. Każdy taki kolejny materiał to lincz na PZD. Należy sobie też zadać pytanie jaki to dziwny zbieg okoliczności, że nagle i w tym samym czasie niektóre media zabrały się do wykrywania wymyślonych afer w PZD.

Bezpodstawny atak RPO

Podobnie rzecz ma się z aktywnością Rzecznika Praw Obywatelskich. Wszystkie sygnalizowane czy zgłaszane przez niego sprawy mają charakter subiektywnych ocen i pozbawione są podstaw merytorycznych. Oparte są one bowiem na wadliwych założeniach, a niektóre z nich są wynikiem wybiórczego podejścia do danego zagadnienia. Prezentowane przez niego zastrzeżenia są efektem słuchania czy też korzystania z jednostronnego przekazu, jaki otrzymuje od niewielkiej i krzykliwej grupy działkowców, którzy zamieszkują ogrody działkowe i walczą z ustawą i PZD, by móc zlegalizować swój status bezprawnego mieszkańca ROD. Rzecznik stając w obronie tych osób, a także poprzez swoje liczne działania uderzające w całe środowisko działkowe, stał się de facto rzecznikiem osób łamiących prawo, ignorując tym samym interesy większości działkowców. W każdej dotychczasowej sprawie zarówno struktury krajowe PZD, jak i działacze z terenu, a także indywidualni działkowcy i zarządy ROD oraz komisje rewizyjne okręgów i ROD, przesyłali swoje stanowiska i listy licząc, że Rzecznik zweryfikuje swoje poglądy i uwzględni przede wszystkim interesy obywateli, którzy przestrzegają prawa. Niestety dotąd ocze-

kiwania te nie zostały spełnione. Zgłoszony przez niego postulat liberalizacji przepisów o zakazie zamieszkiwania to prosta droga do zniszczenia ogrodów, które szybko zamieniłyby się w dzikie osiedla, koczowiska lub zwykłe slumsy. Ponadto szczegółowa analiza prawna jego wystąpienia przeciwko zapisom statutu PZD wykazała całkowitą bezzasadność wszystkich zarzutów, które były nawet odrzucone przez organ nadzoru i sąd, który zarejestrował statut. Stąd Prezydium KR uznało tę inicjatywę za swoistą próbę narzucenia organizacji społecznej konkretnych rozwiązań statutowych. Takie postępowanie jest niedopuszczalne i stanowi zagrożenie dla samodzielności, samorządności oraz niezależności stowarzyszeń. W podobnym tonie zostało przygotowane wystąpienie RPO ws. kontroli i budowy altan do NSA, a także ostatnie – do pełnomocnika rządu ds. społeczeństwa obywatelskiego i do praw równego traktowania Adama Lipińskiego. Cel tych wszystkich działań wciąż pozostaje ten sam. Działalność Rzecznika Praw Obywatelskich, podobnie jak ataki medialne skierowane są przeciwko organizacji zrzeszającej ponad 1,1 mln działkowców, która stoi na straży praw ogrodów i użytkowników działek.

Łakomy kąsek

To nie pierwszy raz, gdy atakowany jest Związek. Od lat 90. nieustannie trwa nagonka na PZD i ogrody działkowe. W grę wchodzi bowiem duże pieniądze, gdyż wartość gruntów, na których położone są ROD jest bardzo wysoka.

W Warszawie hektar wolnego terenu blisko centrum ma wartość prawie 15 mln zł, w innych dużych miastach niewiele mniej. Home Broker, firma handlująca nieruchomościami, ocenia, że wartość ogrodów działkowych w największych

miastach Polski może przekraczać 20 mld zł. Jaka władza jest w stanie powstrzymać się po sięgnięciu po te pieniądze?

To też najprostsza odpowiedź dlaczego podważana jest ustawa o ROD. Osoby, które w większości zamieszkują w ROD i mają ponadnormatywne altany, orędują za likwidacją Związku, widząc w tym szansę na legalizację bezprawia i pełną wolność od obowiązujących działkowców norm i ustaw.

Niestrudzeni

Konsekwencja i determinacja – te dwa hasła przyświecają środowisku, które usilnie stara się rozbić jedność działkowców. Co więcej, podważył ich zaufanie do społecznej organizacji prowadzącej ich ogrody, jaką jest PZD. To doskonale wyjaśnia ostatnie zmasowane ataki medialne na PZD. Gdyż utrata wiarygodności Związku to najprostsza droga do pozbawiania działkowców ochrony i likwidacji ROD.

Deweloperzy od lat patrzą na tereny ogrodów działkowych łakomym okiem i od lat pozostają one dla nich nie do zdobycia. W swoich marzeniach widzą już w ich miejscu strzeliste biurowce i monstrialne centra handlowe. Na przeszkodzie realizacji tych marzeń stoi jednak PZD i ustawa o ROD, którą Związek wywalczył wraz z działkowcami. Jej zapisy oraz czujność PZD chronią ogrody działkowe przed ich likwidacją na cele komercyjne.

Plan unicestwienia

PZD nie jest organizacją, która działa sama dla siebie, ale dla działkowców i ogrodów. Ze wszystkiego jest skrupulatnie rozliczany tak samo, jak każda organizacja społeczna – nie ma żadnych wyjątków. Ma nad sobą organ nadzoru, a także wewnętrzny w postaci Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD. Wszystko jest przejrzyste i udokumentowane. Okazuje się jednak, że prawda ma drugorzędne znaczenie, a cel uświęca środki. Obecnie

jesteśmy świadkami zmasowanego ataku na całe środowisko działkowe i chroniącą je organizację. Dlatego w materiałach krytykujących PZD dochodzi do manipulacji faktami, dowolnej interpretacji przepisów prawa, przedstawiania niepełnego obrazu sytuacji, wyrywania z kontekstu wypowiedzi. Przypadek? Na to pytanie każdy może odpowiedzieć sobie sam.

AH

I. REPORTAŻE ANITY GARGAS

1. Wprowadzenie

5 października i 23 listopada ub. roku na antenie TVP1 w programie Magazyn Śledczy Anity Gargas zostały wyemitowane dwa reportaże na temat działalności PZD i ogrodów działkowych. W obydwu materiałach dziennikarze usilnie poszukiwali kontrowersji w działaniu Związku, przypisując mu liczne nadużycia, które nie mają potwierdzenia w rzeczywistości.

W reportażu z 5 października ub. roku przedstawiono sytuację likwidacji ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie związaną z budową trasy S2. Zarzucono w nim OZ Mazowieckiemu nieprawidłowości przy wypłacie odszkodowań. Kto nie zna procedur obowiązujących przy likwidacjach Rodzinych Ogrodów Działkowych, może się nabrać na tego typu insynuacje. Prawda jest jednak inna. Redakcja nie wzięła pod uwagę żadnych informacji, jakie przekazał Okręgowy Zarząd Mazowiecki PZD, a które były potwierdzone licznymi dowodami, za to z pełną premedytacją dała „wolą rękę” i bez żadnej refleksji dopuszczono do głosu osoby oskarżające Polski Związek Działkowców o nieuczciwe i nierzetelne rozliczenie się z działkowcami za nakłady poniesione przez nich na działce na podstawie wyłącznie ich słów, bez okazywania żadnych dowodów. Co więcej, wypowiedzi niektórych osób zmierzały świadomie do sugerowania „złodziejstwa i przekrętów”. W reportażu tym została także poruszona sprawa nieudolnej rejestracji nowego stowarzyszenia, które chciało zarządzać tymże ogrodem. W tym miejscu materiał przyjmuje niemal kuriozalny wydźwięk, gdyż winą za decyzję sądu o wykreśleniu nowego stowarzyszenia z KRS, obarcza także... PZD (!).

Zwężenie tych rzekomych jakże sensacyjnych informacji, spisków i afer w jednym ROD dziennikarzom Telewizji Polskiej nie wystarczyło. Dlatego 23 listopada ub. roku w Magazynie Śledczym Anity Gargas został wyemitowany drugi reportaż,

w którym z dziennikarskim śledztwem udano się nie tylko do ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie, ale także do ROD im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz ROD Bursztyn w Międzyzdrojach. Tam także wysłuchano żądań członków „stowarzyszeń”, które nie znalazły wśród działkowców wystarczającego poparcia, by wyłączyć się z PZD i zarządzać ogrodem. Decydenci w TVP dopuścili do kolejnej emisji marnej jakości reportażu, którego jedynym celem było obrzucenie błotem ludzi, którzy społecznie pracują na rzecz innych. Każdy prawdziwy dziennikarz winien zdawać sobie sprawę z konsekwencji, które go wcześniej czy później spotkają, gdy naruszy postanowienie art.12.1 Prawa Prasowego o brzmieniu „Dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów....., zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.”

W obydwu reportażach zabrakło wymaganej Prawem Prasowym staranności, rzetelności i zwyczajnej uczciwości dziennikarskiej. Co więcej wniosek po emisji tych programów był jednoznaczny dla każdego widza: całemu złu winny jest Polski Związek Działkowców. To wielka szkoda, że informacje podawane w reportażach nie zostały sprawdzone w oparciu o istniejącą dokumentację. Gdyby poświęcono temu chociaż odrobinę czasu, okazałoby się, że nie ma z czego stworzyć tego kontrowersyjnego materiału. Gdyż wszelkie sensacje są wyłącznie kłamstwem, słowami bez poparcia w dokumentach ludzi skonfliktowanych ze Związkiem. Jednak te krzywdzące materiały telewizyjne mocno uderzały w wizerunek całego Związku i społeczności działkowej, odbierając ogrodom działkowym ich miejsce w krajobrazie miast i szacunek wśród społeczeństwa.

AH

2. Prawda o ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie

Działaczom PZD zarzucono malwersacje finansowe przy likwidacji ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie pod budowę dro-

gi ekspresowej S2 w stolicy oraz utrudnianie w wyodrębnieniu się ogrodu ze Związku. Jednakże po wnikliwym zbadaniu sprawy te sen-

sacyjne odkrycie dziennikarzy TVP1 okazało się fikcją. W rezultacie rzekomo w imię obrony interesu działkowców powstał reportaż pełen kłamstw, atakujący Związek.

Krajowa Komisja Rewizyjna PZD po analizie blisko setki dokumentów, stwierdziła, że cały proces likwidacji i odtworzenia ROD przebiegł prawidłowo. „Zarzut o rzekomej defraudacji 13 milionów złotych i oszukania działkowców absolutnie się nie potwierdził” – stwierdziła KKR PZD.

Odszkodowania

Częściowa likwidacja ROD Bohaterów Westerplatte w Warszawie, która odbyła się w 2009 roku, wynikała z decyzji wojewody mazowieckiego o budowie drogi ekspresowej S2. Przy częściowej likwidacji ogrodu zostały spełnione wszystkie warunki ustawowe, a wszyscy użytkownicy likwidowanych działek dostali zgodne z prawem odszkodowania współmierne do utraconego majątku, nikt na tym polu nie został wyróżniony – co zbadała szczegółowo KKR PZD. W wyniku prowadzonych prac Zarząd ROD Bohaterów Westerplatte otrzymał w październiku i grudniu 2009 roku łączną kwotę 112 901,00 złotych w tym kwotę w wysokości 65 559,00 złotych za zlikwidowaną należącą do niego działkę nr 744A, na której znajdowała się wiata ze stolarnią oraz kwotę w wysokości 47 342,00 złotych za zlikwidowaną należącą do niego działkę nr 358A, na której znajdował się budynek administracyjny ROD. Należy w tym miejscu zadać pytanie – dlaczego były Zarząd ROD im. Bohaterów Westerplatte kierowany przez ówczesną panią prezes Annę Batorowską (Uwaga! Pani Anna od maja 2010 r. była członkiem, a od listopada 2011 r. prezesem także poprzedniego zarządu ROD, który funkcjonował w PZD jeszcze przed powołaniem stowarzyszenia Zielone Wzgórze) nie odtworzył wiaty ze stolarnią i gdzie się podziały środki finansowe przekazane przez GDDKiA o/Warszawa za pośrednictwem OZM PZD w Warszawie! Czyżby wyparowały? A może zostały zainwestowane w ogród? Tylko efektów tych inwestycji próżno szukać.

3. Wątpliwie moralnie osoby szkalują PZD

Nikomiu nie znana „działkowiczka” wraz z drugą, która na likwidacji działki zarobiła podwójnie, a do tego brak jakichkolwiek dowodów na rzucane w programie pomówienia. Czy w oparciu o tak wątpliwe źródła wiedzy może powstać obiektywny reportaż?

Jak zakładano stowarzyszenie Zielone Wzgórze?

ROD im. Bohaterów Westerplatte jest wciąż w strukturach PZD, gdyż nie zostały spełnione warunki narzucone ustawowo wyłączania się ROD ze Związku i w konsekwencji nie zostało skutecznie zarejestrowane w KRS nowe stowarzyszenie zarządzające ogrodem. Dlaczego?

Bowiem zebranie działkowców, na którym podjęto uchwałę o wyodrębnieniu zostało zwołane przez nieuprawnione osoby. Dodatkowo PZD ujawniło, że zmanipulowano liczbę działkowców uprawnionych do głosowania celem zaniżenia kworum wymaganego przez ustawę o ROD i przekazano te nieprawdziwe dane do Sądu Rejestrowego (w tej sprawie toczy się postępowanie w prokuraturze). Działkowcy w liczbie 228 osób po zmanipulowanym zebraniu, zwołanym przez odwołany Zarząd ROD kierowany przez panią Annę Batorowską, złożyli w OZ Mazowieckim oświadczenia swojej woli na pozostanie ich ogrodu w PZD oraz niewyrażanie zgody na zarządzanie ich działkami przez nowo powstałe stowarzyszenie. W tej sytuacji OZ Mazowiecki, mając na celu wyłącznie ochronę działkowców, interweniował w Sądzie Rejestrowym celem wyjaśnienia niezgodnych z prawem działań odwołanego Zarządu ROD. Efektem części z tych działań, o czym już pisaliśmy, jest decyzja sądu o wykreśleniu stowarzyszenia Zielone Wzgórze z KRS, od czego ono się odwołuje.

Jednak sfrustrowany faktem braku rejestracji stowarzyszenia zarząd Zielonych Wzgórz postanowił, że i tak nie odda władzy nad ROD. Od końca września w ogrodzie funkcjonuje Komisaryczny Zarząd, który ma znormalizować tę sytuację i odzyskać kontrolę nad ROD i jego finansami. To zadanie okazało się jednak arcytrudne. W konsekwencji OZ Mazowiecki zablokował konto ROD, by ochronić pieniądze działkowców, gdyż stowarzyszenie Zielone Wzgórze nie zostało skutecznie zarejestrowane w KRS, a stara się nadal sprawować władzę w ogrodzie.

AD

„Nic nie było wypłacane” – mówiła w TVP z pełnym przekonaniem pani Danuta. Sęk w tym, że tej pani nikt w ogrodzie nie zna i nikt nie wie kim ona jest. Działkowcy, którzy posiadali działki w likwidowanym pod trasę terenie, otrzymali odszkodowania zgodnie z wyceną, jaką sporzą-

dzili rzeczoznawcy GDDKiA i w kwocie przez nich określonej. Odszkodowania nie przysługiwały jedynie tym działkowcom, których działki nie zostały zabrane pod drogę, ani nie znalazły się w tzw. pasie ochronnym drogi. Potwierdzeniem są kopie przelewów, które przeczą rzucanym przez niby-działkowniczkę Danutę słowom. Dlaczego zatem nie boi się ona odpowiedzialności za swoje kłamstwa? Wszystko wskazuje na to, że to postać całkowicie abstrakcyjna, a mimo to posłużyła dziennikarce TVP za wiarygodne i rzetelne źródło wiedzy...

Drugą postacią, która miała okazję zabłysnąć w programie jest pani Leokadia. Niestety, zjadła nienawiść do PZD sprawiła, że zupełnie zapomniała wspomnieć, że osobiście na likwidacji działek

w ROD „Bohaterów Westerplatte” zarobiła ponad 40 tys., a na dodatek zarobiła podwójnie? Pani Leokadia otrzymała bowiem działkę zastępczą w odbudowywanym ogrodzie w Budach Strzyże. Działkę od PZD chętnie wzięła, po czym sprzedała ją temu, kto dał więcej. W ten prosty sposób zarobiła kolejne pieniądze. I choć sprzedaż działki zamiennej w świetle prawa nie jest żadnym wykroczeniem, to jej czyn, w połączeniu z publicznym narzekaniem przed kamerami na skąpstwo PZD przy wypłacie odszkodowań, czyni z niej działkowniczkę nie tyle poszkodowaną, ale raczej chciwą lub pazerną. Szkoda jednak, że magazyn Anity Gargas, który określa się mianem „śledczy” nie umie wysledzić zwyczajnej prawdy, czy też sprawdzić źródła informacji, z której korzysta. AH

4. PZD reaguje na ataki TVP

Pełne oszczerstw reportaże Magazynu Śledczego Anity Gargas, uderzające w dobrą opinię PZD wywołały natychmiastową reakcję najwyższych organów Związku. Stanowisko w tej sprawie zajęła Krajowa Rada PZD oraz Krajowa Komisja Rewizyjna PZD. Jednogłośnie stanęły w obronie rzeszy związkowych społeczników działających na rzecz ogrodów działkowych. Bowiem Związek to działkowcy, a nie skostniały relikw PRL-u, jak próbowała przekonać widzów autorka reportaży. Dlatego treści zaprezentowane w reportażach uderzają we wszystkich działkowców.

Krajowa Rada PZD podkreśla, że w wyemitowanych dwóch reportażach o PZD zostały złamane wszelkie standardy dziennikarskie. Z góry obrano tezę, pod którą zostały stworzone materiały i nawet w najmniejszym stopniu nie liczyła się w nich prawda. „Nie ma wątpliwości, że w omawianych publikacjach dziennikarze złamali zasady etyczne. Nie starali się nawet być bezstronni, nie przedstawili wszystkich stron omawianego konfliktu, głosząc przy każdej okazji własne, subiektywne oceny, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością” – pisze Krajowa Rada PZD w swoim stanowisku.

Plan unicestwienia PZD

Trudne doświadczenia walki o dalsze istnienie ROD i Związku jakie mają działkowcy i PZD wzmogło czujność całej społeczności działkowej i Związku. Dlatego Krajowa Rada widzi w tych

jakże sensacyjnych materiałach TVP chęć zdyskredytowania największej organizacji społecznej w Polsce w oczach działkowców, ale i opinii publicznej. Brak zaufania równa się brak poparcia, a to najprostsza droga do rozbitcia działkowej jedności i zlikwidowania PZD.

W tej sprawie głos zabrała także Krajowa Komisja Rewizyjna, która uczula wszystkich działkowców i organy PZD, by reagować na te krzywdzące materiały telewizyjne i wobec innych wszelkich kłamliwych publikacji. Obojętność czy milczenie jest bowiem cichym przyzwoleniem i zgodą z treścią materiałów. „Wobec oszczerstw, kłamstw i fałszu nie można i nie wolno przejść obojętnie. Nie można udawać, że to przysłowiowy deszcz pada, gdy nasz Związek i społecznych działaczy się opluwa. Rzucane oskarżenia bez jakichkolwiek dowodów na ich poparcie wbrew prawdzie i faktom dowodzą, z jakim dziennikarstwem mamy do czynienia”.

Ukryte powody

35-letnia historia PZD to niezwykle trudna i nieustająca walka o istnienie rodzinnych ogrodów działkowych i Związku. Kolejny atak skłania do refleksji nad przyczyną szkalowania PZD i działkowców. „Czy nie jest to zawoalowana walka o grunty, czytaj: fortuny, jakie można by na tych gruntach zarobić? Na drodze do tych fortun stoi Związek, więc trzeba dążyć wszelkimi sposobami do jego likwidacji lub marginalizacji” – pisze KR PZD.

Sąd rozstrzygnie

W odpowiedzi na reportaż Anity Gargas odnoszący się bezpośrednio do ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie głos zabrało Prezydium OZ Mazowieckiego, które wyraziło sprzeciw wobec sposobu realizacji reportażu i dokonanej w nim manipulacji. „Domagamy się podmiotowego i równoprawnego traktowania w mówieniu o sprawach działek i działkowców. Nie chcemy oglądać magli „śledczych” z obstalowanym tematem i takąż treścią” – pisze Prezydium OZ Mazowieckiego. Sprawę rzekomych afer przedstawionych w reportażu o tym ogrodzie zbadała także Krajowa Komisja

Rewizyjna PZD, która nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości, o których była mowa. W związku z podaniem nieprawdziwych treści przez TVP OZ Mazowiecki wytoczył proces Telewizji Publicznej.

Ponadto KR PZD, jak również Krajowa Komisja Rewizyjna, skierowała list do prezesa TVP Jacka Kurskiego w sprawie bezpodstawnego szargania imienia PZD w reportażach opublikowanych w TVP 1.

Krajowa Rada PZD apeluje: „Jeśli chcemy, żeby ogrody istniały dla nas, naszych dzieci i potomnych, WALCZMY”.

AD

5. Stanowisko Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców w sprawie przekłamań i oszczerstw nt. PZD zawartych w programie „Magazyn Śledczy Anity Gargas”

W związku z fałszywymi oskarżeniami i przekłamaniami nt. Polskiego Związku Działkowców zawartymi w materiałach filmowych wyemitowanych w ramach „Magazynu Śledczego Anity Gargas”, Prezydium KR PZD informuje, że Związek będzie dochodził obrony swego dobrego imienia na drodze sądowej. Fakt publicznego wysunięcia wobec PZD szeregu nieprawdziwych zarzutów, jak również fałszywe przedstawienie warunków prawnych regulujących funkcjonowanie ogrodnictwa działkowego w Polsce, uzasadnia stwierdzenie, iż działania firmowane przez p. A. Gargas należy uznać za przykład sprzeniewierzenia się misji dziennikarza, jaką jest rzetelne informowanie społeczeństwa o faktach.

Do powyższej oceny uprawnia emisja materiału, którego formuła sprowadza się do umożliwienia osobom niewiarygodnym i praktycznie anonimowym, głoszenia bezpodstawnych oskarżeń i plotek. „Publicystyka” odwołująca się do najniższych instynktów, wykorzystująca chęć zemsty osób zawiadzionych w swych oczekiwaniach, czy też pałających żądzą odwetu za urojone krzywdy i własne niepowodzenia, stosująca niedopowiedzenia i manipulująca odbiorcą, jest w istocie propagandą i bliżej jej do poziomu bazaru, niż poważnego medium, którym winna być Telewizja Publiczna. Zasadnym jest stwierdzenie, że **na prawdziwą funkcję tego „dokumentu” wskazuje jeden z „zarzutów”, które wysunęła wobec PZD p. Gargas, mianowicie fakt zajmowania (na skutek działalności PZD) przez ogrody działkowe „atrakcyjnych terenów w najlepszych dzielnicach miast”.**

Zważywszy, iż stopień manipulacji i nierzetelności przywołanych powyżej materiałów uzasadnia przyjęcie świadomego działania jego autorów, a tym samym praktycznie wyklucza dobrowolne zamieszczenie sprostowania przekłamań przez p. Gargas, Prezydium Krajowej Rady PZD oświadcza, że:

Odnosnie fałszywych zarzutów o nieprawidłowościach przy rozliczaniu 13 000 000 zł przekazanych do PZD w związku z likwidacją ogrodów pod trasę S2 w Warszawie

1. Kwota 13 800 000 zł przekazana do PZD w związku z likwidacją ogrodów pod inwestycję trasy S2 została rozliczona zgodnie z prawem, tj. przekazano ją działkowcom jako odszkodowanie.
2. Żadna z osób występujących w programie nie zgłaszała jakichkolwiek roszczeń wobec PZD w związku z w/w likwidacją ogrodu, zaś osoba podająca w materiale, że otrzymała odszkodowanie w kwocie 4 tys. zł, w rzeczywistości otrzymała odszkodowanie w kwocie przeszło 40 tys. zł.
3. PZD - za wyjątkiem faktu wyegzekwowania od inwestora obowiązków zawartych w ustawie o ROD - nie miał żadnego wpływu na ustalenie kwoty odszkodowań należnych działkowcom, a każdy z działkowców miał możliwość zakwestionowania wyceny sporządzonej przez niezależnego biegłego rzeczoznawcę.
4. Wszelkie rozstrzygnięcia dotyczące określenia obszaru likwidowanego ogrodu oraz dzia-

łek objętych tym procesem były niezależne od PZD i wynikały z decyzji podejmowanych przez organa administracji publicznej.

Odnosnie zarzutów dotyczących wykorzystania terenów przyległych do ROD „Bursztyn” w Międzyzdrojach

1. W latach 70 XX w. (a więc zanim powstał PZD) zainteresowanie działkami w ówczesnym POD „Bursztyn” w Międzyzdrojach było mniejsze niż dostępny teren. Z tego względu podmiot zarządzający wówczas ogrodem (nie PZD) porozumiał się ze Spółdzielnią Inwalidów z Dzierżoniowa, która zagospodarowała część terenu pod tymczasowy ośrodek wczasowy.
2. Zaprzestanie wykorzystywania terenu po dawnym ośrodku nastąpiło 3 lata temu. Wówczas to Okręgowy Zarząd PZD zlecił sporządzenie planu zagospodarowania terenu - podział pod nowe działki. Realizację inwestycji wstrzymano do czasu pełnej regulacji sytuacji prawnej gruntu, aby nie wprowadzać nowych działkowców na obszar, którego status jako ROD był kwestionowany przez władze lokalne.
3. Dopiero 27 października 2016 r. SKO uwzględniło skargę PZD na niekorzystną - dla działkowców - decyzję Burmistrza Międzyzdrojów, co otworzyło możliwość przekazania terenu nowym działkowcom.
4. ROD „Bursztyn” jest prowadzony przez zarząd wybrany przez działkowców z tego ogrodu. Okręgowy Zarząd PZD nie ma żadnego wpływu na decyzje działkowców w tej materii.

Odnosnie przekłamań dotyczących wyodrębnienia ROD z PZD i ustawy o ROD

1. Decyzję o wyodrębnieniu lub pozostaniu ogrodu w strukturze PZD podejmują wyłącznie działkowcy z danego ogrodu.
2. Zgodnie z ustawą dla podjęcia decyzji o wyodrębnieniu ROD wystarcza frekwencja na poziomie 30% działkowców z ogrodu, a nie - jak fałszywie podano w programie - 70%.
3. Proces wyodrębnienia ogrodu bada niezawisły Sąd, PZD nie ma wpływu na jego rozstrzygnięcia.
4. W materiale zamieszczono wypowiedzi p. Batorowskiej, która - jak wynika z informacji od działkowców z ROD im. Bohaterów Westerplatte - dążąc do wyodrębnienia ogrodu z PZD przedłożyła w Sądzie sfałszowane listy działkowców - PZD zgłosił sprawę do prokuratury.

5. Przyczyną odwołania p. Zawadzkiego z Zarządu ROD im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu były nieprawidłowości w funkcjonowaniu ogrodu. Istotną okolicznością był fakt tolerowania - niezgodnego z ustawą o ROD - zamieszkiwania na działkach. Wśród osób mieszkających w ROD był p. Zawadzki.
6. **Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych została uchwalona 13 grudnia 2013 r. jako projekt obywatelski, pod którym podpisała się rekordowa liczba przeszło 926 000 obywateli. Legitymacja społeczna miała niewątpliwy wpływ na to, że praktycznie od samego początku obywatelski projekt cieszył się akceptacją ze strony ówczesnej opozycji, tj. klubów PiS, SLD, TR, a także współrządzącego PSL. Klub PO zaakceptował go dopiero po wielomiesięcznej kampanii społecznej, w którą zaangażowały się setki tysięcy działkowców, a jako ostatni przelał się klub Solidarnej Polski. W końcowym głosowaniu za ustawą o ROD opowiedziały się wszystkie kluby, co można zweryfikować na stronie www.sejm.gov.pl.**

Podając powyższe do wiadomości, Prezydium KR PZD informuje, iż wszelkie przytoczone okoliczności znajdują odzwierciedlenie w dokumentach i faktach, do których można było bez większego trudu dotrzeć. Niestety, zamiast faktów, redakcja p. Gargas wołała przytaczać gołosłowne pomówienia i oczywiste nieprawdy. Dowodzi to, że celem programu nie było rzetelne informowanie społeczeństwa, a świadome wprowadzenie odbiorców w błąd. Doświadczenie nakazuje przyjąć, że podkopanie wizerunku PZD, ma służyć osłabieniu możliwości prowadzenia przez organizację skutecznych działań na rzecz działkowców i ogrodów. Pani A. Gargas, a właściwie osoby, którym służy, zdaje sobie doskonale sprawę, że fakt zorganizowania blisko miliona polskich działkowców w ogólnokrajowym Związku, stanowi największą przeszkodę na drodze do - jak to ujęła - „atrakcyjnych terenów w najlepszych dzielnicach miast. Po raz kolejny dowiodły tego właśnie wydarzenia z 2013 r., kiedy to PZD potrafił opracować projekt ustawy skutecznie zabezpieczający prawa działkowców i zmobilizować społeczne poparcie, które przelało opór polityków przed poszanowaniem praw działkowców. Warto przypomnieć, iż środowiska polityków Solidarnej Polski, z którym wiele osób kojarzy p. Gargas, zgłaszały wówczas propozycje ograniczające ochronę ogrodów i otwierające furtkę do handlu ich gruntami.

Stąd, zdaniem Prezydium KR PZD, materiały zamieszczone w programie p. Gargas należy postrzegać, jako kolejną odsłonę zwalczania PZD. Tyle, że wbrew wydzwiękowi programu, rzeczywistą winą Związku jest to, iż jako zrzeszenie działkowców od lat skutecznie organizuje ich opór wobec prób wyrzucenia z zajmowanych gruntów. Prób, za którymi stoją osoby, dla których myśl, że ogrody działkowe to milion polskich rodzin, nie ma najmniejszego znaczenia. Ich perspektywa ogranicza się wyłącznie do „*atrakcyjnych terenów w najlepszych dzielnicach miast*” które - po „uwolnieniu” od działkowców - mogą przynieść miliardy złotych zysku. A ponieważ realizację tej koncepcji

blokuje PZD, dla którego - jak dla każdej organizacji społecznej - największym kapitałem jest akceptacja społeczna, a zwłaszcza zaufanie ze strony działkowców - od lat, przy pomocy „*dziennikarzy*” posługujących się fałszywymi oskarżeniami i pomówieniami, podejmowane są próby zniszczenia jego wizerunku. „*Twórczość*” p. Gargas jest kolejną odsłoną tego procesu. Dlatego też PZD podjął decyzję, że będzie bronił swego imienia przed sądem, pomimo świadomości, iż decyzja ta spowoduje zapewne wzmożoną aktywność „*dziennikarską*” p. Gargas.

**PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY POLSKIEGO
ZWIĄZKU DZIAŁKOWCÓW**

6. STANOWISKO

Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców z dnia 15 grudnia 2016 roku w sprawie publikacji medialnych na temat PZD

W ostatnich tygodniach pojawiły się wyraźne sygnały wskazujące na wznowienie walki z Polskim Związkiem Działkowców. Członkowie Polskiego Związku Działkowców jednoznacznie oceniają w ten sposób cel wyemitowania dwóch programów z cyklu „Magazyn śledczy Anity Gargas” w TVP 1, artykułu zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” autorstwa, znanego już środowisku działkowemu redaktora Marcina Wójcika, pt. „Ruch oporu na działkach” oraz reportażu nt. wyłączania prądu w ROD w okresie jesienno-zimowym w programie „Uwaga” w TVN. W tych mediach świadomie został stworzony zmanipulowany i tendencyjny obraz PZD sugerujący, że bardziej niż w innych stowarzyszeniach dochodzi tu do patologii poprzez defraudację pieniędzy biednych działkowców, trzymanie się pełnionych funkcji w organach przez dziesiątki lat i to przeważnie przez byłych wojskowych, policjantów i funkcjonariuszy SB. Krajowa Rada PZD nie ma wątpliwości, że w omawianych publikacjach dziennikarze złamali zasady etyczne. Nie starali się nawet być bezstronni, nie przedstawili wszystkich stron omawianego konfliktu głosząc przy każdej okazji własne, subiektywne oceny, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. A gdzie jest rozdzielenie informacji od subiektywnego komentarza? Gdzie się podziało obowiązujące dziennikarza rzetelne zbieranie informacji? Gdzie jest wreszcie chęć rzetelnego poznania przedstawianych tematów? Podstawowych zasad etyki dziennikarskiej

w prezentowanych programach oraz artykułach miało nie być i nie było. Za to w celu uzyskania obrazu „odpowiadającego” zamówionemu wizerunkowi, na bohaterów wykreowano ludzi, którzy znani są w związkowym świecie jako wykluczeni z organizacji z powodu rażącego łamania prawa. Nic nie dzieje się jednak bez przyczyny. Nasze doświadczenie w walce wzmożło naszą czujność. Charakterystyczne symptomy nadchodzącego kolejnego ataku stały się faktem, a ubrudzeni kłamstwem i nierzetelnością dziennikarze są narzędziami w rękach tych wytrwałych, którzy nie spoczną dopóki nie wyrwą działkowcom ich gruntów. Na dziennikarzach leży wielka odpowiedzialność za przekaz, jaki kierują do odbiorców. Dlatego w pracy zawsze powinni kierować się etosem dziennikarskim, bowiem publikowane treści mogą wpłynąć na sposób myślenia i decyzje odbiorców, tak jak się to stało w przypadku oszczerczych materiałów dotyczących rzekomych afer w Polskim Związku Działkowców. Krajowa Rada PZD podkreśla, że tych nielicznych wyjątków nie należy utożsamiać z całym środowiskiem dziennikarskim. Oburzone organy Związku w dziesiątkach stanowisk oraz apeli, a także działkowcy w licznych listach, podkreślają swoje poparcie dla ustawy o ROD, Związku, odżegnują się od kłamstw przedstawianych w mediach, wierzą i potwierdzają swoje zaufanie do Związku. Zdumiewające jest to, że redaktorzy przygotowujący materiały nie reagują na informacje przekazywane przez Związek

w postaci dokumentów źródłowych, protokołów Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD, w których wyrażona jest obiektywna prawda na temat spraw, które zostały zniekształcone w audycjach. Jak ma to rozumieć działkowiec, który zna sprawę? Co ma pomyśleć o takich mediach? Niewątpliwie redaktorzy znają prawdę, bo nie sposób podejrzewać, że nie rozumieją co się im przedstawia. Jeśli tak, to każdy zapyta dlaczego tak się dzieje? Cemu ma to służyć? Odpowiedź jest prosta. Ma to służyć zmianie ustawy o ROD, likwidacji Związku, a w konsekwencji likwidacji ogrodów działkowych. Pomocne do takich radykalnych zamierzeń jest oplucie organizacji, przeciwstawienie jej działkowców i wskazanie, że jedynym właściwym rozwiązaniem jest likwidacja ogrodów działkowych. Krajowa Rada PZD przypomina, że 35-letnia historia PZD to trudna, nieustająca walka o istnienie rodzinnych ogrodów działkowych i Związku. To syzyfowa praca, bo cokolwiek zostało zrobione, aby obronić ogrody, pojawiają się nowe zagrożenia. Oto kolejne z nich. Jest wyjątkowo groźnie, bo w prymitywny i niewymagający wysiłku poznania prawdy sposób, kała ciężko wypracowane dobre imię Polskiego Związku Działkowców, który działał, działa i będzie działał w obronie rodzinnych ogrodów działkowych i działkowców. Krajowa Rada PZD zadaje pytanie, czy nie jest to zawoalowana walka o grunty, czytaj: fortuny, jakie można by na tych gruntach zarobić? Na drodze do tych fortun stoi Związek, więc trzeba dążyć wszelkimi sposobami do jego likwidacji lub marginalizacji. Przeciwnicy ogrodów liczyli na to, że problem rozwiąże się podczas zebrań ustawowych. Działkowcy zdecydowali jednak inaczej - 95% ogrodów pozostało w PZD. Związek jeszcze nigdy w historii nie przeszedł takiej weryfikacji. Okazało się, że działkowcy w sposób świadomy i z pełnym przekonaniem postawili na własną organizację — sprawdzoną i skuteczną. Działkowcom, jako jednej z nielicznych grup społecznych w Polsce, udało się zachować jedność. Kręgi, które zrobiły tak wiele, by rozbić jedność naszego środowiska, nie porzuciły tej idei i kreatywnie szukają nowych sposobów na zniszczenie PZD. Wiedzą, że ich marsz do celu, jakim jest przejęcie terenów ogrodów na cele komercyjne, jest blokowany przez silną organizację skutecznie stojącą na straży praw działkowców. Tym też można tłumaczyć coraz donioślejsze głosy wskazujące konieczność zmiany ustawy o ROD. A jest to ustawa oparta o projekt obywatelski, który poparło niemal milion obywateli i wszystkie

ugrupowania polityczne w Sejmie. Krajowa Rada PZD przypomina, że prowadzimy ogrody od lat, mamy w tym duże doświadczenie. Jesteśmy też największym stowarzyszeniem ogrodowym, a więc siłą rzeczy będziemy rozwiązywać problemy dotyczące wszystkich ogrodów, także tych, którymi zarządzają inne stowarzyszenia. Dwa najważniejsze przykłady, które powstały z naszej inicjatywy: z dobrej ustawy o ROD i nowelizacji ustawy Prawo Budowlane w sprawie altan skorzystali wszyscy działkowcy. Krajowa Rada PZD stwierdza, że w każdej organizacji może znaleźć się osoba, która poprzez swoje działanie niezgodne z przyjętymi w niej zasadami, kompromituje własne środowisko swoim postępowaniem. Nie jest to powód do generalizowania i rozszerzania zarzutów na cały PZD. Jednak autorzy medialnych ataków robią to z pełną świadomością, posuwając się w jednej z publikacji nawet do zachęcania do udziału w zjeździe przeciwników PZD. Media nie ogłoszą już tego, że w tym szumnie nazwanym „Zjeździe” uczestniczyło 35 osób, bo w jakim świetle postawiłoby zleceniodawców tych medialnych bubli i samych autorów? Krajowa Rada PZD stwierdza, że Polski Związek Działkowców ma mnóstwo powodów do dumy, które warto byłoby przedstawić społeczeństwu, ale te utwierdziłyby odbiorców w przekonaniu o wielkości i skuteczności Związku. Te niezaprzeczalne osiągnięcia, które są naszym wspólnym dorobkiem były możliwe dzięki zaangażowaniu dziesiątek tysięcy społecznych działaczy w ogrodach i okręgach działających nie dla zaszczytów i korzyści majątkowych, ale dla satysfakcji i poczucia spełnienia swej misji, codzienną pracą na rzecz ogrodów i swych sąsiadów, najbardziej przyczynili się do osiągnięć Związku. Krajowa Rada PZD oświadcza, że nie pozwoli na to, żeby szkalowany w przekazach medialnych Związek, a przez to jego członkowie, zostali na te ataki bierni. Nie zaakceptujemy sytuacji, gdy rzuca się oszczerstwa, bezpodstawne oskarżenia, i nie pozwolimy na to, aby ich autorzy czuli się bezkarnie. W drodze do pozyskania bezcennych gruntów krzywdzi się setki tysięcy działaczy społecznych poświęcających się dla dobra ogrodów działkowych, zrzeszającą ich organizację, ale przede wszystkim milion polskich niezamożnych rodzin, które użytkują działki w ROD. Krajowa Rada PZD krytycznie i prawdziwie ocenia te media, które atakują działkowców, ogrody i Związek. Dlatego też Krajowa Rada PZD stwierdza, że w tych atakach nie chodzi o poszczególne ogrody, czy działaczy, to jest totalny atak na ogro-

dy, na nasze działki, na nasz Związek. Cele są wciąż te same tylko metoda się zmieniła. Krajowa Rada PZD stoi na stanowisku, że w sytuacji totalnego zagrożenia ogrodów i działkowców, każdy działkowiec oraz zarząd ROD ma prawo, a także obowiązek wyrazić swoje zdanie i opinię. Jeśli

chcemy, żeby ogrody istniały dla nas, naszych dzieci i potomnych, WALCZMY.

KRAJOWA RADA POLSKIEGO
ZWIĄZKU DZIAŁKOWCÓW

Warszawa, dnia 15 grudnia 2016 roku

7. Komunikat

Krajowej Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Działkowców z dnia 13 października 2016 roku

w sprawie zasad likwidacji m.in. ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie i roli Polskiego Związku Działkowców.

Krajowa Komisja Rewizyjna Polskiego Związku Działkowców w Warszawie będąc ustawowym i statutowym organem kontroli wewnętrznej Związku po obejrzeniu raportu wyemitowanego w dniu 5 października 2016 roku przez TVP 1 w programie „Magazyn śledczy Anity Gargas” dotyczącym likwidacji ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie, na wniosek Prezesa PZD przeprowadziła w dniach 11-13 października 2016 roku pełne badanie przebiegu procesu częściowej likwidacji ROD im. Bohaterów Westerplatte, ROD „Latawiec-Emeryci” i ROD „Krokus” w Warszawie pod budowę drogi ekspresowej.

Krajowa Komisja Rewizyjna PZD w wyniku zbadania 91 kserokopii dokumentów będących w dyspozycji Okręgowego Zarządu Mazowieckiego PZD w Warszawie dotyczące tej likwidacji stwierdza, że:

- Wojewoda Mazowiecki swoją decyzją nr 1181/06 z dnia 11.08.2006 roku ustalił lokalizację drogi ekspresowej S2 z rygiem natychmiastowej wykonalności. Decyzja ta została wydana na wniosek Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg krajowych i była podstawą do przeprowadzenia likwidacji działek w ROD: im. Bohaterów Westerplatte, „Krokus” i „Latawiec-Emeryci”.
- Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą z dnia 8 lipca 2005 roku o rodzinnych ogrodach działkowych (art.19 i 20) jako podmiot, w którego interesie miała nastąpić likwidacja części ROD zobowiązany był do:
 - zapewnienia nieruchomości zamiennej,

- założenia na nieruchomości zamiennej nowego ogrodu i odtworzenia urządzeń i budynków,
- wypłaty odszkodowań działkowcom za składniki majątkowe znajdujące się na działkach stanowiące ich własność (tzw. nasadzenia i naniesienia).
- W celu realizacji w/w obowiązków w dniu 1 sierpnia 2008 roku zostało zawarte porozumienie pomiędzy Polskim Związkiem Działkowców i GDDKiA w sprawie określenia warunków likwidacji części Rodzinnego Ogrodu Działkowego: „Latawiec-Emeryci” pow. 0,9157 ha, „Bohaterów Westerplatte” pow. 6,3761 ha i „Krokus” pow. 0,6243 ha oznaczonych w ewidencji gruntów, jako działki geodezyjne.
W dniu 19.11.2008 r. sporządzono i podpisano Aneks Nr 1 do porozumienia z dnia 01.08.2008 r.
- W wyniku realizacji powyższego porozumienia:
 - GDDKiA zapewniła nieruchomość zamienną i w dniu 27 października 2010 roku została podpisana umowa w formie aktu notarialnego rep. A nr 7464/2010 o oddaniu Polskiemu Związkowi Działkowców w użytkowanie wieczyste gruntu o powierzchni 12,80 ha położonego w miejscowości Budy Strzyże gmina Mszczonów. Polski Związek Działkowców nie został poinformowany przez GDDKiA o koszcie nabycia w/w prawa.,
 - GDDKiA odtworzyło ogród na w/w nieruchomości i w dniu 10 stycznia 2012 roku nastąpiło formalne przekazanie Polskiemu Związkowi Działkowców terenu oraz majątku trwałego w formie infrastruktury ogrodowej.

Nowy odtworzony w miejscowości Budy Strzyże ROD im. 30 lecia PZD został wyposażony

w pełną infrastrukturę tj. m.in. ogrodzenie, aleje ogrodowe okrawężnikowane i utwardzone, energia elektryczna i woda doprowadzona do każdej działki. W ogrodzie zabezpieczono dla wszystkich działek miejsca postojowe dla samochodów oraz pobudowano nowoczesny Dom Działkowca dla potrzeb organów statutowych ROD i działkowców. W odtworzonym ogrodzie otrzymali działki wszyscy chętni działkowcy, którzy utracili działki w likwidowanych ogrodach.

Stwierdzamy, że na zlecenie GDDKiA biegły rzeczoznawca majątkowy przygotował operaty szacunkowe zawierające wycenę składników majątkowych działkowców znajdujących się na likwidowanych działkach.

Stwierdzamy, że każdy z operatów szacunkowych na podstawie, których wypłacano odszkodowania był osobiście akceptowany przez działkowców tak, co do wartości jak i ilości.

W materiale telewizyjnym zaprezentowano informację niezgodną z prawdą. W OZM PZD w Warszawie znajdują się oryginały operatów własnoręcznie podpisanych przez działkowców. Operaty były prezentowane dziennikarce i na jej wyraźną prośbę wysłano skany pierwszych stron operatów szacunkowych (po zanonimizowaniu).

Niestety w trakcie programu nie zaprezentowano ich w całości a jedynie fragment, który nie zawierał ani nazwy dokumentu, ani wartości wyceny.

Na podstawie zaakceptowanych przez działkowców operatów szacunkowych przekazywanych przez OZM PZD, GDDKiA dokonywała przelewu odszkodowań na rachunek bankowy OZM PZD, który następnie dokonywał przelewu na rzecz poszczególnych działkowców.

Członkowie Zespołu Kontrolnego Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD stwierdzili, że dokonywane operacje zostały udokumentowane odpowiednią dokumentacją finansową i bankową.

GDDKiA w niektórych przypadkach nie akceptowała wycen przygotowanych przez wyznaczonego przez siebie biegłego rzeczoznawcę majątkowego stwierdzając, że wycena objęła także teren nieobjęty lokalizacją drogi ekspresowej, nakazując biegłemu dokonanie korekty wyceny.

GDDKiA dostosowała infrastrukturę likwidowanych części ROD zgodnie z zapisami Porozumienia w sprawie likwidacji z dnia 01.08.2008 r. oraz przebudowała także infrastrukturę na pozostałym terenie Rodziny Ogrodów Działkowych zlokalizowanych w kompleksie ogrodów Na Paluchu.

GDDKiA za pośrednictwem Okręgowego Zarządu Mazowieckiego PZD w Warszawie w 2009

roku wypłaciła 273 odszkodowania dla działkowców z części likwidowanych trzech ROD w kwocie 13 826 159,55 złotych.

Stwierdzamy, że likwidacja części działek w ogrodach, w tym w ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie, przebiegła w sposób zgodny z Ustawą o ROD z 2005 roku oraz z Ustawą z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg krajowych a zarzut o rzekomej defraudacji 13 milionów złotych i oszukania działkowców się absolutnie nie potwierdził.

Krajowa Komisja Rewizyjna PZD stwierdza również, że w trakcie emisji programu telewizyjnego pomówiono nasz Związek o faworyzowanie użytkowników działek nr 355 i 655 dopuszczając do wypłaty horrendalnych odszkodowań.

Informujemy, że działka nr 355 w ROD „Bohaterów Westerplatte” leżała w pasie drogi ekspresowej i podlegała likwidacji. Natomiast działka nr 655 w tym samym ogrodzie, co prawda nie leżała w pasie drogi ekspresowej, lecz została przedstawiona do likwidacji, bowiem przeznaczono ją na budowę budynku magazynu na potrzeby ogrodu.

Odszkodowania dla obu użytkowników zostały wypłacone wg operatu szacunkowego po zaakceptowaniu przez działkowca.

Krajowa Komisja Rewizyjna PZD w trakcie badania ustaliła, że ROD im. Bohaterów Westerplatte otrzymał w październiku i grudniu 2009 roku łączną kwotę 112 901,00 złotych w tym kwotę w wysokości 65 559,00 złotych za zlikwidowaną należącą do niego działkę nr 744A, na której znajdowała się wiata ze stolarnią oraz kwotę w wysokości 47 342,00 złotych za zlikwidowaną należącą do niego działkę nr 358A, na której znajdował się budynek administracyjny ROD.

Należy w tym miejscu zadać pytanie - dlaczego były Zarząd ROD im. Bohaterów Westerplatte wówczas kierowany przez p. Annę Batorowską nie odtworzył wiaty ze stolarnią oraz budynku administracyjnego ROD i gdzie się podziały środki finansowe przekazane przez GDDKiA o/Warszawa za pośrednictwem OZM PZD w Warszawie!

Sprawę tą winien OZM PZD zbadać i skierować do organów ścigania.

Krajowa Komisja Rewizyjna PZD wyraża zdziwienie, że autorka i uczestnicy wyemitowanego programu krytykują Związek i zarzucają mu wypłacanie środków finansowych nie informując jednocześnie opinii publicznej, że likwidacja części ROD im. Bohaterów Westerplatte odbyła się

na wniosek Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o/Warszawa i za ich pieniądze.

Trudno, zatem pojąć tę swoistą podwójną moralność p. Anny Batorowskiej i autorki programu i tzw. dbałość o zwykłych działkowców zapominając, że Polski Związek Działkowców nie wydał ani złotówki ze środków PZD na odszkodowania dla użytkowników działek.

Stwierdzamy, że organy statutowe naszego Związku w całym procesie likwidacji części ROD pod inwestycję celu publicznego tak jak zawsze wykazywały dbałość przede wszystkim o interesy działkowców.

Krajowa Komisja Rewizyjna PZD stwierdza, że sformułowany przez p. Annę Batorowską, w trakcie audycji telewizyjnej, zarzut świadomego uniemożliwiania działkowcom założenia nowego stowarzyszenia nie znajduje żadnego pokrycia w dokumentacji dotyczącej kwestii rejestracji Stowarzyszenia Działkowego „Zielone Wzgórze”.

Stwierdzamy, że Polski Związek Działkowców i jego terenowe organy nigdy nie występował przeciwko woli działkowców, którzy zgodnie z wymogami ustawy o ROD z 2013 roku podejmowali demokratyczne decyzje o wystąpieniu ze struktur PZD i założenia własnego stowarzyszenia ogrodowego. Taka sytuacja niestety nie miała miejsca w ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie, gdzie manipulowano liczbę działkowców uprawnionych do głosowania celem zaniżenia kworum wymaganego przez ustawę o ROD i przekazanie tych nieprawdziwych danych do Sądu rejestrowego.

Działkowcy w liczbie 228 osób po zmanipulowanym zebraniu, zwołanym przez odwołany Zarząd ROD kierowany przez p. Annę Batorowską, złożyli w OZM PZD w Warszawie oświadczenia swojej woli na pozostanie ich ogrodu w PZD oraz niewyrażanie zgody na zarządzanie ich działkami

przez nowo powstałe stowarzyszenie. W tej sytuacji OZM PZD w Warszawie mając na celu wyłączenie ochronę działkowców skierował sprawę do Sądu rejestrowego celem wyjaśnienia tej manipulacji dokonanej przez odwołany Zarząd ROD.

Oceniamy, że podjęcie działań ze strony OZM PZD było słuszne i zasadne, bowiem brak podjęcia interwencji w sytuacji, gdy 228 działkowców z tego ROD pisemnie wyraziło swoją wolę pozostania nadal w strukturach PZD mogłoby skutkować utratą ich zaufania oraz podejrzenia części opinii publicznej o niewykonywaniu przez Związek wymogów określonych w art.69 i następnych ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 13 grudnia 2013 roku.

Stwierdzamy, że OZM PZD po wydanym postanowieniu Sądu rejestrowego o wykreśleniu Stowarzyszenia Działkowego „Zielone Wzgórze” z KRS zgodnie z przepisami związkowymi musiał zabezpieczyć działalność statutowo-finansową ROD im. Bohaterów Westerplatte poprzez nie dopuszczenie do dysponowania ich środkami finansowymi przez osoby do tego nieuprawnione.

Pani redaktor Anita Gargas prezentując ten materiał jawnie tendencyjny i niemający żadnego pokrycia w rzeczywistości dopuściła się przekroczenia zasad etyki dziennikarskiej i Prawa Prasowego. Takie insynuacje przekazywane na antenie telewizji do szerokiego grona odbiorców są naganne i jawnie zmierzają do skłócenia członków polskiego społeczeństwa z działkowcami, członkami największej społecznej organizacji Polskiego Związku Działkowców.

**Zespół Kontrolny Krajowej Komisji
Rewizyjnej Polskiego Związku Działkowców**

Warszawa, dnia 13 października 2016 roku

8. Wniosek o sprostowanie

Pan Jacek Daciów
Redaktor odpowiedzialny,
Telewizja Polska SA

Wniosek o sprostowanie

Na podstawie art. 31a ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Okręgowy Zarząd Mazowiecki Polskiego Związku Działkowców składa wniosek o sprostowanie nieścisłych i nieprawdziwych wiadomości zawartych w materiale na temat likwidacji Rodzinnego Ogrodu Działko-

wego im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie wyemitowanym w środę 5 października br. na antenie TVP1 w programie „Magazyn śledczy Anity Gargas”. Materiał ten został przygotowany nierzetelnie, w wyniku czego niezgodnie z rzeczywistością przedstawia w negatywnym świetle działania podejmowane przez Okręgowy Zarząd Mazowiecki PZD podczas likwidacji części ogrodów pod budowę drogi ekspresowej S2.

Pomimo, iż tematem przewodnim wyemitowanego programu było pytanie, „co się stało z 13 min

zł przeznaczonymi na odszkodowanie za zlikwidowane działki?”, takie pytanie nie zostało ani razu zadane w trakcie przygotowania programu przedstawicielom Okręgu Mazowieckiego PZD. Szkoła, bo odpowiedź na nie jest banalnie prosta.

Fakty są następujące:

I. Przebieg procedury likwidacji:

- a. Podstawą do przeprowadzenia likwidacji działek była decyzja Wojewody Mazowieckiego nr 1181/06 z dnia 11 sierpnia 2006 r. o ustaleniu lokalizacji drogi ekspresowej z rygiem natychmiastowej wykonalności, wydana na wniosek Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie.

Decyzja wyznaczała teren objęty lokalizacją drogi ekspresowej.

- b. GDDKiA zobowiązana była do:
- c. zapewnienia nieruchomości zamiennej i założenia na niej nowego ogrodu;
 - wypłaty odszkodowań działkowcom za składniki majątkowe działkowców (nasadzenia i naniesienia) znajdujące się na likwidowanych działkach.
- d. W celu realizacji ww. obowiązków zostało zawarte porozumienie pomiędzy GDDKiA i PZD z dnia 1 sierpnia 2008 r. w sprawie warunków likwidacji części rodzinnych ogrodów działkowych w kompleksie Na Paluchu (dot. części ROD im. Bohaterów Westerplatte, Krokus oraz Emeryci-Latawiec).
- e. W wyniku realizacji powyższego porozumienia:
 - GDDKiA zapewniła nieruchomość zamienną. W dniu 27.10.2010 r. została podpisana umowa w formie aktu notarialnego o oddaniu gruntu o pow. 12,80 ha położonego w miejscowości Budy Strzyże gm. Mszczonów w użytkowanie wieczyste Polskiego Związku Działkowców. GDDKiA odtworzyło na tej nieruchomości ogród (Rodzinny Ogród Działkowy „30-lecia PZD”). Na terenie odtworzonego ogrodu działki uzyskali wszyscy chętni działkowcy, z terenów objętych likwidacją.
 - GDDKiA wypłaciła odszkodowania na podstawie zaakceptowanych przez działkowców operatów szacunkowych.
 - ponadto GDDKiA przebudowała infrastrukturę na pozostałym terenie rodzinnych ogrodów działkowych na kompleksie Na Paluchu.

Jak widać cała procedura likwidacji została przeprowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i zapewnieniem ochrony interesów działkowców.

II. Wypłata odszkodowań dla działkowców

Przebieg wypłaty odszkodowań dla działkowców został przedstawiony dziennikarce w trakcie przygotowania programu i wyglądał następująco:

- f. GDDKiA przygotowała mapę terenów z projektowanym pasem drogi ekspresowej. Okręg Mazowiecki naniósł na nią numery działek rodzinnych.
- g. Na zlecenie GDDKiA zostały przygotowane Operaty szacunkowe zawierające wycenę składników majątkowych działkowców znajdujących się na likwidowanych działkach. Każdy z Operatów szacunkowych był w całości akceptowany przez działkowców zarówno co do wartości i ilości poprzez podpis na pierwszej stronie dokumentu, nieprawda jest więc przeciwna informacja podana w programie telewizyjnym. W Okręgu Mazowieckim PZD znajdują się oryginalne egz. operatów trwale zbindowane i własnoręcznie podpisane na pierwszej stronie przez działkowców. Operaty w takiej postaci były prezentowane dziennikarce realizującej program, a na wyraźną jej prośbę wysłano jej mailem w dniu 6.09.2016 skany pierwszych stron Operatów (po zanonimizowaniu). Niestety w trakcie emisji programu zaprezentowano wyłącznie fragment przesłanego dokumentu, z pominięciem najistotniejszych jego elementów, tj. nazwy dokumentu i wartości wyceny, co doprowadziło do stwierdzenia, które padło w materiale* jakoby zgoda działkowców nie obejmowała wartości wyceny. W załączeniu dokument otrzymany przez dziennikarkę ze wskazaniem fragmentu, który został zaprezentowany w programie.
- h. Na podstawie zaakceptowanych przez działkowców Operatów szacunkowych przekazywanych przez Okręgowy Zarząd Mazowiecki, GDDKiA dokonywało przelewu odszkodowań na rachunek Okręgowego Zarządu Mazowieckiego, który następnie dokonywał przelewu na rzecz poszczególnych działkowców. Dokonane operacje są udokumentowane odpowiednią dokumentacją finansową i bankową. Zgodnie z nią dokonano wypłaty kwoty 13.826.159,55 zł na rzecz 273 osób. Średnia kwota odszkodowania wyniosła 50.645,27 zł,

więc nie można zgodzić się z twierdzeniem, że były one niskie.

- i. GDDKiA w niektórych przypadkach nie akceptowało wycen przygotowanych przez wyznaczonego przez siebie biegłego, stwierdzając, że wycena objęła również teren nieobjęty lokalizacją drogi ekspresowej, nakazując dokonanie korekty wyceny. Tak było np. w przypadku działki nr 20, która została przywołana w programie telewizyjnym przez Panią Annę Batorowską. Taka informacja była przedstawiana dziennikarce w trakcie rozmowy w OM PZD, pomimo tego nie została ona przedstawiona w materiale.
- j. Działka nr 355 Pana Jana Czajki - byłego Prezesa ROD - leżała w wyznaczonym pasie drogi ekspresowej w związku z czym podlegała likwidacji. W trakcie nagrywania programu nie zapytano Okręgu Mazowieckiego o ww. działkę w tym kontekście.
- k. Działka nr 655 Pana Edwarda Jankowskiego - byłego Prezesa ROD im. Bohaterów Westerplatte - pomimo, że nie leżała w pasie drogi ekspresowej, została przedstawiona do likwidacji, ponieważ przeznaczono ją na budowę budynku magazynu na potrzeby ogrodu, w związku z tym, że likwidacji uległ dotychczasowy magazyn znajdujący się na działce nr 744A leżącej na terenie przeznaczonym pod budowę trasy. Taką informację otrzymała GDDKiA, która odpowiadała za wypłatę odszkodowań.

Powyższe wyjaśnienia zostały przekazane na prośbę dziennikarki mailem w dniu 6.09.2016 po nagraniu programu, pomimo tego nie zostały przedstawione w trakcie emisji.

III. Kwestia rejestracji Stowarzyszenia Działkowego „Zielone Wzgórze”

- l. Wbrew twierdzeniom przedstawionym w programie, apelacja Polskiego Związku Działkowców od wpisu ww. Stowarzyszenia do KRS nie opierała się tylko o kwestię nieprawidłowego zwołania zebrania wyłączeniowego działkowców przez niewłaściwy organ, ale również o fakt zmanipulowania liczby działkowców uprawnionych do głosowania w celu zaniżenia

kworum wymaganego przez ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych.

- m. Po uwzględnieniu apelacji, w wyniku ponownego rozpatrzenia sprawy Sąd odmówił wpisu ww. Stowarzyszenia do KRS i dokonał jego wykreślenia.
- n. Wszystkie działania podejmowane przez Okręg Mazowiecki w powyższej sprawie miały i mają na celu ochronę działkowców, którzy nie wyrazili woli wyłączenia ogrodu z Polskiego Związku Działkowców. Okręg Mazowiecki posiada w tej sprawie oświadczenia 228 działkowców z ROD im. Bohaterów Westerplatte. W programie telewizyjnym nie przedstawiono stanowiska tak licznej grupy działkowców, co świadczy o braku rzetelności w jego przygotowaniu.
- o. Brak podjęcia działań ze strony Polskiego Związku Działkowców oznaczałoby akceptację sytuacji, gdy grupa osób niestanowiąca wymaganej przez ustawę większości wbrew woli większości działkowców, doprowadza do wyłączenia danego ogrodu z PZD, działając na ich szkodę.
- p. W wyniku orzeczenia sądu obowiązkiem Okręgu Mazowieckiego PZD było podjęcie działań mających na celu ochronę interesów działkowców, w tym wystąpienie o zawieszenie możliwości dysponowania środkami przeznaczonymi na funkcjonowanie ogrodu przez nieuprawnione osoby. Okręg nie będzie nigdy występował z wnioskiem o przekazanie ich do swojej dyspozycji. Organem uprawnionym do dysponowania tymi środkami jest wyłącznie Zarząd Komisaryczny ROD im. Bohaterów Westerplatte powołany w dniu 29 września br., w skład którego wchodzi m.in. działkowcy z ww. ROD.

W przypadku nie dokonania sprostowania przedstawionych informacji Polski Związek Działkowców - Okręg Mazowiecki podejmie kolejne kroki prawne w celu ochrony naruszonego dobrogo imienia stowarzyszenia.

Wiceprezes
Okręgowego Zarządu Mazowieckiego PZD
Janusz Górniak

9. Sprostowanie Prezesa OZ PZD w Poznaniu nt. wątków dot. poznańskich ogrodów w „Magazynie Śledczym A. Gargas”

W związku z emisją kolejnego programu „Magazyn Śledczy”, w którym przedstawiano nieprawdziwe fakty i materiały dezinformujące, a dotyczące Okręgu Poznańskiego przedstawiam poniżej treść mojego maila wysłanego do TVP po audycji z dnia 23.11.2016 r.

„Dezinformacja, brak rzetelności, manipulacje.

1. Nie jest prawdą, że Rafał Zawadzki jest działkowcem na Wrzesińskiej
2. Nie jest prawdą, że by wyłączyć się z PZD potrzeba 70% frekwencji na zebraniu działkowców. Wystarczy zajrzeć do ustawy o ROD.
3. Jedynym efektem blisko 2 godzinnej szczerej rozmowy w OZ PZD w Poznaniu z red. Suworow są 2 zdania wypowiedziane przeze mnie na antenie. A mówiliśmy wiele ciekawych i istotnych rzeczy...
4. Jedyny efekt „śledczy” to dotarcie do kwoty mojego świadczenia za roczną pracę bez umowy o pracę, bez prawa do urlopu i innych przywilejów pracowniczych, choć praca dla działkowców odbywa się też bardzo często w soboty i święta. Pani Suworow zapomniała też dodać, że mówimy o kwocie brutto i aktualną też pozostaje kwestia, czy za takie wynagrodzenie zgodziłaby się pracować Pani Redaktor.

5. Z obietnicy przyjęcia zaproszenia na nasze okręgowe święto w Nowym Tomysłu, gdzie byli działkowcy, pozostały tylko obietnice i przebitka ściągnięta z materiałów archiwalnych.

Przykre to wszystko, czy TVP zależy na zniszczeniu ogrodnictwa działkowego ?”

Bardzo ciekawi reakcja TVP na moją negatywną ocenę programu. Najgorsze, że redakcja jest odporna na fakty, o czym świadczy powielanie materiału dotyczącego Warszawy i dalsze podtrzymywanie kłamstw wcześniej prezentowanych.

Nie jest też prawdą podany na antenie powód odwołania p. Rafała Zawadzkiego z prezesa zarządu ROD im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu. Tu trzeba przypomnieć fakty: w ROD zorganizowano spotkanie z posłem Wiplerem podczas którego w świetlicy ROD kierowanego przez prezesa Zawadzkiego wywieszono do góry nogami karykaturę logo naszego Związku oraz prezentowano treści wrogie dla naszej organizacji. Czy tak Pan Prezes Zawadzki chciał reprezentować Związek, który powierzył mu zarządzanie ogrodem i w imieniu którego miał tę funkcję sprawować?

Zdzisław Śliwa
Prezes OZ PZD

10. LIST Prezesa ROD „Bursztyn” w Międzyzdrojach

Szanowny Panie Redaktorze !

W dniu 23 listopada 2016 roku na antenie TVP1 miła miejsce emisja kolejnego odcinka programu „Magazyn Śledczy”, w którym niejaka Anita Gargas przedstawiana jest jako - Bezkompromisowa dziennikarka, która przeświecła najskrytsze tajemnice władzy różnych szczebli i ujawnia wszelkie nadużycia oraz przypadki łamania prawa.

No to przejdźmy do faktów i do prawdy. Otóż, jak powiada Pani Gargas już we wrześniu br. została zachęcona przez działkowców do zajęcia się tematem nieprawidłowości panujących w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Bursztyn” w Międzyzdrojach. Prawda jest taka, że ta Pani nigdy u nas w ogrodzie, a tym bardziej we wrześniu br. nie była i nie kontaktowała się z przedstawicielami Zarządu w sprawach dotyczących ogrodu i PZD. Natomiast prawdą jest, że w dniu 17 sierpnia 2016 roku zadzwoniła z żądaniem spotkania się i tego

samego dnia przybyła do ogrodu Pani Alina Suworow. Jak mi oświadczyła jest z programu „Magazyn Ekspresu Reporterów” emitowanego w TVP2.

Prawdą jest, że odmówiłem Pani Suworow wystąpienia przed kamerą (teraz wiem, że była to słuszna i prawidłowa decyzja), ale nie odmówiłem udzielenia odpowiedzi na interesujące ją pytania. Odbyliśmy w biurze naszego ogrodu prawie godzinną rozmowę na wszystkie interesujące ją tematy (Pani Suworow skrzętnie wszystko notowała). Przedstawiłem do wglądu dokumenty i nasze rozliczenie finansowe które zgodnie z ustawą o ROD każdy Rodzinny Ogród Działkowy stowarzyszony w Polskim Związku Działkowców raz w roku, nie później niż do dnia 1 lipca każdego roku przedstawia działkowcom jako informację finansową dotyczącą prowadzenia ROD za poprzedni rok.

I co z tego! Żadnej informacji na temat ogrodu przedstawionej przez osoby uprawnione do jego reprezentacji w materiale nie przedstawiono.

Cisnie się na usta również pytanie w jaki sposób weszła w posiadanie tych nagrań Pani Gargas, przecież jej w ogrodzie nie było a nagrania pokazuje jako swoje. Przywołuje w magazynie zdarzenia, które miały miejsce w 2008 roku - odpowiednio ubarwione i wykoślawione, lecz wydzwięk ich jest taki, jakby miały miejsce wczoraj.

W tym miejscu trzeba postawić pytanie jak to jest, że kilku frustratów może naopowiadać bzdur, przedstawić nieprawdziwe fakty szkalujące dobre imię działkowców i całego Polskiego Związku Działkowców a TVP1 pokazuje bezrefleksyjnie taki materiał jako prawdę objawioną. Materiał ten nie zawiera najmniejszych oznak rzetelności w wykonywaniu zawodu dziennikarza, zawodu na którym to spoczywa olbrzymi obowiązek wynikający z zaufania społecznego. Pani Gargas nie wykazała minimum uczciwości w wykonywanej przez siebie profesji.

- Autorka idzie tropem patologicznych układów na styku polityki i biznesu, zgłębia afery z pierwszych stron gazet oraz skandale o zasięgu lokalnym, docierając do nieznanymi wcześniej dokumentów i świadków zdarzeń.

Teraz, po obejrzeniu magazynu który firmuje Pani Gargas wiem, że to Jej dziennikarstwo jest najwyższej klasy patologią. Pokazuje nieprawdziwe fakty i materiały dezinformujące społeczeństwo naszego kraju. Przygotowując materiał mogła przecież zasięgnąć wiedzy zapoznając się z podstawowymi aktami prawnymi obowiązującymi zarówno działkowców jak i PZD. Jest Usta-

wa z 13 grudnia 2013 roku o rodzinnych ogrodach działkowych, jest Statut PZD, jest Regulamin ROD. Najwidoczniej wyzwanie przerosło Anię Gargas a zapewne poszła za kasą, gdyż na pierwszy rzut oka widać, iż ten reportaż nosi znamiona robionego na zamówienie. Bo jak inaczej postrzegać coś co jest ukierunkowane jednostronnie i oparte na słowach kilku osób, których nazwiska w naszym ogrodzie nie cieszą się najlepszą opinią.

Panie Redaktorze,

Ubolewam, że TVP mająca pełnić służebną rolę wobec społeczeństwa, stacza się po równi pochyłej i prezentuje marnej jakości reportaż, który na dobrą sprawę ma jedynie na celu wylanie pomyj na ludzi, którzy społecznie pracują na rzecz innych. Zaprezentowany telewidzom w całym kraju magazyn śledczy od samego początku pozbawiony jest rzetelności i uczciwości dziennikarskiej. Chcąc wyjaśnić kłamstwa przytoczone w reportażu, musiałbym rozpisać się na wiele stron. Tylko dlatego to ja mam robić coś co powinna zrobić w materiale Anita Gargas.

Na koniec, nie oczekując odpowiedzi, zadam jednak Panu Redaktorze jedno jeszcze pytanie: czy TVP to już są te Media Narodowe które przyszły wraz z „dobrą zmianą” ?

Mimo wszystko z poważaniem

Prezes Zarządu
ROD „Bursztyn”
Andrzej Gaszewski

11. Działkowcy oburzeni reportażami Anity Gargas

Pełne oszczerstw i pomówień materiały wyemitowane na antenie TVP 1 w programie Magazyn Śledczy Anity Gargas wywołały olbrzymią falę oburzenia działkowców i organów PZD w całej Polsce. Społeczność działkowa po obejrzeniu wspomnianych reportażów była zdumiona siłą agresywnego ataku na Polski Związek Działkowców oraz braku rzetelności dziennikarskiej. Do Krajowej Rady PZD, redakcji Magazynu Śledczego, Prezesa TVP, Komisji Etyki TVP oraz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji lawinowo napływają listy pełne niezgody wobec przekłamań zawartych w materiałach wyemitowanych w Telewizji Polskiej.

Protesty nadsyłają indywidualni działkowcy, zarządy ROD, delegatury rejonowe, a także Prezydium OZ i OZ. Z listów tych przebija troska o przyszłość

ogrodów i podejrzenia, że nagle szukanie wymagowanych afer w PZD nie jest dziełem przypadku, ale kolejną próbą rozbicia jedności działkowców.

PZD tarczą działkowców

Jednocześnie działkowcy doceniają wysiłki wszystkich organów PZD wkładane w obronę dalszego istnienia ogrodów działkowych. Dlatego tym bardziej nie zgadzają się oni na szkalowanie dobrego imienia organizacji, która zapewnia im bezpieczeństwo i rozwój ich ROD.

„Gdyby nie PZD nasze ogrody dawno zostałyby zlikwidowane. W środowisku działkowym zdecydowana większość osób głęboko docenia zaangażowanie Prezesa PZD, członków Krajowej Rady PZD oraz innych organów statutowych PZD różnych szczebli w walkę o istnienie ruchu dział-

kowego, dlatego pragnę zaprotestować przeciwko szkalowaniu dobrego imienia Polskiego Związku Działkowców przez dziennikarzy Telewizji Publicznej” – pisze Andrzej Ośrodka z ROD im. 1-go Maja w Ozimku.

Działkowcy z ROD Siekierki II w Warszawie wskazują, że treści prezentowane w reportażu kłócą się z przepisami prawnymi, na podstawie których funkcjonuje Związek i ogrody działkowe. Promowanie przez Telewizję Publiczną osób jawnie łamiących prawo, w tym ustawę o ROD, rodzi pytanie o cel takiego działania.

„Autorka wykazała się brakiem znajomości prawa obowiązującego w Polskim Związku Działkowców. Nie zachowała obiektywizmu tak ważne go w pracy dziennikarskiej”.

Na osobliwy dobór bohaterów reportażu zwraca także uwagę działkowiec Jerzy Komarnicki z ROD 22 Lipca w Zielonej Górze.

„Osoby zamieszkujące na działkach są grupą najbardziej zaciętych przeciwników PZD. Łamią przepisy, które mówią wyraźnie – nie wolno zamieszkiwać na stałe w ogrodach działkowych, a oni chcą być ponad ustawą o ROD”.

Ogrodowa demokracja

Działkowcy wykpiwają także notorycznie podważaną zasadność i sposób przeprowadzania walnych zebrań wyłączeniowych.

„Jeśli PZD to jakaś mafia lub inny Ku-Klux-Klan, to dlaczego w strukturach, tej rzekomo gnębiącej działkowców organizacji, nadal pozostaje większość ogrodów w całym kraju? Oznacza to, że sami działkowcy tworzą ten tzw. „monopol PZD”, ponieważ z własnej woli decydują o pozostawianiu w dotychczasowych strukturach!” – pisze Aniela Soćko z ROD w Wałbrzychu.

Tak samo uważają działkowcy z ROD Krzekowo w Szczecinie:

„Gdyby sytuacja w PZD była taka, jak pokazano w Magazynie Śledczym, to najprawdopodobniej ludzie by tego nie wytrzymali i dziś nie byłoby już PZD”.

12. TVP zaprzecza faktom

W sprawie kłamliwych reportażu członkowie Prezydium Krajowej Rady skierowali List otwarty do Prezesa TVP. Ponadto odpowiadając na liczne listy i stanowiska w tej sprawie, jakie przesłane zostały przez środowisko działkowe i struktury PZD do Rzecznika Praw Obywatelskich, wystosował on

W krzywym zwierciadle

Prezydium OZ Mazowieckiego w swoim stanowisku oponuje wobec wypaczania wizerunku PZD. TVP1 nie uwzględniło w swoim materiale olbrzymiej roli i wkładu Związku w rozwój i działanie ogrodów działkowych. Tymczasem w reportażu PZD został przedstawiony jako podmiot nękający działkowców. Zatem robi się głupców z ponad miliona działkowców, którzy przynależą do Związku. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć, że taka rzesza ludzi dobrowolnie deklaruje swoją przynależność do PZD i poparcie dla jego działań?

„Nie godzimy się na występowanie z pozycji „ciemnego ludu”, dlatego pełnym głosem domagamy się zaprzestania kampanii przeinaczania faktów, rzucania pomówień i fałszywych świadectw, słowem manipulacji” – pisze Prezydium OZ Mazowieckiego.

Z kolei Prezydium OZ w Poznaniu pokazuje, że sprawę jednego ogrodu uogólnia się na działanie całego Związku, krzywdząc tym środowisko działkowe i jego społecznych działaczy.

„Mające niekiedy miejsca przypadki nadużyć popełnianych przez nieuczciwych członków zarządu są przedstawiane jako dowody przeciwko całemu Związkowi”.

Reportaż na zamówienie?

W listach działkowców wielokrotnie pojawia się odczucie, że celem reportażu nie było obiektywne przedstawienie sytuacji, ale oczernienie działaczy PZD. OZ w Łodzi wskazuje, że prowadząca Magazyn Śledczy Anita Gargas od samego początku miała już przygotowany „werdykt” dotyczący działalności PZD.

„Prowadząca na wstępie sprowadziła PZD do monopolistycznej organizacji o skostniałej strukturze i PRL-owskich korzeniach”.

Czy Ty także nie zgadzasz się z medialnym atakiem na działkowców, ogrody i PZD? Wyraż swoje zdanie, śląc list do redakcji Magazynu Śledczego, prezesa TVP, Komisji Etyki TVP, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz KR PZD. Nie pozwól, by inni decydowali, co dla Ciebie jest najlepsze.

Więcej na pzd.pl

AH

list do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, który przesłany został także Prezesowi.

Prezes TVP Jacek Kurski zaprzeczył faktom, które miały miejsce na antenie TVP prowadzące się do krzywdzącej i zmanipulowanej nagonki na środowisko działkowe na antenie telewizji

publicznej i posunął się do oburzających insynuacji, które nie mogą pozostać bez odpowiedzi. W związku z tym Prezydium Krajowej Rady PZD wystosowało List otwarty, w którym odniosło się do nieprawdziwych stwierdzeń prezesa Kurskiego. Związek dąży jedynie do sprostowania nieprawdy i wyjaśnienia kłamstw, które pojawiły się na an-

tenie TVP i które dotąd nie zostały sprostowane. List otwarty to także sprzeciw wobec prymitywnej propagandy i naruszenia dobrego imienia organizacji, w szeregach której znajduje się ponad 1,1 mln członków.

AH

Warszawa, 16.12.2016 r.

13. LIST OTWARTY Krajowej Rady PZD do Prezesa TVP J. Kurskiego

Szanowny Panie Prezesie, W ostatnim czasie Telewizja Polska przypuściła bezprecedensowy i zupełnie niezrozumiały atak na Polski Związek Działkowców. Tym samym oczerniono organizację, dzięki której w Polsce funkcjonuje tysiące ogrodów działkowych, służących ponad milionowi polskich rodzin. Na przestrzeni kilku miesięcy wyemitowano bowiem trzy napastliwe i tendencyjne materiały, których zasadniczym celem było zbrukanie dobrego imienia Związku. Chodzi o reportaż wyemitowany przez TVP 2 w dniu 30 sierpnia 2016 r. w „Magazynie Ekspres Reporterów” dotyczący sytuacji w jednym z wałbrzyskich ogrodów, a także dwóch materiałów filmowych przedstawionych w TVP1 w programie „Magazyn Śledczy Anity Gargas” 5 października oraz 23 listopada 2016 r. Wszystkie prezentują funkcjonowanie organów PZD w kłamliwym świetle. Wszystkie zostały zmanipulowane, aby wykazać fałszywą tezę o powszechnych „patologiach” w Związku. W ten sposób znieważono nie tylko naszą organizację, ale przede wszystkim tysiące społecznych działaczy oraz rzeszę polskich działkowców, którzy tworzą i utożsamiają się ze Związkiem.

Panie Prezesie, W kontekście tak prymitywne- go i nachalnego ataku nie może być żadnych wątpliwości, że powyższe materiały zostały przygotowane na konkretne zamówienie. Świadczy o tym nie tylko sama treść reportaży, ale również osoba, której zlecono ich przygotowanie. Nie jest bowiem tajemnicą, że na potrzeby wszystkich programów materiały selekcjonowała i opracowywała przez kilka miesięcy Pani Alina Suworow. Jeździła po całej Polsce usilnie wyszukując tzw. „patologie”. Efektem jej wytężonej pracy jest zbieranina kilku wydumanych historyjek uwłaczających reputacji PZD i jego poszczególnych struktur. Najwyraźniej dziennikarka nie potrafiła znaleźć niczego prawdziwego, co potwierdziłoby z góry przyjętą tezę, wobec czego skorzystała z grupki usługowych osób, które od lat z różnych przyczyn zwalczają Związek, obrzucając go coraz to bardziej absurdalnymi zarzutami.

W efekcie przygotowane materiały w sposób tendencyjny przedstawiły poglądy tych osób jako reprezentatywne dla ponadmilionowego środowiska działkowców. Oparto się na pogłoskach, półprawdach i zwykłych kłamstwach osób, które w swojej ślepej pogardzie dla Związku gotowe są publicznie głosić oczywistą nieprawdę, aby za wszelką cenę oczernić organizację, która cieszy się powszechnym poparciem wśród działkowców. Na podstawie tak stronniczo zebranego materiału powstały te „sensacyjne” reportaże, którymi obdzielono aż trzy audycje interwencyjne TVP. Skandalem jest fakt, że największa rewelacja, którą dwukrotnie „ujawniano» w programie Anity Gargas, została całkowicie wymyślona przez rozmówców A. Suworow. Chodzi mianowicie o fałszywe zarzuty dotyczące sposobu rozliczenia ponad 13 mln zł przekazanych do PZD w związku z likwidacją ogrodów pod trasę S2 w Warszawie. Wszystkie dokumenty w tej sprawie i przeprowadzone kontrole jednoznacznie świadczą, że środki te zostały należycie rozliczone. Redaktorka TVP miała tego pełną świadomość, gdyż udzielała jej wyczerpujących informacji oraz udostępniała dokumenty. Nie dała jej nawet do myślenia fakt, że tak „poważną» aferą nie zajęła się Prokuratura. Dziennikarka zignorowała to wszystko i oparła materiały o kłamstwa i insynuacje osoby, która postanowiła szkalować PZD jako przeciwnika stojącego na drodze jej partykularnych interesów. Tego rodzaju kłamstwa posłużyły do przeprowadzenia ataku na naszą organizację. Sprawa jest już tak poważna, że znajdzie swój finał w sądzie.

Szanowny Panie Prezesie, W kontekście tych oburzających wydarzeń jest zdumiewające, że telewizja publiczna postanowiła uczestniczyć w tym seansie nienawiści i rozpowszechniać kalumnie o działalności Związku. W ten sposób kierowana przez Pana instytucja rażąco sprzeniewierzyła się swojej misji, polegającej na rzetelnym informowaniu społeczeństwa o faktach. Karmienie widzów pomówieniami, insynuacjami oraz zwykłymi kłamstwami jest działaniem całkowicie sprzecznym z zadaniami najważ-

niejszego medium publicznego, jakim jest Telewizja Polska. Z tego względu pragniemy więc przypomnieć Panu Prezesowi, że zarówno TVP, jak również produkcja jego poszczególnych programów jest finansowana w znacznej mierze z abonamentu płaconego przez obywateli, w tym przez polskich działkowców. W tym kontekście na wyjątkową perfidię zakrawa fakt, że za publiczne pieniądze stworzono paszkwile szkalujące zasłużoną organizację społeczną w oczach jej członków i całego społeczeństwa, łożącego zresztą na utrzymanie spółki TVP. Widzowie mają prawo do prawdziwych informacji, przygotowanych przez poważnych dziennikarzy, którzy w sposób rzetelny zbierają materiały źródłowe.

Tymczasem TVP zaserwowała im prymitywną propagandę rodem z najciemniejszych lat Polski Ludowej. Dotyczy to zwłaszcza programu Anity Gargas. Związek został w nim napiętnowany jako swoisty „wróg ludu”. Zanim jeszcze stworzono widzowi możliwość obejrzenia pierwszego kadru materiału i wyrobienia własnego poglądu, prowadząca już wysunęła jedynie słuszną tezę „PRL-owskie korzenie, monopolistyczna pozycja, skostniała struktura, nieusuwalni prezesi. Do tego atrakcyjne tereny w najlepszych lokalizacjach polskich miast. To wszystko składa się na obraz Polskiego Związku Działkowców”. Powyższy cytat stanowi przykład indoktrynacji w najczystszej i najgorszej postaci. TVP postanowiła obrzydzić naszą organizację w oczach polskiego społeczeństwa. Nietrudno domyślić się o cel takiego działania. Zresztą sama A. Gargas wspomina o tym w swojej tyradzie. Jak to zwykle bywa w takich sytuacjach chodzi o te „atrakcyjne tereny w najlepszych lokalizacjach polskich miast». Jak bowiem nie wiadomo o co chodzi, to najpewniej chodzi o pieniądze. W ostatnich 26 latach Związek i działkowcy wielokrotnie spotykali się z podobnymi atakami. Zawsze chodziło o grunty. Na przeszkodzie do ich przejęcie zawsze stawał Związek i ustawa. Nie jest zatem dziełem przypadku, że obiektem ataków reportażu TVP jest przede wszystkim Związek, jak również poszczególne przepisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Autorzy tych materiałów niemal zmuszają widza do przyjęcia wniosku o konieczności zmiany zasad działania ROD. Niedwuznacznie sugerują kierunek tych zmian. Dziwnym trafem ten kierunek jest zbieżny z projektami ustaw, które kilka lat temu złożyła Platforma Obywatelska oraz Solidarna Polska. Obie te propozycje przepadły w Sejmie

Prezes PZD
/-/ Eugeniusz Kondracki

ze względu na powszechny sprzeciw działkowców, którzy słusznie widzieli w tych projektach próbę rozgrabienia tysięcy ROD. W efekcie Sejm przyjął niemal jednogłośnie projekt obywatelski przygotowany przez samych działkowców. Znamienne, że obywatelski projekt cieszył się akceptacją ze strony ówczesnej opozycji, tj. klubów PiS, SLD, TR, a także współrządzącego PSL. Jednak PO zaakceptowała go dopiero po wielomiesięcznej kampanii społecznej, w którą zaangażowały się setki tysięcy działkowców, a jako ostatnia przełamała się Solidarna Polska. Dzisiaj TVP najwyraźniej podjęła próbę odgrzania tych szkodliwych projektów. W ten sposób usiłuje się zanegować prawo, które wypracowali sami działkowcy i narzucić im inne rozwiązania, które szybko mogą doprowadzić do upadku ROD, zwłaszcza tych stanowiących — według słów Anity Gargas — „atrakcyjne tereny w najlepszych lokalizacjach polskich miast».

Panie Prezesie, Reportaże dotyczące Związku wyemitowane na antenach TVP nie pozostają bez echa. Żywiłowo reagują nie tylko poszczególne organy PZD, ale także polscy działkowcy, którzy nie dali się omamić i natychmiast dostrzegli manipulacje, kłamstwa i prawdziwy cel tych materiałów. Swoje szczere oburzenie wobec tak nachalnej propagandy wyrażają w listach, protestach i stanowiskach. Widzą bowiem fałszywą rzeczywistość, którą usiłują im wmówić Panie Suworow i Gargas. Dostrzegają chęć oszkalowania całego Związku, który jest przez nich ceniony jako organizacja od lat skutecznie walcząca o ich prawa i interesy. Uznają, że atak na ich organizację jest równoznaczny z atakiem na całą rodzinę polskich działkowców. Mając zatem powyższe na uwadze Krajowa Rada PZD — jako reprezentant największej organizacji działkowców w Polsce — wyraża swoje oburzenie treścią przedmiotowych reportażu TVP i odrzuca je jako zmanipulowaną próbę oszkalowania naszego Związku. Materiały te naruszają dobre imię PZD, jak również osób działających w jego strukturach oraz członków organizacji. Dlatego też ze względu na potrzebę zadośćuczynienia tym kłamstwom oraz na zwykłą przyzwoitość żądamy publicznego przeproszenia wszystkich działkowców oraz Związku za pomówienia i insynuacje, które zostały rozpowszechnione w reportażach wyemitowanych przez TVP.

Przewod. KKR
/-/ Maria Fojt

Członkowie KR PZD
/-/ 33 podpisy

14. List RPO do KRRiT

Pan Witold Kołodziejcki
Przewodniczący Krajowej
Rady Radiofonii i Telewizji

W programie TVP „Magazyn Śledczy Anity Gargas” w dniach 5 października i 23 listopada 2016 r. zostały wyemitowane dwa reportaże dotyczące Polskiego Związku Działkowców (PZD). W materiałach tych wskazano na liczne nadużycia i nieprawidłowości, a także ograniczanie praw niektórych działkowców. Część bohaterów wskazanych w reportażu kierowała również skargi do Rzecznika Praw Obywatelskich. Z komunikatów zamieszczanych na oficjalnej stronie internetowej Polskiego Związku Działkowców¹ wynika, że

w ocenie PZD reportaże zostały oparte w całości na nieprawdziwych informacjach i mają na celu atak na legalnie działające stowarzyszenie. Zaistniały spór w istotny sposób wiąże się z konstytucyjną wolnością zrzeszania się, a także ochroną dóbr osobistych. Zarówno poszczególni działkowcy, jak i organy stowarzyszenia, kierowały w niniejszej sprawie pisma do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (np. pismo Prezesów Rodzinnych Ogrodów Działkowych Okręgu Zielonogórskiego PZD z 20 grudnia 2016 roku).

Rzecznik Praw Obywatelskich
Adam Bodnar

Warszawa, 7.02.2017 r.

15. List Prezesa TVP do RPO

Warszawa, dn. 2 marca 2017

Pan
Adam Bodnar
Rzecznik Praw Obywatelskich

w odpowiedzi na Pana pismo z dnia 7 lutego br. nr VII.612.6.2017.MM skierowane do mojej wiadomości, a dotyczące treści zawartych w audycji „Magazyn śledczy Anity Gargas” (emisja na antenie TVP1 w dniach 5.10.2016 r. i 23.11.2016 r.) informuję, że reportaże przygotowywane przez redakcję programu zostały zrealizowane w zgodzie ze sztuką dziennikarską, tj. wszelkie informacje tam podane były wieloźródłowo sprawdzone i przedstawiają stan faktyczny.

Zarzuty Polskiego Związku Działkowców zamieszczone na stronie internetowej są bezpodstawne i sprawiają wrażenie odwetu za emisję programów, w których poruszono nieprawidłowości w zarządzaniu Polskim Związkiem Działkowym i krzywdę jego członków.

Znamiennym jest, że pomimo skarg, które wpływają do TVP odnośnie tych programów, w żadnej z nich nie zawarto prośby o sprostowanie, co de facto oznacza, że nie ma zastrzeżeń, co do wiarygodności przekazywanych w programach informacji.

Prezes TVP
Jacek Kurski

16. List otwarty Prezydium Krajowej Rady PZD ws. listu Prezesa TVP Jacka Kurskiego do Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 17 marca 2017 r.

Rzecznik Praw Obywatelskich mając na uwadze liczne głosy płynące ze środowiska działkowego, które są wyrażane poprzez liczne stanowiska i listy, jakie ślą członkowie struktur PZD i działkowcy ws. krzywdzącej i zmanipulowanej medialnej nagonki, jakiej doświadcza środowisko działkowe od TVP, wystąpił w tej sprawie do Prezesa TVP oraz przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Rzecznik zwrócił uwagę na to, iż działkowcy w oparciu o niezbitą dowody prezentowane przez Związek, kwestionują wiarygodność przekazanych w programie informacji.

Odpowiedz prezesa TVP na pismo Rzecznika jest nie tylko oburzająca, ale też stawia w złym świetle autora tego listu, bowiem zawarte w nim stwierdzenia zaprzeczają faktom. Nie ma bowiem wątpliwości, iż materiał z 5 października 2016 r. poprzez liczne świadome przekłamania oraz manipulacje przedstawił w negatywnym świetle działania podejmowane przez Okręgowy Zarząd Mazowiecki PZD podczas likwidacji części ogrodów pod budowę autostrady S2. Prezes TVP Jacek Kurski posuwa się do nieprawdziwych insynuacji, jakoby PZD dotąd nie zawarł prośby o sprostowanie, co według niego miałyby miejsce, gdyby

podane w reportażach informacje były nieprawdziwe. Tymczasem niepodważalnym faktem jest, iż w związku z podaniem nieprawdy w programie „Magazyn śledczy Anity Gargas”, wyemitowanym na antenie TVP dot. likwidacji Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie, Okręgowy Zarząd Mazowiecki Polskiego Związku Działkowców podjął stosowne działania mające na celu ochronę dobrego imienia Związku naruszone emisją programu. W dniu 7 listopada br. złożono w trybie ustawy Prawo Prasowe wnioski o sprostowanie nieprawdziwych informacji zawartych w ww. materiale. Wystąpienie zostało skierowane m.in. do wiadomości Prezesa TVP SA, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Rady Mediów Narodowych. TVP SA do dnia dzisiejszego nie ustosunkowała się do złożonego wniosku pomimo, iż zgodnie z przepisami (art. 32 i 33 ustawy Prawo prasowe) miała obowiązek opublikować sprostowanie w najbliższej audycji lub odpowiedzieć odmownie na wniosek wraz z uzasadnieniem w terminie 7 dni od dnia jego otrzymania. Również po emisji drugiego reportażu w programie „Magazyn śledczy Anity Gargas” na drogę sądową z pozwem przeciwko TVP wystąpił Okręgowy Zarząd PZD w Szczecinie.

Sprawę likwidacji ROD „Bohaterów Westerplatte”, która stała się przyczółkiem uwagi pierwszego z wyemitowanych programów, zbadała w trybie natychmiastowym na prośbę Prezesa PZD Krajowa Komisja Rewizyjna. W prezentowanym na antenie reportażu jednoznacznie zasugerowano, że pochodzące z odszkodowań 13 milionów złotych zostało zdefraudowanych. Jak wykazało przeprowadzone przez Krajową Komisję Rewizyjną pełne badanie przebiegu procesu częściowej likwidacji ROD im. Bohaterów Westerplatte, ROD „Latawiec-Emerycy” i ROD „Krokus” w Warszawie pod budowę drogi ekspresowej, wszystkie dokumenty w tej sprawie zostały przygotowane w sposób nie budzący jakichkolwiek zastrzeżeń, zaś pieniądze zostały przekazane poszkodowanym działkowcom. Wszystkie operacje udokumentowane są odpowiednią dokumentacją finansową i bankową, co niezbieżnie dowodzi ich prawdziwości, której nie da się podważyć. Nie ma więc żadnej wątpliwości, że nikt w tej sprawie nie został poszkodowany. Dowody, jakie zaprezentował Związek w tej sprawie są niepodważalne. Niestety wszystko wskazuje na to, że Prezes TVP nie był uprzejmy zapoznać się z dokumentacją, jaka została w tej sprawie przedstawiona przez Związek, ani z prośbą o sprostowanie, ani nawet z pozwem

sądowym o ochronę dóbr osobistych PZD, jaki w tej sprawie został złożony do sądu w odpowiedzi na jawne kłamstwa i manipulacje TVP i brak jakiegokolwiek próby sprostowania dziennikarskich paszkwili wyprodukowanych dla programu, który sygnuje swoim nazwiskiem Anita Gargas. Warto także zauważyć, że oprócz wystosowanej prośby o sprostowanie, list otwarty do Prezesa TVP skierowali także członkowie Krajowej Rady na czele z Prezesem PZD Eugeniuszem Kondrackim. Również ten list pozostał bez jakiegokolwiek odpowiedzi, podobnie jak tysiące innych, które płyną od działkowców i struktur PZD.

Zaprzeczanie faktom i dowodom, które jasno wskazują, iż na antenie TVP doszło do licznych przekłamań i manipulacji jest całkowicie niezrozumiałe i bezsensowne. Wprowadzanie w błąd Rzecznika Praw Obywatelskich służy ukryciu niewygodnej prawdy, jaką jest bez wątpienia fakt, iż doszło do dziennikarskiego naruszenia zasad obiektywizmu i rzetelności nadawcy publicznego, który finansowany jest przez obywateli płacących abonament. Co więcej ten agresywny atak na Związek i środowisko działkowe nie był odosobniony, bowiem od października 2016 do marca 2017 doszło do emisji w sumie trzech równie tendencyjnych, rojących się od pomówień i insynuacji programów. Świadczy to o świadomym i zaplanowanym działaniu, którego celem jest ukazanie w złym świetle działkowców, zarząd ROD, a poprzez te jednostkowe sytuacje także działalności Związku. Dlatego też działania wyjaśniające podjęto także po kolejnych emisjach programów, które sprzeniewierzają się misji nadawcy publicznego i w sposób perfidny rozpowszechniają kalumnie o działalności PZD i pracy działaczy społecznych tej organizacji. Każdy z tych przypadków został dogłębnie przeanalizowany i zbadany, stąd też Związek broniąc swoich racji opiera się na dowodach, a nie pomówieniach, jak TVP. W żadnym przypadku nie stwierdzono nieprawidłowości, o jakie zostali oskarżeni działacze PZD na antenie telewizji. Nie trudno zatem odnieść wrażenie, iż serwowanie widzom tak jawnie zakłamanego przekazu przypomina cenzurę - tym razem jednak cenzurowaniu podlega prawda, zaś promowane jest kłamstwo.

Wbrew twierdzeniom prezesa TVP Polski Związek Działkowców nie stosuje żadnego odwetu, a jedynie dąży do sprostowania nieprawdy i wyjaśnienia tej sprawy. Związek nie oczekuje powszechnego uznania, ale rzetelnej i sprawiedliwej oceny działalności stowarzyszenia, które ma za sobą 35-lat ciężkiej pracy dla dobra działkow-

ców i ogrodów. Swoboda i wolność mediów nie może być wykorzystywana do osiągnięcia celów naruszających interes publiczny, jakim jest istnienie i funkcjonowanie ogrodów działkowych. Wobec tak jawnych kłamstw i manipulacji prezentowanych przez ogólnopolskiego nadawcę TVP, Związek nie mógł pozostać obojętnym na te ataki. Niedopuszczalna jest sytuacja, gdzie każdy może rzucać słowa z oskarżeniami i czuć się bezkarnie. Wobec tego, że występujące w reportażach osoby naruszyły dobre imię PZD, a telewizja nie dokonała stosownych sprostowań nieprawdziwych informacji, zarówno Okręgowy Zarząd Mazowiecki PZD, jak i Okręgowy Zarząd PZD w Szczecinie, zmuszone były wystąpić na drogę sądową w celu ochrony dobrego imienia organizacji, które zrzesza ponad 1,1 miliona członków.

Działania PZD w pełni popiera środowisko działkowe, które w tej sprawie przesyła liczne wyrazy poparcia oraz własne przemyślenia, które zawarte są w listach, które kierowane są zarówno do RPO, jak i do prezesa TVP. Niezrozumiałym jest fakt, iż listy te docierają do Pana Rzecznika, a pozostają wciąż bez zauważenia i odpowiedzi ze strony jakichkolwiek organów władz TVP. Czy

środowisko działkowe jest świadomie ignorowane przez Prezesa TVP, a dziennikarze są instruowani, by wyszukiwać kolejne „historyjki”, dzięki którym możliwe będzie uderzenie w działalność PZD? Dotychczasowe działania, a także list od Prezesa TVP do RPO wskazuje, że ten pokaz prymitywnej propagandy względem PZD z pewnością będzie kontynuowany przez nadawcę publicznego. Prezes TVP w widoczny sposób uchyla się nie tylko od czytania korespondencji od działkowców, ale także od powierzonych mu obowiązków, do których należy sprawowanie kontroli merytorycznej nad pracą dziennikarzy i redaktorów zatrudnionych w Telewizji Polskiej.

Nie było i nie będzie nigdy zgody środowiska działkowego na szkalowanie i przedstawianie w złym świetle pracy działkowców oraz działalności tysięcy społecznych działaczy PZD w całej Polsce. Działkowcy już niejednokrotnie udowodnili, że potrafią się zjednoczyć i pokazać swoją siłę, gdy wymaga tego sytuacja. Oby tym razem, nie musieli jednoczyć swoich sił przeciwko TVP.

Prezydium Krajowej Rady PZD

Warszawa 17.03.2017 r.

17. Dyrektor TVP 2 odmawia działkowcom prawa do obrony dobrego imienia PZD

Liczne stanowiska, jakie w ciągu ostatnich tygodni docierają do TVP2 po emisji reportażu pt. „Działkowa wojna” wyemitowanego w Magazynie Ekspresu Reporterów spowodowały, iż do sprawy tej zdecydował się odnieść szef TVP2 Marcin Wolski. Niestety środowisko działkowe zostało pozbawione głosu niczym zwierzęta w szopce i to niekoniecznie noworocznej, z której znany jest redaktor Wolski. Jak bowiem pisze w swoim liście, dotychczasowa korespondencja odnosząca się do spornego w kwestii podawanych tam faktów reportażu przesyłana jest od „zarządów okręgowych działkowców, których przedmiotowa audycja nie dotyczy”. Skoro według Wolskiego sprawa jest lokalna, dlaczego została wyemitowana na antenie ogólnopolskiej TVP, zamiast regionalnej? Ponadto bardzo istotny jest tutaj także komentarz, jaki wygłosiła w tym programie senator Lidia Staroń. Z pojedynczej historii - nazywanej obecnie przez TVP „lokalną”, wysnuła oskarżenia i zarzuty względem całego Związku, a nie wyłącznie prezentowanej sprawy. Czy zatem nie jest tak, że gdy jest to wygodne dla TVP2 to sprawa ma charakter lokalny, a gdy dochodzi do komentowania w pro-

gramie sprawy to przybiera ona wówczas wymiar ponadregionalny? Jeśli senator Lidia Staroń miała prawo do bezpardonowej krytyki wszystkich społecznych działaczy na podstawie jednej sytuacji, to dlaczego teraz Dyrektor TVP odbiera prawo do obrony dobrego imienia PZD całej społeczności działkowej, strukturom Związku, komisjom rewizyjnym ROD, kolegom prezesów i każdemu, kogo dotknął niesprawiedliwy i niezasłużony osąd pani senator? Czy tylko prezentowany w reportażu ROD ma prawo do obrony, podczas gdy de facto w programie zaatakowany został cały PZD? To redakcja tego programu ponosi całkowitą odpowiedzialność za dobór gościa, który wszak już wcześniej doskonale znany był z zajadłych ataków na PZD. Nie pozostawia więc złudzeń, jaki był cel zapraszania tego gościa do TVP 2. Ponadto nieprawdą jest, że TVP 2 nie otrzymała w tej sprawie próśby o sprostowanie. Można by przypuszczać, że ogłaszana szumnie dobra zmiana mediów narodowych nie dotarła jeszcze do sekretariatów tejże instytucji, bowiem to już kolejne sprostowanie, którego rzekomo nie otrzymała w odniesieniu do emitowanych materiałów TVP (przyj. red.

Prezes TVP Jacek Kurski również twierdzi, że nie otrzymał prośby o sprostowanie w przypadku innego zmanipulowanego i kłamliwego reportażu w programie Magazyn Śledczy Anity Gargas, co jest nieprawdą, bowiem wpłynęło do niego pismo w tej sprawie od OZ Mazowieckiego PZD i to za potwierdzeniem odbioru).

List z prośbą o sprostowanie oraz stanowisko z wyjaśnieniem poruszanych na antenie spraw, włącznie z najdrobniejszymi szczegółami, przekazał drogą listowną najbardziej zainteresowany w sprawie podmiot, jakim jest Zarząd ROD im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, który został oczerniony i pomówiony przez trzech skonfliktowanych z całym ogrodem i zarządem ROD działkowców. Przykre, że dyrektor Wolski nawet nie wie, iż taki list z prośbą o sprostowanie wpłynął do TVP2. Można jednak powątpiewać, czy uwzględnienie tego faktu w jakikolwiek sposób wpłynęłoby na dalsze losy tej sprawy. Wszak głos płynący ze strony działkowców już teraz w liście uznany został za „polemikę z faktami przedstawionymi

w reportażu”. Bez wątplenia zauważalny jest całkowity brak jakiejkolwiek refleksji czy choćby dobrej woli sprawdzenia „telewizyjnych faktów”, które powinno mieć miejsce z zasady, gdy tak liczne są głosy środowiska działkowego wskazujące na brak obiektywizmu i uchybienia w dążeniu do poznania prawdy.

Dyrektor Wolski obejmując swoją posadę w TVP2 mówił publicznie, iż „podstawową zasadą w każdej pracy jest maksyma znana z medycyny, czyli po pierwsze nie szkodzić”. Ta sprawa najlepiej pokazuje, ile te słowa dla niego znaczyły. Zapewniał też, że chce robić „program ambitny, artystyczny, z dużym uwzględnieniem rozrywki na wyższym poziomie niż komercja, wypełniający misję, odtwarzający gatunki, które są w kryzysie, chociażby kabaret aktorski”. To, co zaprezentowali podlegli mu dziennikarze w programie Magazyn Ekspres Reporterów w dniu 14 lutego br. z pewnością zaliczyć możemy do kabaretu aktorskiego, a od programu ambitnego dzielą go morza i oceany.

AH

II. GAZETA WYBORCZA

1. W drodze po sprawiedliwość

Pod koniec listopada 2016 r. na łamach dodatku Gazety Wyborczej „Duży Format” ukazał się szkalujący dobre imię działkowców i PZD artykuł pt. „Ruch oporu na działkach” autorstwa Marcina Wójcika. Cel takiego działania od lat jest ten sam – oczernić i zdyskredytować PZD, doprowadzić do jego rozwiązania i przejąć grunty ogrodów działkowych. Słuszne jest więc pytanie, kto rzeczywiście stoi za tą kłamliwą i oczerniającą publikacją prasową?

„Płoną samochody i altany, zakapturzeni mężczyźni grożą śmiercią” – tak opisuje działkową rzeczywistość już w pierwszych słowach artykułu redaktor Wójcik sugerując czytelnikowi, że w ogrodach dochodzi do dantejskich scen rodem z filmów z Chuckiem Norrisem. W kolejnych akapitach dziennikarz ustami swoich rozmówców zarzuca PZD malwersacje finansowe, utrudnianie wyłączania się ze struktur, zatajanie informacji dot. działania organów PZD i inne równie abstrakcyjne

i nieprawdziwe zdarzenia. Czytając artykuł można pomyśleć, że w ogrodach panuje bezprawie, a kradzieże i bijatyki to niemalże codzienność. Nie ulega wątpliwości, że celem takie działania jest dezinformacja, a nie rzetelność. Bowiem nastawiony na wywołanie sensacji materiał oparty został wyłącznie o pomówienia, a także przekaz od zupełnie niewiarygodnych osób, których życiowym celem jest zwalczanie i oczernianie Związku. Nie jest tajemnicą poliszynela, że większość rozmówców gazety to osoby, które stawiają siebie ponad prawem i nie chcą uznać ani wyroków sądowych ani obowiązujących ustaw. Dlatego bulwersuje i szokuje fakt, iż rewelacje kilku piniaczy stały się powodem do szkalowania i oczernienia działalności całego stowarzyszenia i nawoływanie do jego bojkotowania.

NIE dla manipulacji

Na tak stronniczy i niesprawiedliwy osąd, środowisko działkowe nie mogło pozostać obojętne.

W licznych apelach, listach i stanowiskach kierowanych na ręce redaktora naczelnego GW, działkowcy protestują przeciwko tak perfidnej manipulacji. Zaistniało także podejrzenie, że artykuł ten został zamówiony, bowiem na jego końcu znalazły się adresy mailowe do Komitetu Organizacyjnego SOD Kajka, które w bezpardonowy sposób atakują PZD i przypisuje mu wiele nieprawdziwych kolumnii. Budowanie wizerunku całej organizacji na pomówieniach jest moralnie niewłaściwe i godne potępienia. Ogrody działkowe są dobrze zarządzane przez tysiące działaczy społecznie pracujących, którzy poświęcają swój wolny czas, by prowadzić ROD poprawnie i w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Nic nie dzieje się bez przyczyny. Doświadczenie ostatnich 29 lat pokazało, że ataki medialne nigdy nie były przypadkowe. Zawsze był to pierwszy etap walki o grunty, na których znajdują się ogrody działkowe.

GW odmawia sprostowania

Takie działanie nie mogło pozostać bez odzewu naczelnych struktur PZD. Zarówno Krajowa Rada, jak i Prezydium KR PZD odniosły się do tego artykułu w swoich stanowiskach. Ponadto podjęte zostały zdecydowane kroki w obronie dobrego imienia ponad milionowej organizacji pozarządowej, jaką jest PZD. Niestety, pismo radcy prawnego PZD mec. Tomasza Terleckiego, jakie zostało przekazane do redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” z prośbą o sprostowanie nieprawdziwych informacji zawartych w materiale, zostało zlekceważone i wyśmiane przez zastępcę redaktora naczelnego GW. „Nie znajdujemy żadnych podstaw do publikowania nadesłanego „tekstu” na łamach „Dużego Formatu” – napisał Piotr Stasiński, który jest laureatem dziennikarskiej

2. Kłamstwa o PZD bez sprostowania?

Gazeta Wyborcza odmówiła publikacji sprostowania, jakie PZD przesłało do redakcji dziennika w związku z nieprawdziwymi oskarżeniami względem działaczy organów statutowych, a także licznymi przekłamaniem, jakie zawarte zostały w artykule opublikowanym 21 listopada 2016 r. na łamach Dużego Formatu przez redaktora Marcina Wójcika.

Choć struktury PZD, w tym Okręgowe Zarządy PZD oraz zarządy ogrodów, a przede wszystkim wzburzeni działkowcy przez wiele tygodni przesyłali listy pełne oburzenia i sprzeciwu wobec

Hieny Roku 2015 za „lekceważące i pozbawione empatii wypowiedzi”. „Wyrażone opinie i komentarze w faktach tych znajdowały pełne potwierdzenie” – pisze zastępca redaktora naczelnego, czym w sposób ośmieszający obnaża swą nieznamość tematu i niewiedzę. Nie istnieją bowiem żadne dokumenty ani dowody potwierdzające prezentowane przez rozmówców dziennikarza wydarzenia, jest za to całkiem sporo dokumentacji, która mówi zupełnie co innego, a co zostało całkowicie pominięte w tym artykule. Publikując niesprawdzone informacje „Duży Format”, a także cała „Gazeta Wyborcza” naraża się na utratę resztek wiarygodności i czytelnictwa. Mówiąc kolokwialnie przedstawianie drugiej strony medalu sprawiłoby, że materiał jest zbyt mało sensacyjny i za mało interesujący, co tylko potwierdza, że zwyczajnie nie chodzi tu o prawdę, ale o sensację i słupki czytelnictwa.

Spór rozstrzygnie sąd

Brak jakiegokolwiek chęci polubownego rozwiązania tej sprawy i publikacji sprostowania sprawił, że Związek zdecydował się wystąpić na drogę sądową z Gazetą Wyborczą. Wszak z przepisów prawa prasowego jasno wynika, że dziennikarz zobowiązany jest do zachowania szczególnie staranności i rzetelności przy zbieraniu materiałów, a zwłaszcza przy sprawdzaniu ich zgodności z prawdą. Szerzenie kłamstw na temat działalności struktur PZD krzywdzi działaczy społecznych i działa szkodliwie dla całego ruchu działkowego. Nadszedł czas, by takim praktykom powiedzieć STOP. Środowisko działkowe nie godzi się na rynsztokową walkę o prawdę. Dość kłamstwa i manipulacji Gazety Wyborczej.

AH

tendencyjnej i kłamliwej publikacji, to redaktor naczelny nie znalazł „żadnych podstaw do publikowania nadesłanego przez PZD tekstu”. Powody odmowy sprostowania uznać należy za groteskowe i śmieszne. Odznaczony w ubiegłym roku za „lekceważące i pozbawione empatii wypowiedzi” tytułem Hieny Roku Piotr Stasiński, zawarte w artykule Marcina Wójcika subiektywne oceny nazywa „faktami, które obiektywnie miały miejsce”. Rzeczą polemikę mecenas Terleckiego sprowadził zastępca redaktora naczelnego do ataku ad personam na Marcina Wójcika, co jest

de facto całkowitą nieprawdą. Zdaniem zastępcy redaktora naczelnego Stasińskiego reportaż jest taką formą wypowiedzi, w której można napisać co się chce, jak się chce i o kim się chce, bo taki jest przywilej dziennikarza, że mogą w nim pojawić się nawet „*elementy literackie lub ocenne*”, a ich łagodzenie (w domyśle przedstawianie zdania i drugiej strony) „*prowadziłoby do łagodzenia tonu i formy wypowiedzi i prowadziło do wypaczenia*”. Mówiąc kolokwialnie przedstawianie drugiej strony medalu sprawiłoby, że materiał jest zbyt mało sensacyjny i za mało interesujący, co tylko potwierdza, że zwyczajnie nie chodzi tu o prawdę, ale o sensację. Gazeta Wyborcza walcząc w sposób haniebny o słupki czytelnictwa, sączy kłamstwa na temat stylu pracy organów, nieprawidłowości rozliczania odszkodowań przy likwidacji ROD i jego odbudowywaniu, lekceważenia sygnałów o nieprawidłowościach przez prokuraturę, o niesłusznych odwołaniach człon-

ków zarządu przy jednoczesnej gloryfikacji stowarzyszeń działających poza PZD - tworzy obraz krzywdzący uczciwych ludzi ale także wszystkich działkowców, którzy są członkami tego stowarzyszenia, a jednocześnie odmawia działaczom PZD prawa do odpowiedzi na zarzuty i kłamstwa zawarte w artykule. Nie istnieją bowiem żadne dokumenty ani dowody potwierdzające prezentowane przez rozmówców dziennikarza wydarzenia, jest za to całkiem sporo dokumentacji, która mówi zupełnie co innego, a co zostało całkowicie pominięte w tejże publikacji.

Brak jakiegokolwiek chęci polubownego rozwiązania tej sprawy sprawił, że Związek zdecydował się wystąpić na drogę sądową wobec Gazety Wyborczej. Dość kłamstwa i manipulacji, które krzywdzą tysiące społecznych działaczy i działają szkodliwie dla całego ruchu działkowego w Polsce.

AH

3. Zło, którego nigdy nie było

ROD „Relaks” w Brzegu to jeden z najlepiej zarządzanych ogrodów w województwie opolskim. Tymczasem na łamach „GW” ogród ten oraz ROD „Brzeg” zostały oczernione i pomówione o finansowe nadużycia.

Jak tendencyjnie zostało to zaprezentowane na łamach Gazety Wyborczej świadczą głosy, jakie w tej sprawie wpłynęły od brzeskich prezesów ROD, a których zabrakło w tendencyjnym artykule gazety. „W 2014 roku brzescy działkowcy zdecydowali o pozostaniu wszystkich ogrodów w strukturach PZD. Za taką decyzją stoi wiele czynników. Niestety pan Leszek C. nie może pogodzić się z tym, że PZD cieszy się sympatią naszej lokalnej społeczności za pomocą supozycji i przekłamań, bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów na poparcie swoich słów, próbuje zdyskredytować prezesów ROD w Brzegu sugerując, że mamy coś do ukrycia” – piszą brzescy prezesi ROD. Swoje stanowisko zaprezentował także OZ PZD w Opolu, który w oświadczeniu skierowanym do redaktora naczelnego GW poświadczył, iż w ROD „Relaks” w Brzegu na wniosek rozmówcy gazety pana Leszka C. okręg przeprowadził kontrolę dotyczącą funkcjonowania ogrodu. „Wyniki kontroli zostały przedstawione zainteresowane-

mu, dlatego twierdzenie, iż nie może uzyskać informacji nt. działania ROD jest wręcz żenujące” – pisze Okręgowy Zarząd w Opolu. Jak wynika z posiadanej dokumentacji Leszek C. w ciągu ostatnich lat regularnie odwiedzał biuro zarządu ROD celem zapoznania się z dokumentami sprawozdawczymi ROD oraz uczestniczył w walnych zebraniach, na których szeroko omawiane są sprawy finansowe ogrodu. Obecność ta została poświadczona własnoręcznym podpisem. Ponadto informacje dot. sprawozdawczości ROD „Relaks” w Brzegu publikowane są na ogólnodostępnej stronie internetowej ogrodu. Dlatego „niepoważnym jest sugerowanie na łamach ogólnopolskiej gazety, że ktokolwiek uniemożliwia panu Leszkowi C. uzyskanie informacji dot. wydatkowania pieniędzy przez ogród” – pisze Okręgowy Zarząd PZD w Opolu. Gazeta Wyborcza prezentując rzucone na wiatr słowa Leszka C., które nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości, włączyła się w jego prywatną krucjatę przeciwko działkowcom z Brzegu i PZD. Te opinie pokazują, jak wiele złego można zrobić, gdy prezentuje się tylko jedną stronę medalu, tak jak zrobiła to Gazeta Wyborcza.

AH

4. Oświadczenie Okręgu Opolskiego PZD w Opolu ws. sytuacji brzeskich ROD.

W dniu 21.11.2016 r. na łamach czasopisma „Duży Format” stanowiącego dodatek do „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł red. M. Wójcika dotyczący rzekomych nieprawidłowości w funkcjonowaniu rodzinnych ogrodów działkowych, w tym Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Relaks” w Brzegu oraz „Brzeg” w Brzegu. Po zapoznaniu się z wyżej wymienionym artykułem prasowym Okręg Opolski PZD w Opolu stwierdza, że treści w nim zawarte są poniżej standardów rzetelności dziennikarskiej. Zarząd ROD „Relaks” w Brzegu oraz Okręg Opolski PZD w Opolu na przestrzeni ostatniego roku wysłał kilkanaście pism z wyjaśnieniami dotyczącymi funkcjonowania ROD, w tym także opisujących wyniki kontroli prowadzonych przez Okręg, przeprowadzanych *nota bene* na wniosek wymienionego w artykule Pana Leszka C. Dlatego twierdzenia, iż zainteresowany nie może uzyskać informacji nt. działania ROD jest wręcz żenujące.

Pan Leszek C. w ciągu ostatnich lat regularnie odwiedzał biuro zarządu ROD, celem zapoznania się z dokumentami sprawozdawczymi ROD oraz uczestniczył w walnych zebraniach sprawozdawczych ROD, na których corocznie szeroko omawiane są sprawy związane z wydatkowaniem pieniędzy przez Zarząd ROD „Relaks” w Brzegu. O obecności Pana Leszka C. na zebraniu sprawozdawczym w kwietniu 2016 r. świadczą złożone na listach obecności własnoręczne podpisy. Dodatkowo informacje sprawozdawcze dotyczące sprawozdawczości ROD „Relaks” w Brzegu opublikowane są na ogólnodostępnej stronie internetowej ROD „Relaks” w Brzegu. Biorąc pod uwagę powyższe fakty niepoważnym jest sugerowanie, że ktokolwiek uniemożliwia Panu C. uzyskania informacji dotyczącej wydatkowania pieniędzy przez ogród.

Redaktor M. Wójcik pisze, iż Pan C. „wynioskował, że zarząd ROD wystawia sobie faktury

i ściągą zawyżone opłaty za wodę i prąd”. W obecnym porządku prawnym obowiązuje zasada domniemana niewinności, z której wynika, że jeżeli ktoś coś „wynioskował” i co za tym idzie rzuca pod adresem zarząd ROD poważne oskarżenia, ocierające się wręcz o defraudację związkowych pieniędzy, to powinien jednocześnie przedstawić także jakiegokolwiek dowody w sprawie na poparcie swoich oskarżeń, a nie publikować jedynie tezy nie mające żadnego odniesienia w rzeczywistości. Jedyne co pozostaje w tej niejasnej sytuacji to zapytać o jakie faktury chodziło oraz na czym miałyby polegać zawyżanie opłat za wodę i prąd w ogrodzie ?

Jeżeli chodzi o zawartą w artykule informację dotyczącą sprawozdawczości w ROD „Brzeg” w Brzegu to informacja ta została wywieszona przez zarząd ROD na ogrodowej tablicy ogłoszeń w stosownym terminie. Faktem jest, że w późniejszym czasie nieznanemu sprawcy zerwał ją wraz z innymi ogłoszeniami znajdującymi się na wspomnianej tablicy. Nie zmienia to jednak faktu, że każdy działkowiec w godzinach otwarcia biura ROD ma prawo zapoznać się z wyżej wymienionym dokumentem. Pan S. na którego powołuje się autor artykułu również miał do tego prawo, szkoda że nie skorzystał z niego przed wystosowaniem listu do gazety.

Jednocześnie, z całą stanowczością pragniemy podkreślić, że nigdy w prowadzonej z Panem S. korespondencji Okręg nie użył sformułowania „prezes dopiero uczy się robić szczegółowe rozliczenia” jest to dziennikarska manipulacja podobnie jak wyrwany z kontekstu fragment odpowiedzi Prezesa ROD „Relaks” w Brzegu odnoszący się do innego zagadnienia niż to przedstawione w artykule.

Bartłomiej Kozera
Prezes PZD Okręgu Opolskiego w Opolu.

5. Pismo OZ Poznań do Gazety Wyborczej

Redaktor Naczelny Gazety Wyborczej
Pan Adam Michnik
Warszawa

Szanowny Panie Redaktorze,

I znów redaktor Marcin Wójcik zaistniał jako znawca problemów polskich działkowców. Tym razem na łamach Dużego Formatu w dniu dzi-

sięszym pojawił się kolejny szkalujący Polski Związek Działkowców artykuł „Ruch oporu na działkach”. I znów absolutny brak dziennikarskiej rzetelności, i znów pomówienia, rewelacje przekazywane przez osoby nie mające często „zielonego pojęcia” o rzeczywistym funkcjonowaniu ogrodów i zarządzającym nimi stowarzyszeniu PZD. Zadziwiające też jest to, że dziennikarz posługuje

się informacjami zasłyszczanymi w programie TVP Magazyn Reporterów Anity Gargas, które zostały skompromitowane w świetle przedstawianych przez Mazowiecki Okręg PZD faktów dotyczących likwidacji działek w ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie. Zamiast cytować brednie Pani Batorowskiej pan Wójcik mógł obejrzeć wyceny działek sporządzone przez rzeczoznawcę majątkowego i akceptowane przez inwestora (GDDKiA) oraz zdobyć się na rzetelną ocenę faktów.

Ale nie chcę pisać o sprawie „warszawskiej” i sprawach innych okręgów. Chcę natomiast skupić się na enuncjacjach dotyczących Okręgu Poznańskiego i zdyskredytować na tym przykładzie rzetelność dziennikarską p. Wójcika. Jest chyba nowym zwyczajem dziennikarskim stosowanym przez redaktora, że rzucając oskarżenia i cytując swoich informatorów nie próbuje się dotrzeć do przedstawicieli oskarżanych i zasięgnąć informacji z drugiej strony, choćby po to, by zweryfikować prawdziwość swoich informatorów. A ta niestety wydaje się być wątpliwa. Świadczą o tym fakty dotyczące Poznania. Pierwszy z informatorów p. Wójcika to Dobiesław Wieliński, autor „wstrząsających” filmów pt. „10 tygodni, które wstrząsnęły Kwitnącą Doliną”. Postać to rzeczywiście znana w wąskim kręgu odbiorców, który rozmija się z prawdą dotyczącą jego ogrodu. Gdyby red. Wójcik rzetelnie podszedł do swojej pracy dowiedziałby się od działkowców tego ogrodu, że p. Wieliński już dawno utracił zaufanie wśród działkowców swojego ogrodu, którzy wielokrotnie odrzucali podczas walnych zebrań jego postulaty. Nie udało mu się też przekonać działkowców do wyłączenia ogrodu ze struktur PZD. Biedny pan Wieliński skarży się, że w zemście za rzekome wykrycie przez niego nieprawidłowości popełnionych przed ponad 10-laty przez byłego prezesa i skarbniczkę Okręg zemścił się na nim rozwiązując zarząd, którego był członkiem. Nic bardziej błędnego, odwołanie zarządu miało miejsce wskutek wykrycia nieprawidłowości przy prowadzeniu inwestycji w ogrodzie kierowanym wówczas przez Ireneusza J., a o nieprawidłowościach informowali działkowcy ogrodu i potwierdziła je kontrola Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Oskarżając aktualnego prezesa ROD p. Drzazgę, że wysyłał wnioski o pozbawienie go działki zapomniał dodać, że nigdy to faktycznie nie nastąpiło i p. Wieliński może nadal uprawiać swoją działkę. Ubolewam, że nie czyni tego skutecznie i jego działka należy do bardziej zaniedbanych w ogrodzie... Zapomniał też p. Wieliński poinformować red. Wójcika, że

pewnej nocy spłonęła altana prezesa Drzazgi podpalona przez „nieznanych sprawców”, zapomniał też poinformować, że popierany przez niego były prezes ogrodu Ireneusz J. właśnie przed tygodniem usłyszał prawomocny wyrok skazujący go na karę więzienia w zawieszeniu za pobicie 2 osób, sekretarza zarządu i przedstawiciela zarządu komisarycznego i że za swoje czyny musi też wpłacić zadośćuczynienie pokrzywdzonym osobom. Ale o tym na filmikach Dobiesława Wielińskiego ani w jego wypowiedzi oczywiście nie ma mowy...

Drugi „poznański” wątek dotyczy ogrodu im E. Orzeszkowej w Poznaniu. I znów informatorem jest bliżej nieznaną działkowicę ogrodu, który podaje informacje nie mające wiele wspólnego z prawdą. Jest faktem, że w tym ogrodzie doszło do nadużyć finansowych za które osoby winne poniosą konsekwencje prawne, ale zapomniał ów informator podać, że zarząd został odwołany i że ogrodem zarządzał zarząd komisaryczny, który już zakończył swoje zadanie doprowadzając do powołania nowego zarządu, wybranego przez działkowców na walnym zebraniu. Redaktor Wójcik podaje też za swoim informatorem totalne bzdury dotyczące dysponowania kontem ogrodu. Informacja, że Okręg może wybierać z konta ogrodu pieniądze jest zwykłym absurdem i zwyczajną nieprawdą. Ale tej rewelacji też nie było komu wyjaśnić. Red. Wójcik „zapomniał” zauważyć, że pisze o ogrodzie dotkniętym wieloma nieprawidłowościami w zakresie samowoli budowlanych i zamieszkiwania na ogrodzie. Patronujący działkowcom skonfliktowanym z prawem Komitet Organizacyjny stowarzyszenia ogrodowego „Kajka”, który dąży do wyprowadzenia ogrodu ze struktur PZD będzie miał okazję to uczynić podczas zebrania działkowców. Okręgowy Zarząd PZD, który od wielu już lat borykał się z problemami stwarzanymi przez działkowców tego ogrodu uczynił wiele, by ogród był właściwie prowadzony. Temu służyło dwukrotne wprowadzanie do ogrodu zarządów komisarycznych, które porządkowały dokumentację i system zarządzania. Niestety te działania były szybko i skutecznie niweczone przez ludzi wybieranych do kolejnych zarządów przez działkowców tego ogrodu. Na ironię zakrawa fakt, że podczas wyborów władz w ogrodzie nie było chętnych do prowadzenia ogrodu, a z osób wybranych w systemie tzw. „łapanki” wkrótce część członków zarządu zaczęła wykorzystywać swoje stanowiska do osiągnięcia korzyści. Nigdy te osoby nie były chronione przez Okręgowy Zarząd PZD i nie ukrywano żadnych faktów ciężących na osobach przekracza-

jących swoje uprawnienia i łamiących prawo. Ale tego red. Wójcik nie chciał się dowiedzieć i nie próbował nawet konfrontować rewelacji głoszonych przez swoich informatorów u źródła, czyli np. w naszym Okręgowym Zarządzie PZD w Poznaniu.

Swoją drogą musi budzić nasz niepokój konsekwencja w ataku medialnym na PZD. Nie chce się dostrzegać ogromnej pracy wkładanej przez tysiące społecznych działaczy organizujących życie w ogrodach działkowych, prowadzących wiele akcji na rzecz niepełnosprawnych, osób potrzebujących pomocy, dzieci i młodzieży, angażujących się w organizacje wielu przedsięwzięć kulturalnych w ogrodach działkowych itp. przedsięwzięciom, o których można przeczytać na stronach internetowych naszego Okręgu i naszego Związku. Dostrzega się jedynie i nagłaśnia nieprawidłowości, czasem fikcyjne, czasem prawdziwe, które muszą mieć miejsce w tak dużej organizacji, podobnie jak w społeczeństwie w którym każdego dnia mają miejsce przestępstwa, kradzieże i rozboje. Także niestety Gazeta Wyborcza za przyczyną red. Wójcika wpisuje się w taki sposób kreowania wizerunku naszego Związku, dodajmy wizerunek całkowicie wypaczony i nieprawdziwy. Dostrzeganie problemów ogrodnictwa działkowego wyłącznie przez pryzmat oczekiwań osób, które zamieszkały na ogrodzie i oczekują na legalizację swojego zamieszkiwania oraz często na legalizację samowoli budowlanych prowadzi do przedstawiania czytelnikom, że ten kto przestrzega prawo jest zły, a ten który prawo łamie to dobry i na dodatek pokrzywdzony... Prowadzonej wobec PZD negatywnej kampanii służy też przedstawiona w artykule informacja o zapowiadzianym spotkaniu „oburzonych” działkowców w Poznaniu. Tych oburzonych widywaliśmy już wcześniej podczas

organizowanych pikiet w Poznaniu i w Łodzi. Na swoich plakatach protestowali przeciw wyrzucaniu z działek osób zamieszkujących w ogrodach. Na dowód rzekomych masowych eksmisji przytaczano pojedyncze przypadki wypowiedzenia umowy dzierżawy działkowej (które miały i nadal mają miejsce w szczególnie rażących przypadkach) działkowcom łamiącym prawo, ale którzy mają przecież zapisane w ustawie prawo do obrony przez zaskarżenie do sądu powszechnego decyzji zarządu ROD o wypowiedzeniu im tego prawa oraz, że to w ostateczności sąd rozstrzyga o skuteczności wypowiedzenia. Organizatorom poznańskiego spotkania zależy na rozgłosie swojej inicjatywy. W tym pomaga im redakcja Gazety Wyborczej podając nie tylko termin spotkania ale także adres kontaktowy jednego z organizatorów. Malując nieprawdziwy obraz Polskiego Związku Działkowców przez pryzmat pojedynczych zdarzeń, posługując się niesprawdzonymi informacjami oraz pomagając organizatorom w propagowaniu ich inicjatywy Gazeta Wyborcza stała się ich tubą i po raz kolejny wykazała, że obca jest jej idea ogrodnictwa działkowego funkcjonującego w naszym kraju i w większości krajów europejskich, dodam funkcjonującego na niemal identycznych zasadach.

Ubolewam nad tym, jako czytelnik pisma i jako osoba szanująca Pana Redaktora Naczelnego, że w zamieszczanych artykułach na łamach Gazety Wyborczej tak bardzo rozmija się piszący o problemie dziennikarz z prawdą i w ten sposób kreuje rzeczywistość, nie zadając sobie nawet trudu, by zapytać drugą stronę konfliktu o jej stanowisko i nie próbując wyjaśnić stawianych zarzutów.

dr inż. Zdzisław Śliwa
prezes OZ PZD w Poznaniu

6. Sprostowanie dot. nieprawdziwych informacji z OZ Śląskiego PZD

Redaktor Naczelny Gazety Wyborczej
Adam Michnik

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z ukazaniem się w Gazecie Wyborczej z dnia 21 listopada 2016 r. artykułu dotyczącego rzekomych nieprawidłowości mających miejsce w ROD im. A. Czarnieckiego w Chorzowie (Duży Format, str. 9-10, podtytuł „Cegły”), zachodzi konieczność sprostowania wielu nieprawdziwych sformułowań i przekłamań w nim zamieszczonych.

Pani Grażyna Kos otrzymała działkę nr 108 w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Czarneckiego” w Chorzowie w 2009 r. W związku ze spalaniem się starej altany, wybudowanej jeszcze przez poprzedniego właściciela Pani Grażyna Kos przystąpiła do jej odbudowania. W latach 2011-2012 na działce rodzinnej Pani Grażyny Kos wykonywane były intensywne prace mające na celu jej modernizację. Między innymi rozbudowany został wówczas również taras ponad wymiary wymagane w Regulaminie ROD (12 m²), budzący

do dnia dzisiejszego kontrowersje. Pani Grażyna Kos uważa bowiem, że uczynienie na tarasie kącika wypoczynkowego zwalnia ją z obowiązku stosowania przepisów Regulaminu ROD dotyczącego dopuszczalnej wielkości tarasu. Zdaniem Działkowczyni skoro bowiem Regulamin ROD nie przewidział ograniczeń powierzchni dla kącików wypoczynkowych, które mogą być urządzone nawet na całej powierzchni działki (w tym również na trawniku) to oznacza, że przypisanie tarasowi funkcji kącika wypoczynkowego w pełni usprawiedliwia przekroczenie wielkości tarasu. Odnosząc się do altany, wskazać należy, że kiedy Zarząd ROD zwrócił Działkowczyni uwagę, że powinna powiadomić o odbudowie altany Zarząd ROD załączając rysunek uwzględniający jej wymiary i usytuowanie w granicach działki, Pani Grażyna Kos uznała to za naruszenie jej wolności oraz szykanę, niemniej jednak taki obowiązek wynika z § 108 ówczesnego Regulaminu ROD. Pomimo licznych próśb o udostępnienie działki celem przeprowadzenia kontroli pomiarów altany, nie udostępniła swojej działki Zarządowi ROD, powołując się na to, że nic jej nie wiadomo o wezwaniu do udostępniania działki, bądź na to, że członkowie urzędującego Zarządu zostali wybrani na podstawie nieważnej uchwały (uchwały tej jednak nigdy nie zaskarżyła do sądu). Zawsze znalazł się jakiś powód. W dniu 28.09.2012 r. Zarząd ROD wypowiedział Grażynie Kos członkostwo w PZD. Głównym powodem było naruszenie par. 140 ówczesnego obowiązującego Regulaminu ROD nakazującego członkom PZD, aby umożliwili Zarządowi ROD wejście na działkę oraz do altany, a także brak powiadomienia Zarządu ROD o zamiarze odbudowy altany po jej spaleniu wraz z planem. Z ostrożności w wypowiedzeniu wskazano również naruszenie wymiarów nowo wybudowanej altany. Zarzut ten okazał się później trafny. Po wypowiedzeniu członkostwa Pani Grażynie Kos na działce rodzinnej nr 108 w ROD im. Czarnieckiego przeprowadzona została bowiem kontrola PINB, która potwierdziła, że altana była ponadnormatywna. Jak stwierdził na jednej z rozpraw małżonek powódki w roku 2012 r. Państwo Kos uważali, że skoro w lipcu 2012 r. wydany został wyrok TK w sprawie niekonstytucyjności przepisów Ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, to oznaczało dla nich, że nie muszą już stosować się do przepisów dotyczących altan ogrodowych.

Grażyna Kos odwołała się od uchwały Zarządu ROD z dnia 28.09.2012 r. w sprawie pozbawienia

jej członkostwa w PZD najpierw do Komisji Rozjemczych w ramach procedur wewnętrznych. Na żadne wyznaczane później posiedzenia pojednawcze jednak nie stawiała się, uniemożliwiając przystąpienie do rozmów ugodowych przed komisją rozjemczą a także pozbawiając siebie samej możliwości złożenia wyjaśnień. Nigdy sama nie proponowała terminu do kolejnego spotkania. W pismach procesowych w toczącej się obecnie sprawie sądowej o uchylenie uchwały z dnia 28.9.2012 podniosła, że zarzut przekroczenia altany usłyszała po raz pierwszy z uchwały Zarządu ROD w sprawie pozbawienia jej członkostwa oraz, że altana została niezwłocznie po interwencji PINB przywrócona do stanu zgodnego z prawem, więc nie można jej postawić żadnego zarzutu. Istotnym jest natomiast to, że w chwili podejmowania uchwały przez Zarząd ROD w sprawie pozbawienia Grażyny Kos członkostwa w PZD, istniały powody do jej podjęcia, w postaci wybudowania ponadnormatywnej altany. Okoliczność tę Pani Grażyna Kos sama przyznaje. Nie przeszkadza to jej jednak podnosić, że uchwała ta była sprzeczna z prawem.

Na propozycję ugodowego zakończenia sprawy sądowej o uchylenie uchwały z 28.09.2012 r. oraz próbę przyjęcia rozwiązań dotyczących ewentualnego zmniejszenia tarasu a także usunięcia innych, powołanych przez Zarząd ROD nieprawidłowości w dogodnym dla Grażyny Kos terminie (m.in. zbyt wysokiego ogrodzenia, braku ogrodzenia z działką sąsiednią należąca do członka rodziny Państwa Kos) Działkowiczka w odpowiedzi skierowała kontrpropozycję polegającą na tym, że Zarząd ROD przyzna, że wszystkie wybudowane na użytkowanych przez nich działkach urządzenia są zgodne z Regulaminem, w zamian za uznanie przez nią osób piastujących funkcje w Zarządzie ROD Czarnieckiego za osoby powołane do pełnienia tych funkcji (powtórzyć należy, że uchwały w sprawie powołania tychże osób, nigdy nie zostały uchylone, ani unieważnione).

Obecnie Pani Grażyna Kos podnosi, że została pozbawiona działki uchwałą Zarządu ROD z 28.09.2012 r. z tego powodu, że wytknęła Zarządowi ogrodu nieprawidłowości dotyczące przeprowadzanych inwestycji, to jest zawyżenie kosztów bramy ogrodzeniowej, którą można było nabyć za 6000 zł a nie za 10000,00 zł oraz nabycie cegły po wygórowanych cenach.

Rzeczywistość była jednak następująca. W roku 2011 r. istotnie Zarząd ROD im. A. Czarnieckiego

przeprowadził inwestycję dotyczącą ogrodzenia zewnętrznego. Wykonane zostało wówczas ogrodzenie betonowe wokół ogrodu oraz brama ogrodzeniowa. Jak wynika z faktury dotyczącej bramy ogrodowej, kwota 10 200 zł to nie jedynie koszt zakupu bramy ogrodzeniowej ale również automatyki wysokiej jakości z pilotami oraz montażu bramy.

Na fakturze, o której wspomina artykuł zamieszczony w Gazecie Wyborczej z dnia 21.11.2016 r. (Duży Format str. 9) wyszczególniono:

- brama dwuskrzydłowa i furtka ocynkowana malowana proszkowo na kwotę 3 617, 89 zł netto + VAT (23%)= 4450 zł
- automatyka do bram Nice z 60 -ma pilotami na kwotę 3 965,04 zł netto + VAT (23%) 4877,00 zł
- montaż elementów ogrodzenia i automatyki - a kwotę 709,76 złotych netto + VAT (23%) = 873,00 zł

Nie jest zatem prawdą, że brama została nabyta za kwotę 10 200 złotych jak twierdzi Grażyn Kos. W istocie bowiem brama została nabyta za kwotę 3 965 zł netto (4 450 zł brutto).

Odnosząc się natomiast do zakupu cegły klinierowej, również trudno odnieść się do zarzutów Pani Grażyny Kos. Niewątpliwie jednak słupki wykonane z cegły, o której wspomina Działkowczyni, to słupki, na których miała utrzymać się duża brama wjazdowa.

Musiały zatem być wykonane z cegły wysokiej jakości, pełnej, licowanej. Wspomnieć również należy, że sprawa inwestycji dotyczącej ogrodzenia była z inicjatywy Pani Grażyny Kos szczegółowo rozpatrywana w toku kontroli Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD (30-31 stycznia 2013 r.). Po przeprowadzeniu wizji w terenie stwierdzono, że inwestycja została wykonana prawidłowo. Materiały z faktur zostały wbudowane ilościowo i jakościowo dobrze.

Usytuowanie ROD im. A. Czarneckiego w centrum Miasta Chorzów uzasadnia wykonanie takiego typu ogrodzenia, które w pełni spełnia swoje zadanie. Sprawa została zatem szczegółowo wyjaśniona i zakończona ponad 3 lata temu.

Odnosząc się z kolei do sprawy „pewnego niezaradnego mężczyzny”, który stracił działkę, bo

zalegał z opłatami na kwotę 200 złotych. Również i te informacje zawierają zniekształcone i niepełne fakty. Zapewne nie zostały one w żaden sposób zweryfikowane przez autora artykułu. Istotnie, przyznać należy, że w tym samym ogrodzie miała miejsce sytuacja, w której z powodu braku uiszczania w terminie opłat ogrodowych przez jednego z użytkowników działek rodzinnych oraz braku kontaktu z tą osobą, podjęta została decyzja Zarządu ROD w sprawie pozbawienia tejże osoby członkostwa w PZD i prawa użytkowania działki (2012 r.) Kiedy jednak zainteresowany, w końcu stanął się w Zarządzie ROD w celu wyjaśnienia sytuacji, sam podjął decyzję o tym, że zrzeka się działki rodzinnej potwierdzając to oświadczeniem złożonym na piśmie. Dopiero po kilku latach (w roku 2016) pod wpływem niewyjaśnionych okoliczności działkowiec ten wrócił do ogrodu oraz domagał się uchylecia uchwały. Złożony został nawet w tej sprawie pozew, który sporządzony został przez profesjonalnego pełnomocnika procesowego, jednakże prawdopodobnie pod wpływem rzetelnej analizy sprawy, która została już dawno zamknięta, pozew ten następnie został cofnięty. Ale jak widać i taka sytuacja zawsze może jeszcze posłużyć Pani Grażynie Kos, do pokolorowania jej własnej opowieści.

Będąc wdzięcznym za zainteresowanie losem osób użytkujących swoje działki rodzinne, a tym samym również losem ogrodnictwa działkowego w Polsce, serdecznie apelujemy do Szanownych Redaktorów tak poczytnych czasopism jak Gazeta Wyborcza o bardziej staranną weryfikację przekazywanych do publikacji treści. Prosimy jednocześnie o zainteresowanie losem tych wspaniałych ludzi, którzy dla innych poświęcili bezinteresownie wiele lat społecznej pracy. Serdecznie nakłaniając do współpracy liczymy że w ten sposób będziemy w stanie przekazać wiele pozytywnych wzorców postaw ludzi - miłośników ogrodów.

Wierzymy, że jest to bardziej wdzięczny temat, aniżeli podgrzewanie istniejących sporów i odgrzebywanie spraw, dawno już rozwiązanych i zakończonych.

Z wyrazami szacunku

Prezes

PZD OZ Śląski w Katowicach

Józef Noski

7. STANOWISKO

Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców z dnia 30 listopada 2016 r.

w sprawie reportażu „Ruch oporu na działkach” opublikowanym w Gazecie Wyborczej w dniu 21 listopada 2016 r.

Po zapoznaniu się z treścią reportażu pt. „Ruch oporu na działkach”, autorstwa Marcina Wójcika; opublikowanym w Gazecie Wyborczej w dniu 21 listopada 2016 roku, Prezydium Krajowej Rady PZD stwierdza, że publikacja ta jest wyjątkowo stronnicza, tendencyjna i zakłamuje prawdziwy obraz funkcjonowania Polskiego Związku Działkowców. Dziennikarz oparł bowiem swój materiał o poglądy zupełnie niewiarygodnych osób, które od dłuższego czasu zwalczają i oczerniają Związek. W rezultacie zamiast prawdy, której można byłoby się spodziewać po reportażu, czytelnik otrzymuje groteskowy tekst bardziej pasujący do podrzędnego tabloidu niż do poważnego tytułu prasowego.

Treści reportażu trudno nie traktować jako przemyślanego ataku na naszą organizację. Nie jest to bowiem pierwszy tak zmanipulowany materiał redaktora Wójcika, który kilka miesięcy temu popełnił inny reportaż, w którym zaatakował Związek za zwalczanie przypadków rażącego naruszenia prawa, a zwłaszcza procederu zamieszkiwania w samowolach budowlanych nielegalnie zbudowanych na terenach ROD. W tym celu zawarł m.in. w swoim materiale wyrwane z kontekstu wypowiedzi przedstawicieli PZD, które Związek usiłował sprostować, publikując nagraną rozmowę z dziennikarzem. Ujawnienie prawdy nie spodobało się jednak Panu Wójcikowi, który zażądał usunięcia tego nagrania, grożąc różnymi reperkusjami.

Najwyraźniej nie rzucał słów na wiatr, czego najlepszym dowodem jest najnowszy reportaż, w którym postanowił zebrać egzotyczną grupkę osób, która od lat z różnych przyczyn znieważa Związek, przedstawiając ich poglądy jako reprezentatywne dla ponadmilionowego środowiska działkowców. Tym samym reportażysta nie zadał sobie najmniejszego trudu, aby rzetelnie zbadać opisywaną przez siebie sprawę i przedstawić obiektywny obraz działalności PZD. Oparł się bowiem na pogłoskach, półprawdach i zwykłych kłamstwach osób, które w swojej irracjonalnej awersji do Związku gotowi są publicznie rozpowszechniać nieprawdę, aby za wszelką cenę oczernić organizację, dzięki której w Polsce rozwijają się ogrody działkowe. W ten sposób reportaż

maluje barwny, choć zupełnie zakłamany, obraz „demonicznego” PZD oraz grupy romantycznych rebeliantów walczących o wolność i demokrację. Dowodem jest sam tytuł oraz ocieplający obrazek głównej bohaterki materiału redaktora Wójcika. Trudno po takim wizualnym wprowadzeniu nie odczuwać instynktownej sympatii do tych dobrych bojowników o słuszną sprawę. Tym bardziej, że - jak usilnie dowodzi autor - są prześladowani i zastraszeni, co jednoznacznie wynika z tekstu. Wszak, „Płoną samochody i altany, podcinane są drzewka, zakapturzeni mężczyźni grożą śmiercią”. Redaktor Wójcik postanowił rozpocząć z przytupem. Niedwuznacznie sugeruje, kto za tym stoi, choć pilnuje się, aby te wydumane oskarżenia wypowiadali jego rozmówcy. Daje im więc pełne pole do popisu. Umożliwia rzucanie rozmaitych insynuacji. Po prostu ich wykorzystuje, aby bezceremonialnie zaatakować organizację, która dzięki zaangażowaniu tysięcy społecznych działaczy prowadzi prawie 5 tysięcy ogrodów działkowych. W tej ślepej krucjacie nie ma znaczenie, że nigdy nie zostały potwierdzone te wszystkie spektakularne oskarżenia o groźby, pobicia i zastraszania w rodzaju złowrogiego pozostawiania tajemniczych dokumentów w restauracjach, czy też rozmaitych martwych zwierząt jako swoistej przestrogi. Rozmówcy Pana Wójcika snują bez opamiętania swoje urojone opowieści, a dziennikarz po prostu to wszystko bezkrytycznie przepisał. W ten sposób z reportażysty zamienia się w tandetnego autora brukowych tekstów.

Trudno zatem poważnie traktować materiał redaktora Wójcika. Tym bardziej, że dobór jego rozmówców rzutuje na zupełny brak wiarygodności jego tekstu. Dotyczy to w szczególności A. Batorowskiej, która w ostatnim czasie wizytuje poszczególne redakcje i publicznie rozpowszechnia kłamstwa o nieprawidłowościach w podziale 13 mln złotych odszkodowania dla działkowców za likwidację ROD pod obwodnicę Warszawy. Również Pan Wójcik skorzystał z jej usług i udostępnił łamy Gazety Wyborczej do powtarzania tych insynuacji. Znamienne jednak, że otrzymując tak skandaliczną informację o sprzeniewierzeniu publicznych środków dziennikarz zupełnie pominął, czy zarzuty te weryfikowała prokuratura. Najwyraź-

niej prawda nie pasowała do z góry przyjętej koncepcji reportażu. A rzeczywistość jest taka, że te 13 mln złotych rozdzielono między działkowców zgodnie z prawem i dokonany z nimi ustaleniami opartymi o wyceny biegłych rzeczoznawców. Istotne jest również to, że sama A. Batorowska milczała na ten temat przez wiele lat i dopiero w ostatnich miesiącach zaczęła rozpowszechniać te kłamstwa poprzez niektóre media. Prowadzona przez nią kampania oczerniania PZD rozpoczęła się bowiem od niepowodzenia jej inicjatywy wyodrębnienia ROD ze struktur Związku. Plan ten się jednak nie powiódł ze względu na nieprawidłowości, które wykrył Sąd Rejestrowy. W efekcie A. Batorowska nie ma żadnego prawa do zarządzania ogrodem, choć nadal uzurpuje sobie prawo do decydowania o sprawach ogrodowych, zbierając nawet pieniądze od działkowców. Co więcej, grupa osób z tego ogrodu stwierdziła, że A. Batorowska przedłożyła do Sądu sfalszowane listy obecności z zebrania, na którym decydowano o wyodrębnieniu ROD. Ze względu na konieczność wyjaśnienia tej sprawy Związek skierował sprawę do prokuratury i podjął działania zmierzające do przywrócenia porządku w tym ROD. To najwyraźniej nie spodobało się A. Batorowskiej, która właśnie od tego momentu „przypomniała” sobie o rzekomych nieprawidłowościach przy podziale odszkodowań dla działkowców. Cały ten kontekst jednoznacznie wskazuje na bezpodstawność rzuconych oskarżeń, co ostatnio potwierdziła również Krajowa Komisja Rewizyjna PZD, która gruntownie przebadła całą sprawę. I choć redaktor Wójcik przytacza suchy fragment oświadczenia tej komisji o bezpodstawności przedmiotowego zarzutu, to natychmiast pozwala na replikę ze strony A. Batorowskiej, która wszystko podważa, ograniczając się do gołosłownych twierdzeń. W ten sposób podtrzymano nieprawdziwe wrażenie, że jednak doszło do nieprawidłowości. Jest to przykład dziennikarstwa wyjątkowo niskiego sortu, gdzie prawda nie ma znaczenia i jest po prostu zahukana kakofonią kłamstw.

Tę metodę autor reportażu również zastosował, wykorzystując do swoich celów inną niewiarygodną postać. Tym razem skorzystał z pomocy A. Łaszczyka, który pozuje na zagorzałego przeciwnika struktur PZD, choć sam przez lata w nich czynnie funkcjonował. Wówczas działalność Związku mu nie przeszkadzała. Obecnie zaś, kiedy został z tych struktur słusznie odwołany, uznaje, że są zbędne i należy się z nimi rozprawić. Poglądy A. Łaszczyka zmieniły się w sposób naprawdę zdu-

miewający. Nagle odzyskał pamięć i przypomniał sobie o licznych „przekrętach”. Rzuca pomówieniami na oślep. Nie szczędzi nikogo. Dostaje się nie tylko strukturalom, ale również prezesom ogrodów, których oskarża o rzekome przekręty, aby pobierać wynagrodzenia. Rzecz jasna, A. Łaszczyk solennie zapewnia, że kiedy sam był prezesem ogrodu to pracował całkowicie społecznie. Można więc odnieść wrażenie, że był wzorem działacza. Dlatego postronny czytelnik pewnie jest święcie przekonany, że jego odwołanie ze struktur musiało być podyktowane jakimiś niecznymi powodami. Zresztą autor reportażu i A. Łaszczyk nie pozostawiają niedomówień i wskazują, że było to podyktowane ujawnieniem licznych nieprawidłowości, w tym rzekomego wyłudzenia 1,5 mln złotych w związku z elektryfikacją jednego z ROD. Problem z tą barwną wizją polega jednak na tym, że nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, o czym doskonale wie redaktor Wójcik. Przede wszystkim A. Łaszczyk nigdy nie informował o tak skandalicznych nieprawidłowościach, kiedy pełnił funkcje w okręgowej komisji rewizyjnej i miał w tym zakresie odpowiednie możliwości. To wtedy był czas, aby tropić tzw. przekręty, które nagle zaczął dostrzegać, kiedy został usunięty z zajmowanej funkcji. Ponadto w reportażu nie ma ani słowa o tym, że A. Łaszczyk zaskarżył do sądu decyzję o swoim odwołaniu i przegrał sprawę, a więc pozbawienie go funkcji nie było żadnym rewanzem, lecz nastąpiło zgodnie z prawem. Najważniejsze jednak w tej sprawie jest to, że wydumane zarzuty A. Łaszczyka zostały odrzucone przez kolejne organy, w tym prokuraturę, NIK, czy też CBA. Donosił więc gdzie się dało, lecz nikt nie podjął sprawy, gdyż jego twierdzenia są oderwane od rzeczywistości. Potwierdziła to również Krajowa Komisja Rewizyjna PZD, która skrupulatnie zbadała te zarzuty i nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości. Nie ma więc żadnej sprawy, lecz pomówienia A. Łaszczyka zostały tak rozdmuchane w reportażu, że rzucają krzywdzącą aurę podejrzliwości wobec działalności Związku.

W związku z tym Prezydium Krajowej Rady PZD nie może pozostać obojętne wobec tak aroganckiej manipulacji. Zbrukano bowiem nie tylko dobre imię naszej organizacji, ale narażono na szwank reputację tysięcy społecznych działaczy, którzy z poświęceniem działają dla dobra milionowego środowiska polskich działkowców. Związek nie będzie znosił kłamliwych ataków podyktowanych chęcią osłabienia naszego ruchu. Wszystkie osoby pomawiające Związek i insynuujące naszej

organizacji i jej członkom niegodne działania, czy też „przekręty”, jak to kilkakrotnie zaznaczono w reportażu, muszą liczyć się z odpowiedzialnością za własne słowa.

Dotyczy to również samego autora materiału, od którego można było się spodziewać podstawowej rzetelności dziennikarskiej. Tymczasem postanowił wyeksponować pomówienia i kalumnie skierowane przeciwko Związkowi. Postarał się stworzyć wrażenie, że PZD to swoiste gniazdo skandali i malwersacji. W tym celu instrumentalnie posłużył się całkowicie niewiarygodnymi osobami znanymi ze swojego wyjątkowo negatywnego stosunku do Związku, które zupełnie nie liczą się ze słowami. Stworzył im możliwość publicznego znieważania naszej organizacji i pracujących w niej działaczy. Jednocześnie pominął prawdziwe przyczyny, dla których osoby te tak zaciekle zwalczają PZD.

Najwyraźniej Pan Wójcik chciał stworzyć wrażenie jakoby istniał jakiś potężny ruch oporu, gdyż Związek działa przeciwko działkowcom. Tymczasem przeczą temu fakty. PZD to nic innego jak związek samych działkowców. Skupia ich ponad milion. Znakomita większość z nich ceni sobie własną organizację. Nie chcą występować ze Związku, który gwarantuje poszanowanie ich

praw i interesów. Jednocześnie skutecznie walczy o zachowanie w Polsce ogrodów działkowych. Dla milionowego środowiska działkowców oczywistym jest, że bez własnej silnej i ogólnokrajowej organizacji ogrody działkowe zapewne zniknęłyby z krajobrazu polskich miast. Dlatego właśnie PZD pozostaje liczącą się organizacją, gdyż znajduje powszechne poparcie wśród działkowców. Tekst reportażu pośrednio potwierdza tę prawdę. Liczba zebranych osób oraz wiarygodność stawianych zarzutów dowodzi, że na siłę szukano argumentów pod nieprawdziwą tezę o skandalach w Związku.

Dlatego też Prezydium Krajowej Rady PZD stanowczo odrzuca oskarżenia i pomówienia zawarte w treści reportażu autorstwa M. Wójcika. Tekst ten przekracza wszelkie granice dziennikarskiej rzetelności, jak i zwykłej przyzwoitości. Z tego względu Związek podejmie odpowiednie kroki, aby bronić reputacji oraz dobrego imienia całej organizacji, a zwłaszcza działaczy i członków, którzy zostali oczernieni i znieważeni w tekście reportażu.

Prezydium
Krajowej Rady Polskiego
Związku Działkowców

Warszawa, dnia 30 listopada 2016 r.

8. Działkowcy piszą

Publikacja Gazety Wyborczej wywołała ogromny odzew społeczności działkowej. Organa Związku, a także indywidualni działkowcy w licznych stanowiskach, apelach, listach piszą, co myślą o tak skandalicznej publikacji prasowej i jednocześnie podkreślają swoje poparcie oraz zaufanie dla Związku i ustawy o ROD.

Niestety jak dotąd, żaden z przesłanych do dziennika listów, nie doczekał się odpowiedzi. *„Prawda schodzi na drugi plan, jako mało atrakcyjna i nudna. Cierpią na tym najbardziej zwykli ludzie, którzy poświęcili na pracę społeczną większą część swojego życia i czują się z PZD związani. Dzisiaj czytają o sobie, że są krętaczami i kłamcami. Że nie pracują dla dobra ogrodnictwa działkowego, ale by napęłnić własne kieszenie pieniędzmi i oszukać innych działkowców”* – piszą prezesi świętokrzyskich ogrodów. Podobne spostrzeżenia znajdujemy w stanowisku Prezydium OZ PZD w Szczecinie, które pisze: *„zarówno tytuł, jak i język zastosowany, świadomie tworzą wykoślawiony i zmanipulowany obraz, który ma ośmieszyć PZD*

i wyrobić wśród czytelników pogląd, że w PZD panuje totalny chaos i aż roi się od nieprawidłowości finansowych.” Opisywane rewelacje rozmówców dziennikarza nazywają nieuprawnionym oczernianiem ludzi i sączeniem nienawiści, by poróżnić działkowców i rozbić jedność organizacji. *„To co pisze red. Wójcik, jest przykładem rażącego wypaczania wielu faktów i wydarzeń, kolejnym przykładem obsesyjnego negatywnego nastawienia wobec PZD, a takiego postępowania nigdy nie będziemy tolerować”* – deklarują członkowie ROD „Radość” we Wrocławiu. Z kolei Halina Inczewska z ROD „Koło Kani” w Toruniu stwierdza, iż *„chcąc wyjaśnić każdą kalumnię, musiałabym rozpisać się równie obszernie jak red. Wójcik. Artykuł od pierwszych wersów pozbawiony jest rzetelności i uczciwości”* – pisze. Zarząd ROD „Nad Białką” w Częstochowie zauważa, że *„takie dziennikarstwo, które krzywdzi ludzi, przynosi więcej szkody niż pożytku. Tak postępować nie wolno”* – zastrzegają.

W listach wielokrotnie podkreślono, że publikacja jest tendencyjna i zmanipulowana, po to,

by ugodzić w dobry wizerunek PZD. „W cytowanych przez pana wypowiedziach działkowców zawarte są nie tylko plotki i pomówienia, ale przede wszystkim kompletny brak znajomości aktualnie obowiązującego prawa, a w niektórych przypadkach nawet lekceważenia i łamania tego prawa” – pisze prezes ROD „Odrodzenie” w Łodzi – Jacek Łuczyński. Spostrzeżenia te potwierdzają także inni piszący, m.in. Jan Zelek z Zielonej Góry, który uważa, że wypowiedzi informatorów porażają niewiedzą. „Dobrze, że osoby o tak symbolicznym zasobie wiedzy i doświadczeniu nie są dopuszczane przez członków ROD do pełnienia funkcji społecznych w zarządach ogrodów. Jak można wypowiadać się na temat demokratycznych metod działalności PZD, kiedy ma się za złe, że wszystkie decyzje muszą uzyskać akceptację większości członków PZD?” – zastanawia się w liście. Działkowcy podkreślają, że choć w ogrodach zdarzają się konflikty, to są to jedynie wyjątki. „Bywa, że zdarzają się konflikty, lecz są to nie-

liczne przypadki i nie mogą stanowić podstawy do uogólniania wobec całej społeczności. Większość działkowców nie łamie przepisów związkowych, a wręcz stara się, by ustanowione prawo było przestrzegane i szanowane” – pisze Magdalena Trepkowska z Gdańska. Autorzy listów nie mają wątpliwości, że decyzja 95% działkowców o pozostaniu w PZD była świadoma i słuszna. „Związek gwarantuje poszanowanie prawa i interesów działkowców” – czytamy w liście prezesa ROD „Oaza” w Żarach Jana Karpińskiego. „To Związek od lat broni Ogrody Działkowe przed ich likwidacją. Stwierdzamy, że tworzenie negatywnego wizerunku PZD służy interesom grupy ludzi, która za cel obrała sobie podważenie zapisów ustawy o ROD z 2013 roku” – piszą członkowie Prezydium OZ PZD w Pile. Piszący oczekują nie tylko sprostowania nieprawdziwych informacji, ale też zaprzestania kolejnych ataków na PZD, działkowców i ogrody.

AH

III. MAGAZYN EKSPRESU REPORTERÓW

1. Czwarta władza zaatakowała działkowców i PZD

Reportaż, który ukazał się na antenie TVP w Magazynie Ekspresu Reporterów autorstwa Andrzeja Tomczaka zatytułowany „Działkowa wojna” to kolejny przykład niezrozumiałego i manipulowanego ataku mediów na stowarzyszenie ogrodowe PZD. W oparciu o jednostronny przekaz od trzech osób skonfliktowanych z Zarządem ROD Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, które wypowiadały się w programie, wyciągnięto zupełnie nieodpowiadające rzeczywistości wnioski, służące pokazaniu zniekształconego sposobu zarządzania ogrodami działkowymi. Dziennikarz nie zachował bezstronności, bowiem oparł się jedynie na przekazie osób, które jawnie łamią obowiązujące wszystkich działkowców przepisy prawne i regulamin ROD.

Kim są bohaterowie reportażu?

Jedna z nich to działkowiczka, która przez wiele lat zalegała z dokonaniem opłat ogrodowych i no-

torycznie odmawiała przyjęcia pism Zarządu ROD w sprawie dokonania obowiązującej i określonej w przepisach wpłaty. Mimo to Zarząd doprowadził do mediacji i udało rozwiązać się tę sprawę pomyślnie. Jednak działkowiczka w odwecie zakłócała przebieg każdego spotkania działkowców z tego ogrodu, jak i walnego zebrania. Stąd też pozbawiona została członkostwa w stowarzyszeniu ogrodowym PZD, ale co ważne dla sprawy - nie została pozbawiona działki, którą de facto nadal użytkuje. Druga działkowiczka również zalega z opłatami, a ponadto zarząd ROD otrzymał liczne skargi od działkowców na zakłócanie ich spokoju oraz działkowych upraw przez hodowane przez działkowiczkę koty. Mimo mediacji, kobieta odmówiła sterylizacji zwierząt, a jej hodowla kotów stale powiększa się powodując ogromne niedogodności dla pozostałych użytkowników działek. Wypowiedzenie umowy trzeciemu „bohaterowi reportażu” związane jest z jego agresywnym zachowaniem

względem innych użytkowników działek. Ponadto cała trójka w stosunku do Zarządu ogrodu i sąsiadów używa wyjątkowo wulgarnego języka oraz jest agresywna. Potwierdził to w swoim postanowieniu sąd, który zauważył prowokujące zachowanie jednej bohaterki programu Magazyn Ekspresu Reporterów. Dziennikarz, który kontaktował się ze Związkiem kilkakrotnie otrzymał wszelkie wyjaśnienia i informacje dotyczące tych działkowców i toczących się spraw sądowych, jednak nie skorzystał z nich, by przedstawić pełen obraz tego konfliktu. Po emisji reportażu oczywistym stało się dłaczego.

Utrwalanie stereotypu złego Związku

Posługiwanie się nieprawdziwymi informacjami, manipulacja, przekłamania, prezentowanie tylko jednej strony konfliktu i jawne wskazywanie winnego „krzywdy” działkowców miało służyć wyłącznie temu, by podkreślić sensacyjną wymowę programu, a co za tym idzie oglądalność. Dziennikarz postawił się nie tylko w roli sędziego, ale i sądu, bowiem wszystkie te sprawy wciąż toczą się przed sądem i nie zapadło w tej sprawie jeszcze żadne orzeczenie, ale nie przeszkadzało to autorowi tego reportażu w rozstrzygnięciu, że działkowcy ci zostali – przynajmniej w jego opinii - niesłusznie pozbawieni działek. Po co zatem sąd i sędziowie, skoro wyroki wydawać może zwykły dziennikarz, który rości sobie prawo do rozstrzygnięcia konfliktu bez dogłębnego rozeznania sprawy? W sprawie rzekomej dyktatury zarządu ROD w Białej Podlaskiej wypowiadają się zaledwie 3 osoby, podczas gdy ogród liczy w sumie 172 działkowców. Co zatem mają do powiedzenia pozostali? W ferworze własnych emocji zapewne autor tego reportażu zapomniiał dopuścić do głosu innych działkowców, którzy nader chętnie powiedzieliby mu prawdę o skonfliktowanych działkowcach. Okazuje się bowiem, że osoby, które wypowiadały się w wyemitowanym programie, nie znajdują poparcia dla swoich poglądów i działań wśród pozostałych 169 działkowców oraz podejmują nieudolne próby podważenia podjętych na walnym zebraniu decyzji. Autor bez żadnej auto-refleksji przyjął bez żadnego zahamowania wypowiedzi kilku sfrustrowanych osób, których celem było wyłącznie zdyskredytowanie Zarządu ROD. Niestety, autor programu poszedł nawet o krok dalej i na podstawie jednostkowej sytuacji, jakie zdarzają się w życiu milionów Polaków każdego dnia – zwykłego ludzkiego konfliktu pomiędzy kilkoma osobami, wyciągnął wnioski na temat działalności

całego Związku i wszystkich struktur działkowych. Takie generalizowanie jest niedopuszczalne dla żadnego szanującego się dziennikarza, który chce obiektywnie przedstawiać temat.

Kompletny brak wiedzy o ROD

Takie postępowanie ujawnia jednak o wiele więcej, jak choćby kompletną nieznajomość ustawy o ROD oraz mechanizmu wyborów ogrodowych władz, a więc zarządu ROD. Przygotowując reportaż na temat ogrodów działkowych wypadałoby się zapoznać z podstawowymi informacjami na ten temat. Wybory w ogrodzie to proces w pełni demokratyczny, gdzie Związek nie dyktuje kandydatów, ale są oni wybierani spośród danej społeczności ogrodowej. Walne zebranie jest najwyższym organem danej jednostki stowarzyszenia, jaką jest rodzinny ogród działkowy. Ten mechanizm niczym nie różni się od wyborów we wszelkiego typu stowarzyszeniach, spółkach czy nawet partiach. To obywatele wybierają spośród zgłoszonych przez siebie kandydatów swoich przedstawicieli. Na zebraniu decyduje większość. Skoro więc działkowcy dotąd nie odwołali obecnego zarządu sprawa jest prosta. Ocena większości członków tego ogrodu jest całkowicie odmienna od tej, która posłużyła autorowi do nagłośnienia sprawy. Ogród wcale nie jest źle zarządzany i nie stanowi prywatnego folwarku zarządu, jak zasugerowano w reportażu, a pozostali działkowcy nie zostali dopuszczeni do głosu właśnie dlatego, że mają zupełnie inne zdanie na temat zarządzania tym ogrodem niż skonfliktowana z prawem trójka działkowców. Oczywistym jest zatem, że osoby, które wypowiadały się w wyemitowanym programie, nie znajdują poparcia dla swoich działań. Bohaterowie reportażu nie są zatem ofiarami działalności Zarządu ROD, tylko własnych uzurpowanych praw, a mimo wielokrotnego podkreślania ich wielkiej krzywdy, jakiej doznali, dziwnym trafem wciąż użytkują oni swoje działki.

Coraz niższe standardy TVP

Równie tendencyjna była rozmowa, jaka odbyła się w studiu po rozmowie z senator Lidią Staroń. Pani senator określiła działkowców mianem „postkomunistów” i malwersantów, którzy wykorzystują Skarb Państwa. Rozmowa ta jasno wskazała, że celem programu było ukazanie PZD jako organizacji reliktovej, komunistycznej, która nie radzi sobie z problemami wewnętrznymi. Sugerowanie, że konflikt pomiędzy kilkoma osobami stanowi obraz całego stowarzyszenia, liczącego ponad 1,1

mln członków to nie tylko manipulacja, ale i nadużycie. Oskarżenia tak łatwo rzucone przez panią senator dopełniły wizję autorów programu, której celem było oczernienie tysięcy społecznych działaczy PZD oraz stojącego na czele 4700 ogrodów w Polsce stowarzyszenia PZD. Gdyby autorzy programu rzeczywiście chcieli pokazać prawdziwy obraz lub choćby szukać rozwiązania dla tej sprawy, to do programu zaprosiliby osobę znającą środowisko działkowe lub przedstawicieli Związ-

ku. Zamiast tego zaproszono odwiecznego wroga PZD – senator Lidię Staroń.

Niestety, to nie pierwszy tego typu materiał emitowany przez TVP, co dowodzi, że tak głośna wymiana kadry dziennikarskiej TVP znacząco obniżyła jej jakość i profesjonalizm. Poziom obecnego dziennikarstwa w TVP pozostawia wiele do życzenia, a nastawienie na sensacyjność poprzez manipulację i szerzenie kłamstwa to metoda, która ma krótkie nogi.

AH

2. Senator Lidia Staroń znowu atakuje PZD i ustawę o ROD

Niezależna senator Lidia Staroń podczas programu „Express Reporterów” w dn. 14 lutego br. w ostrych słowach wypowiadała się na temat ustawy o ROD i PZD. Postać ta jest działkowcom doskonale znana, jednak próżno by szukać w środowisku działkowym dobrej opinii o jej działalności na rzecz działkowców czy ROD. Pani senator bowiem uporczywie od lat zwalcza wszelkie przejawy samorządności działkowej i chce odebrać działającej w obronie praw działkowców organizacji prawo do istnienia. Czy tak może wyglądać obrońca działkowców?

Legitymująca się wykształceniem budowniczym (z wykształcenia inżynier budownictwa) senator Staroń nie miała problemu z niesłuszną i niesprawiedliwą oceną prawnych aspektów działkowej ustawy. To tak, jakby prawnik wypowiadał się na temat skomplikowanego złamania nogi. Choć nie można odmówić mu tego, iż jako obywatel ma prawo wypowiedzieć co myśli, to jednak jego słowa mogą całkowicie odbiegać od rzeczywistości. Podobnie jest właśnie ze znajomością tematyki prawnej u Lidii Staroń. Istnieje podejrzenie, iż wypaczoną wiedzę na temat ustawy pani senator czerpie od notorycznie i nagminnie łamiących prawo działkowców, którzy dziwnym trafem wypowiadają dokładnie te same zdania, co pani senator. Nie jest też żadną tajemnicą, iż pani Staroń od wielu lat wykorzystuje każdą okazję, by stawać w obronie ludzi, którzy łamią prawo w ogrodach działkowych. Tak było, gdy z zapalem broniła działkowca z Olsztyna, który żądał zgody na zamieszkiwanie w budynku na terenie ogrodu, a którego w żaden sposób nazwać altaną się nie dało. Rację Związkowi w tej sprawie przyznał także sąd. Brak przyzwolenia na łamanie prawa ze strony PZD spowodował, że działkowiec ten nawiązał współpracę ze środowiskami politycznymi, w tym właśnie z panią Staroń, wówczas posłanką

Platformy Obywatelskiej. Jego działanie nie było jednak działaniem w zgodzie z literą prawa, a zwykłym odwetem za brak zgody na łamanie praw. To dlatego skierowane było wyłącznie na oczernianie i dyskredytowanie Związku oraz ustawy o ROD. Swoją „nienawiścią” do działkowców, ogrodów i PZD skutecznie zaraził panią Staroń. Tymczasem prawda jest taka, że działkowiec ten za rażące naruszenie prawa budowlanego został wykluczony z własnego ogrodu i otrzymał z inspekcji budowlanej nakaz rozbiórki. Jednak już wtedy historia jednego działkowca służyła pani Staroń do permanentnego i niezrozumiałego ataku na ustawę o ROD i cały Związek.

Zauważyć trzeba też, że jej wystąpienia stoją w sprzeczności ze słowami, które sama wypowiada. Jak choćby, te które mówiła odchodząc z PO. „Zawsze reaguję i reagować będę na krzywdę, niesprawiedliwość i bezkarne łamanie prawa bez względu na cenę jaką trzeba za to zapłacić”. Tymczasem wbrew tym słowom broniła partykularnych interesów pojedynczych działkowców, którzy w pogoni za własnymi interesami dążyli do przejęcia działki na własność kosztem całej społeczności działkowej. Czy to właśnie tak zdaniem pani Staroń wygląda ochrona pokrzywdzonych, że broni się kilku kolesi, którzy nie chcą partycypować w kosztach utrzymania ogrodu, zwalając ten przykry obowiązek na innych, uczciwych obywateli, a także oszukują społeczeństwo mieszkając w swoich domach postawionych bezprawnie w ROD za pół darmo, nie płacąc podatków?

To jednak nie jedyna sytuacja, z jakiej dała się działkowcom poznać Lidia Staroń. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wówczas jeszcze jako posłanka Platformy, była członkiem zespołu pod kierunkiem posła Huskowskiego, który przedstawił własny projekt ustawy działkowej PO. Zapis o likwidacji samorządnej i samodzielnej organiza-

cji pozarządowej był jednym z głównych założeń ustawy PO. Nie chodziło bowiem wcale o dobro działkowców i zachowanie ogrodów, a jedynie o otwarcie drogi do uwolnienia cennych gruntów. Nie byłoby to jednak możliwe bez likwidacji PZD. Projekt, którym tak szczyciła się Lidia Staroń sprawiłby, że działkowcy utraciliby to, co de facto jest najistotniejsze - wszelkie swoje prawa do użytkowanej działki, a także prawa nabyte i ochronę prawną, którą mieli dotychczas. Stąd celem tego projektu była likwidacja przeszkody w drodze do celu a więc Związku. Staroń ze wszelkich miar próbowała wówczas zdyskredytować ciesząc się ogromnym poparciem społecznym projekt obywatelski ustawy o ROD. Jak widać tego, iż to właśnie projekt obywatelski zyskał poparcie Sejmu i ludzi, do dziś PZD nie wybaczyła i żywi głęboką urazę, krytykując projekt w dalszym ciągu. Gdyby rzeczywiście leżało jej na sercu dobro działkowców, to słuchałaby nie głosu grupki niezadowolonych, którzy zawiedzeni są brakiem legalizacji zamieszkiwania w ROD, ale doceniła, jak dobrze ustawa chroni prawa działkowców. Tymczasem senator Staroń chętnie odebrałaby działkowcom gwarantowane ustawą o ROD prawa, w tym prawo do decydowania o swojej przynależności do Związku.

Ponadto myli się pani Staroń mówiąc w tejże audycji, że ogrody to wymysł PRL. Ogrody działkowe istnieją w Polsce od 120-lat, więc w żadnej mierze nie mogą i nie są pozostałością po epoce komunizmu. Ich największy rozwój wiąże się niezaprzeczalnie z pojawieniem się Polskiego Związku Działkowców i datowany jest na lata 80. a nie

na głęboki PRL, jak próbuje to wmówić pani senator. Ogrody działkowe istnieją na całym świecie, z tą różnicą, że w innych krajach europejskich, np. w Niemczech nikt ogrodów działkowych nie zwalcza, a politycy na czele z kanclerz Merkel, doceniają ich walory i pozytywne aspekty, chroniąc przed zniszczeniem i przeobrażeniem. Pani Lidia Staroń usilnie próbuje przekonać wszystkich do swojej opinii, że działkowcy to „komuniści i malwersanci”. W ramach własnej krucjaty przeciwko byłemu systemowi, chciałaby w końcu zobaczyć Polskę bez tych jakże powszechnie dostępnych i lubianych przez Polaków działek. Senator Lidia Staroń nie ukrywała nigdy faktu, iż nie tylko jest przeciwna istnieniu PZD, ale także ogrodów działkowych. Podczas spotkania z przedstawicielami ogrodów w 2012 roku jasno i wyraźnie wskazała, że zarówno 120-letnia historia ROD, dorobek pokoleń, jak i ich wartość nie mają dla niej znaczenia. Pani Staroń wyraziła wówczas swoją prawdziwą opinię, iż działki należy zlikwidować w ciągu najbliższych lat. Niestety pani poseł mimo wielu lat pełnienia funkcji publicznej wciąż nie chce przyjąć do zrozumienia, że pełni mandat publiczny i powinna liczyć się nie tylko z opinią kilku wyrwanych ze środowiska cwaniaków, chcących ugrać na ogrodach działkowych własne prywatne interesy, ale winna się liczyć z większością. Ta zaś jasno wyraża swoją pozytywną opinię na temat ogrodów działkowych i Związku. Warto wsłuchać się w ten głos, zamiast kompromitować się w programach telewizyjnych.

AH

3. Stanowisko

Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców z dnia 22 lutego 2017 r.

w sprawie emisji w dniu 14 lutego 2017 r. w TVP 2 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów” reportażu pt. „Działkowa wojna”

Prezydium Krajowej Rady PZD wyraża swój sprzeciw wobec podjęcia przez Polską Telewizję S.A. kolejnego w ostatnim czasie ataku na Polski Związek Działkowców.

W dniu 14 lutego 2017 r. w TVP 2 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów” wyemitowany został reportaż zrealizowany przez Andrzeja Tomczaka pt. „Działkowa wojna”. Program oparty został na wypowiedziach kilku osób - Bożeny Kościaniuk, Katarzyny Matejuk oraz Stanisława Półki, które czują się pokrzywdzone działaniem organów PZD. Autor programu prezentując w re-

portażu opinie byłych już członków PZD - osób chaotycznych w prezentowanych wypowiedziach i wygłaszanych poglądach na temat działalności PZD, nie podjął się trudu rzetelnego przedstawienia widzom sytuacji członków stowarzyszenia ogrodowego oraz działkowców – z uwzględnieniem w szczególności przepisów ustawy z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych, co nie może być usprawiedliwiane interwencyjną formułą programu. Podjęcie przez redaktora Andrzeja Tomczaka tematu, co do którego albo nie posiada wiedzy, albo też posługuje się świadomą manipu-

lacją, budzi sprzeciw nie tylko organów PZD, ale i całej społeczności związkowej. Rzetelność dziennikarska wymaga, by w reportażu bazującym na emocjonalnych, niekonkretnych wypowiedziach osób „pokrzywdzonych” zamieścić przynajmniej minimum informacji na temat ustawowych zasad funkcjonowania stowarzyszenia ogrodowego – tak, by widzowie mogli samodzielnie zająć stanowisko w kwestii prezentowanego materiału.

W reportażu brak podstawowych informacji, że decyzje organów PZD w zakresie pozbawienia członkostwa w stowarzyszeniu ogrodowym czy wypowiedzenia umów dzierżawy działkowej poddane są kontroli sądu i jest to zwykła procedura sądowa zapewniana przepisami ustawy o ROD inicjowana przez (byłych) działkowców (którą Polski Związek Działkowców w pełni szanuje i respektuje). Kwestia ta jest niezmiernie istotna również z uwagi na wygłaszane po reportażu komentarze senator Lidii Staroń na temat rzekomej niekontrolowanej samowoli działania PZD i naruszania praw działkowców.

W reportażu albo intencjonalnie, albo z niewiedzy twórców programu pomieszczone zostały informacje dotyczące spraw karnych (które z oskarżenia prywatnego toczyły się wobec wskazanych w reportażu osób) ze sprawami z powództwa cywilnego K. Matejuk i S. Półki przeciwko PZD – a które jak dotąd nie zostały rozstrzygnięte przez sądy. Pada zatem w reportażu informacja o zakończeniu spraw w pierwszej instancji – pomimo że w żadnej z dwóch spraw cywilnych nie zapadł jeszcze wyrok. Przed kierowaniem - w szczególności przez senator Lidie Staroń - zarzutów wobec PZD, zasadne byłoby poczekać na prawomocne orzeczenia w tych sprawach lub przynajmniej zapoznać się ze szczegółami spraw prezentowanych w reportażu.

Prezydium Krajowej Rady PZD wraz z swoim sprzeciwem wobec niezrozumiałych i populistycznych wypowiedzi senator Lidii Staroń na temat rzekomej niekonstytucyjności przepisów ustawy o ROD i zarzutów kierowanych wobec organów PZD. Ustawa o ROD poddana była obowiązującej w Polsce procedurze legislacyjnej i jest źródłem praw i obowiązków – tak dla działkowców, jak i stowarzyszeń ogrodowych. Prezydium Krajowej Rady PZD zwraca uwagę, że przepisy ustawy o ROD przyznają działkowcom szereg uprawnień, w tym także do wyodrębniania rodzinnych ogro-

dów działkowych, do kwestionowania na drodze sądowej regulaminu, podwyżek opłat ogrodowych, zasadności wypowiedzenia umowy dzierżawy działkowej. Podkreślenia też wymaga, że zgodnie ze Statutem PZD wybór członków organów ROD pozostaje w gestii działkowców-członków PZD z danego ogrodu. Członkowie organów ROD są wybierani przez działkowców na walnych zebraniach - a zatem to społeczność z danego ogrodu decyduje, komu powierza prowadzenie spraw swojego ogrodu. Dziwi zatem publiczne wyrażanie opinii przez senator Lidie Staroń, która krytykuje PZD wskazując na „postkomunistyczne” układy i stwierdza, że działkowcy skazani są na butę i arogancję członków organów PZD. Takie komentarze uderzają nie tylko we władze PZD, ale przede wszystkim w działkowców, którzy senator Lidii Staroń jawią się jako osoby bezwolne i nieumiejące korzystać z przyznanych im uprawnień. Jednostkowy zatem zamiar „obalenia” zarządu ROD (o czym wspomina bohaterka reportażu) mógł więc być skazany na niepowodzenie – bowiem takie intencje muszą zyskać poparcie innych działkowców z ROD. Zamiast zatem rzetelnego komentarza po wyemitowanym reportażu – widzowie niezorientowani w tematyce ogrodów działkowych oraz w zagadnieniach prawnych, wysłuchują niemerytorycznych, emocjonalnych wypowiedzi senator Lidii Staroń podszytych wyłącznie niechęcią do PZD, a niemających żadnego uzasadnienia w realiach sprawy i odniesienia do sytuacji prawnej PZD.

Przy liczbie ponad 900 000 działek w ROD, z których korzystają wielopokoleniowe rodziny (około 4 mln osób), dla których to Polski Związek Działkowców każdego dnia podejmuje działania w obronie ich praw i poprawy ich sytuacji, szkalujące wypowiedzi i ataki medialne inicjowane zwykle przez pojedyncze osoby – z reguły byłych działkowców doszukujących się wyłącznie w PZD nieprawidłowego postępowania (nieostrzegających zaś wagi własnych bezprawnych lub sprzecznych z Regulaminem ROD działań lub zaniechań), nie są wprawdzie w stanie podważyć sensu dalszego działania przez władze PZD na rzecz ruchu działkowego, niemniej jednak nie mogą pozostać bez reakcji Prezydium Krajowej Rady PZD.

Prezydium Krajowej Rady
Polskiego Związku Działkowców

4. Stanowisko Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD z dnia 23 lutego 2017 roku w sprawie tendencyjnego kreowania w „Magazynie Ekspresu Reporterów” falszywego wizerunku Polskiego Związku Działkowców

Członkowie Krajowej Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Działkowców statutowego i ustawowego organu kontrolnego społecznie wykonujący swój mandat wobec członków i Związku wyrażają głębokie oburzenie i zdecydowany sprzeciw wobec kolejnego medialnego ataku na legalnie funkcjonującą społeczną organizację pozarządową, jaką jest Polski Związek Działkowców.

Wobec oszczerstw, kłamstw i fałszu nie można i nie wolno przejść obojętnie. Nie można udawać, że to przysłowiowy deszcz pada, gdy nasz Związek kolejny raz się opluwa.

W dniu 14.02.2017 roku na antenie programu TVP 2 wyemitowano reportaż autorstwa Andrzeja Tomczaka pod przewrotnym tytułem „Działkowa wojna”.

Dziennikarz bez żadnego kamuflażu formułuje kłamstwa, potwarz, przekręca fakty, bo tak jest wygodnie i mieści się w założonej formule „przyłożenia” naszemu Związkowi.

Autor reportażu bez żadnego zahamowania przyjmuje wypowiedzi sfrustrowanych osób, których jedynym celem jest wyłącznie dyskredytacja Polskiego Związku Działkowców w oczach opinii publicznej. Odnosimy niezbitą wrażliwość, że celem tego programu było i obawiamy się, że nadal jest totalne zdewaluowanie i zniweczenie wielkiego dorobku Polskiego Związku Działkowego i jego struktur, wprowadzenie chaosu i zamętu.

Dziwi nas, że autor reportażu był zaproszony do siedziby Delegatury w Białej Podlaskiej Okręgowego Zarządu PZD w Lublinie w celu merytorycznego zapoznania się ze zgromadzoną w przedmiotowej sprawie dokumentacją i z tego zaproszenia niestety nie skorzystał, co jeszcze bardziej potwierdza nasze przekonanie o jego tendencyjności i nierzetelności.

Jednocześnie z ubolewaniem stwierdzamy, że wypowiedzi głównych bohaterów tej audycji są tendencyjne i mijające się z prawdą. Od dawna nie jest im po drodze z Polskim Związkiem Działkowców, bowiem w sposób rażący naruszały regulacje zawarte w Ustawie o ROD z 13 grudnia 2013 roku, Statucie PZD i Regulaminie ROD, a dotyczące zobowiązań finansowych wobec macierzystego ogrodu oraz stałego utrzymywania kotów na działkach.

Sąd pierwszej instancji podzielił pogląd Zarządu ROD w swoim orzeczeniu utrzymując w mocy rozwiązanie umowy dzierżawy działkowej.

Manipulując odbiorcami prowadzący „Magazyn Ekspresu Reporterów” Michał Olszański kierując się tanim populizmem po zakończeniu emisji zaprosił do studia telewizyjnego p. senator Lidię Staroń „jedyną, słuszną recenzentkę” zapisów ustawy o ROD z 13 grudnia 2013 roku.

Jej populistyczne wypowiedzi o niekonstytucyjności ustawy o ROD są nie do zaakceptowania, bowiem ironią jest stawianie tak kuriozalnej tezy w świetle przejścia ustawy o ROD przez całą ścieżkę legislacyjną łącznie prawie z jednogłosem uchwaleniem tego tak istotnego aktu prawnego przez obie izby Parlamentu RP.

Ponad milionowa społeczność działkowa niczym nie zasłużyła sobie na określanie rodowodu PZD i społecznych działaczy mianem postkomunistów.

Pragniemy przypomnieć, że ruch ogrodnictwa działkowego na ziemiach polskich w 2017 roku obchodzi jubileusz 120-lecia, historię zapisaną wspaniałą tradycją i osiągnięciami wielu pokoleń działkowców. Nie można bezkarnie na antenie ogólnopolskiej próbować to zdewaluować i bez żadnej odpowiedzialności wciskać opinii społecznej, że ogrody działkowe to relikty epoki postkomunizmu. To nieprawdziwe i szkalujące stwierdzenia, obrażają prawie 4 milionową uczciwą społeczność działkową.

Niniejsze stanowisko drogą elektroniczną przesyłamy do:

- Zarządu TVP
- Rady Mediów Narodowych
- Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz przekazujemy do wiadomości:
- Prezesa Polskiego Związku Działkowców Pana Eugeniusza Kondrackiego,
- członków Krajowej Rady PZD.

Członkowie Krajowej Komisji Rewizyjnej
Polskiego Związku Działkowców
Przewodnicząca – Maria Fojt
Z-cy Przewodniczącej – Bogusław Dąbrowski
i Dorota Zerba
Sekretarz – Roman Żurkowski
Członkowie – Jadwiga Drzewiecka, Zenon Jabłoński,
Witold Juchniewicz, Alicja Paterek, Eugeniusz Ra-
buski i Zofia Zielińska.

5. Stanowisko

Prezydium Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Lublinie z dnia 15 lutego 2017 r. w sprawie reportażu wyemitowanego na antenie TVP 2 w programie Magazyn Ekspresu Reporterów o sytuacji zaistniałej w jednym z ogrodów działkowych w Białej Podlaskiej

Członkowie Prezydium OZ PZD w Lublinie po zapoznaniu się z materiałem wyemitowanym w TVP 2 w programie Magazyn Ekspresu Reporterów, dotyczącym zaistniałej sytuacji w jednym z ogrodów działkowych w Białej Podlaskiej, postanowili wyrazić swój sprzeciw i zaprotestować przeciwko podejmowanemu przez dziennikarzy telewizji publicznej medialnym atakom na organy statutowe naszej organizacji.

Zgodnie uznano, że jest to kolejna próba podważenia pracy i wiarygodności członków Zarządu Rodzinnego Ogrodu Działkowego, a tym samym Polskiego Związku Działkowców. Przykre jest również to, że w tym celu wykorzystuje się działkowców, którzy nie przestrzegają ogólnie przyjętego porządku w ogrodzie. W takich sytuacjach należy pamiętać, że medal ma dwie strony. Zdarza się niejednokrotnie, że działkowcy, którzy łamią zasady, szukają wsparcia w mediach, a te, tak jak to miało miejsce w przedstawionym programie, jednostronnie przekazują społeczeństwu zaistniałe, ale nie do końca prawdziwe fakty.

Oburzenie nasze jest tym większe, że media pokazując w subiektywny sposób zaistniałe zdarzenie, wyrządzają ogromną szkodę ludziom, którzy ciężko pracują w ogrodowych organach statutowych dla dobra wszystkich działkowców oraz szkalują obraz całego stowarzyszenia Polskiego Związku Działkowców. Przypominamy, że to sami działkowcy decydują na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo –Wyborczym o tym, kto będzie zarządzał ogrodem.

Aktualnie działający Zarząd przedstawionego w reportażu ogrodu posiada mandat i zaufanie zdecydowanej większości działkowców.

Cztery osoby, które wypowiedziały się w wyemitowanym programie, nie znajdują poparcia dla swoich poglądów i działań wśród pozostałych 169 działkowców oraz podejmują nieudolne próby podważenia podjętych na walnym zebraniu decyzji.

Nie ma naszej zgody na manipulowanie i posługiwanie się wyszukаныmi oraz subiektywnymi

historiami działkowców pozostających w konflikcie z ogólnie przyjętymi zasadami współżycia społecznego w ROD, których celem jest stworzenie negatywnego obrazu Polskiego Związku Działkowców w naszym społeczeństwie.

Przerysowane historie przedstawionych osób nie odzwierciedlają faktycznego problemu i w wielu przypadkach mijają się z prawdą. Bohaterowie reportażu nie są ofiarami działalności Zarządu ROD, tylko własnych uzurpowanych praw, użytkują oni nadal swoje działki, a o podnoszonych przez nich zarzutach zadecyduje niezawisły sąd.

Tak naprawdę poszkodowanymi w tej sytuacji, są inni użytkownicy działek oraz dobrze sprawujący swoje funkcje członkowie Zarządu.

Pani Senator Lidia Staroń, jeżeli wyraża akces pomocy prawnej działkowcom, to powinna zapoznać się ze stanem faktycznym sprawy, a nie forować wyroki jednostronnie. W tym przypadku Pani Senator posłużyła się działkowcami „rzekomo pokrzywdzonymi”, by powtórzyć wielokrotnie lansowany własny pogląd dotyczący funkcjonowania Polskiego Związku Działkowców oraz obnażyła swoją awersję do funkcjonującego od ponad 120 lat ruchu ogrodnictwa działkowego, podając nieprawdziwą historię jego powstania.

Przypominamy, że założeniem do funkcjonowania systemu demokracji jest wolność wyboru i podejmowanie decyzji przez większość w stosunku do (zwłaszcza) nielicznej mniejszości. Działkowcy sami demokratycznie podejmują decyzje w jakim stowarzyszeniu chcą funkcjonować i spośród swojego grona wybierają osoby zarządzające ogrodem działkowym.

Prezydium
Okręgowego Zarządu PZD
w Lublinie

Do wiadomości:

1. Redakcja Magazynu Ekspresu Reporterów
2. Pani Senator Lidia Staroń
3. Krajowa Rada PZD w Warszawie

6. Stanowisko Zarządu ROD im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

Zarząd ROD im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej jest bardzo zbulwersowany reportażem, który to został wyemitowany w dniu 14.02.2017 roku w telewizji TVP2 w programie Magazyn Ekspresu Reporterów. Zarząd ROD ubolewa nad marnym warsztatem pracy, który prezentuje autor tego reportażu. Nagłaśniając sprawę na cały kraj i nie tylko Pan Redaktor w reportażu przedstawia w sposób stronniczy i nieprawdziwy stanowisko jednej ze stron konfliktu zaś stanowisko drugiej strony tylko częściowo w dodatku nie pełne wypowiedzi wyrwane z kontekstu. Korzystając z materiału nagranych w dniu pożaru Domu Działkowca przez lokalną telewizję puls miasta.tv, w którym to Członkowie Zarządu na gorąco wypowiadają się na temat pożaru insynuując Pan Redaktor w bezczelny sposób, iż osoby wypowiadające się dla puls miasta TV Pan Prezes i Wiceprezes oskarżają działkowców, na których zaproszenie Pan Redaktor kręci swój reportaż. Pytamy Pana Redaktora, dlaczego nie zostało nic powiedziane w reportażu, że rok wcześniej przed pożarem został słowami obelżywymi pomalowany nieszczęsny ten Dom Działkowca? Zarząd pyta Pana Redaktora, dlaczego nie upublicznił pełnej wypowiedzi sprzed Sali Sądowej, w której to Pan Prezes proponował Panu Redaktorowi spotkanie z Zarządem w siedzibie Wiceprezesa Okręgu Lublin by przedstawić swoje stanowisko w tej sprawie poparte dokumentacją. Dlaczego to Pan Redaktor nie pokazał w reportażu swojego chamskiego zachowania wobec Pani Radcy Prawnej z OZ w Lublinie i Prezesa ROD, gdy im przeszkadzał w przygotowaniu się do rozprawy poprzez natarczywe ich filmowanie. Dlaczego Pan Redaktor zapytany przez Panią Radcę Prawną, o to czy ma zgodę na filmowanie perfidnie kłamał, że takową ma z Krajowej Rady PZD w Warszawie, co było wierutnym kłamstwem. Dlaczego Pan Redaktor nie pokazał w całości wyroku Sądu, o którym się wypowiada Pani Bożena Kościaniuk? My wiemy i niech dowie się też opinia publiczna. Od jednego z dwóch zarzutów postawionych w sprawie Pan Prezes Mirosław Klejnowski został uniewinniony i zarzut został umorzony zaś od drugiego zarzutu, w którym częściowo Sąd wydał niekorzystny wyrok Pan Prezes Mirosław Klejnowski odwołał się od tego wyroku do Sądu Wyższej Instancji i obecnie oczekuje na rozprawę. Dodać też należy, że Prezes Mirosław Klejnowski nie został skazany prawomocnym wyrokiem przez Sąd. Zastanawiając jest za to, że Pan Redaktor tak ochoczo

czekał i w odpowiedni sposób skomentował za to wyrok Sądu w sprawie Pana Wiceprezesa Marka Lato, iż został on uznany winnym, ale że Sąd odstąpił od wymierzenia mu kary nie wspominał Pan Redaktor i jaki był powód takiej decyzji Sądu. Tego już nie dowiedzieliśmy się. Ano Panie Redaktorze z takiego powodu: Sąd odstąpił od wymierzenia kary Panu Wiceprezesowi Markowi Lato, ponieważ uznał w uzasadnieniu wyroku, iż Pani Katarzyna Matejuk przyczyniła się swoim zachowaniem do zaistniałego czynu, o czym Pan celowo zapomniał lub nie chciał poinformować, by nie zaciemnić obrazu biednej pokrzywdzonej działkowiczki. Pytamy Pana Redaktora, dlaczego nie zapytał się tak bardzo pokrzywdzonych działkowców, jakie były prawdziwe powody ukarania ich przez Zarząd. Przeoczył Pan Redaktor? Czy raczej celowo pominął Pan tak ważną kwestię? Dlaczego tak Profesjonalni Redaktorzy i Publicyści jak państwo nie zadali sobie większego trudu, aby zbadać problem u źródła? Dlaczego nie opublikował Pan Redaktor pism i Uchwał kierowanych do pokrzywdzonych działkowców przez Zarząd? Bo Pan Redaktor wolał pokazać w reportażu to, co jemu było wygodne, aby nie zaciemnić wizerunku rzekomo pokrzywdzonych działkowców. Wolał Pan pójść na łatwiznę i przekazać w świat fałszywy obraz i wizerunek Zarządu ROD im. J. I. Kraszewskiego pomawiając i szkalując. Przypominamy Panu Redaktorowi, że z braku dobrego warsztatu pracy i pójścia na łatwiznę (być może celowo) wprowadził Pan Redaktor i Pańska Redakcja, dla której Pan wyprodukował ten reportaż (w naszej ocenie raczej Gniot) opinię publiczną w błąd. Tym samym niezależną Panią Senator Lidię Staroń, która to będąc nierzetelnie poinformowaną przez państwa oceniła błędnie Zarząd jak i całe Struktury PZD. Śmiemy twierdzić, że jeżeli wszystkie reportaże w programie Magazyn Ekspresu Reporterów są realizowane tak jak ten, w którym przedstawiony jest nasz Zarząd z takim niedbalstwem i nierzetelnością to nie służą one pokazaniu całej prawdy i załagodzeniu sporów, lecz prowadzą do większego eskalowania konfliktów wśród społeczeństwa i pokazania taniej sensacji. Zarząd R.O.D im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej proponuje publicznie Panu Redaktorowi zreflektowanie się nad własnym błędem i pochylenie się rzetelne w ramach poprawienia swojego warsztatu pracy nad sprawą i apeluje do Pana o to, aby spotkał się Pan z Zarządem w celu rzetelnego i prawdziwego prze-

kazania opinii publicznej prawdziwego obrazu tej sprawy.

Czekamy na sygnał od Pana Redaktora w tej sprawie. Interesuje nas pokazanie opinii publicznej prawdy i dowodów przedstawionych przez Zarząd, a nie tylko jak to Pan uczynił w swoim reportażu krótkiej wypowiedzi telefonicznej udzielonej przez Pana Prezesa w dodatku w formie szczątkowej. Podpowiadamy Panu Redaktorowi, aby jeszcze raz wrócił do punktu wyjścia i zażądał, aby ci rzekomo pokrzywdzeni działkowcy udostępnili wszystkie pisma, które kierowane były do nich przez Zarząd. Wszystkie paszkwile wyprodukowane przez nich do celów pomówień i oczernienia Członków Zarządu, które to przedstawiali w różnych instancjach, aby skompromitować Zarząd. Informujemy też Pana Redaktora, że w dniu 28.02.2017 roku w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej odbędzie się rozprawa z powództwa Prezesa Mirosława Klejnowskiego przeciwko grupie działkowców (między innymi i osoby występujące w wyemitowanym reportażu), którzy to w zмовie i w porozumieniu kłamiąc pomówili go o próbę gwałtu. Pismo o próbie gwałtu złożyli na ręce Wiceprezesa Okręgu w Lublinie składając pod tym pismem swoje podpisy, czym poświadczyli nieprawdę. Jeżeli Pan Redaktor pofatyguje się na rozprawę ujrzy naocznie oblicze i sposób działania tych działkowców: najpierw narozrabiają a następnie jak spotka ich kara biegają i za pomocą kłamstw i pomówień szukają ratunku. Także z zamiarem wystąpienia z powództwem nosi się też Pan Marek Lato, Wiceprezes naszego ROD który to w tym samym piśmie, co Prezes Mirosław Klejnowski został również pomówiony o gwałt na córce innej działkowiczki. Zwracamy Panu Redaktorowi uwagę, aby przestał tak bezgranicznie wierzyć w każde słowo tych zakłamanych ludzi. Na koniec słów kierowanych i zapytań kierowanych bezpośrednio do Pana Redaktora pragniemy zapytać czy jest Panu znany styl dialogu tych osób, jaki prowadzony jest pomiędzy nimi a Zarządem podczas kontaktów telefonicznych jak i osobistych? A więc informujemy Pana Redaktora, że najłżejszy kaliber to złodziej, pijak, cham, debil, komuch. Ten cięższy ze względu na sam wulgaryzm to nie nadaje się do upublicznienia. Wydawać by się mogło, że z racji na wiek i w niektórych przypadkach na płęć takie słownictwo im nie przystoi, ale niestety prawda okazuje się być inna.

Droga Redakcjo Magazynu Ekspresu Reporterów Szanowni Państwo Telewidzowie, którzy to tak ochoczo w komentarzach w trakcie trwania re-

portażu jak i w komentarzach pod nim, nie znając nas z takim jadem nienawiści do nas odsądzaliście nas Państwo od czci i wiary, czas abyście Szanowni Państwo poznali całą prawdę o ludziach, których to tak mocno broniliście.

Na początek pierwsze kłamstwo Pani Bożeny Kocianiuk. W reportażu twierdzi ta Pani, że działkę użytkuje prawie trzydzieści lat. Zarząd demontuje te kłamstwo; Uchwała Zarządu o przyznaniu prawa do użytkowania działki przez Panią Bożenę Kościaniuk została podjęta dnia 19.06.2001 r., czyli w chwili kręcenia reportażu tj. jesienią roku 2016 było - to jak łatwo policzyć - 15 lat. Następne kłamstwo lub zatajony fakt przez Bożenę Kościaniuk: będąc przewodniczącą Komisji Rewizyjnej wykorzystując ten fakt załatwiła sobie przydział dodatkowej działki nr172 o powierzchni 241m2, co jest ewidentnym łamaniem regulaminu ROD i Statutu PZD, gdyż jednemu działkowcowi przysługuje prawo do jednej działki nawet, gdy jest to małżeństwo.

Kolejne fakty ukryte przez panią Bożenę Kościaniuk lub celowo niepublikowane przez Pana Redaktora w reportażu. Pani Bożena Kościaniuk (działka nr 171) w roku 2008 była już karana za łamanie Regulaminu ROD i Statutu PZD. Jako jedyna z pośród 181 działkowców nie zrealizowana Uchwały Walnego Zgromadzenia Członków ROD, które to podjęło Uchwałę o zakupieniu nowej kosiarki na użytek działkowców w celu wykaszania alejek ogrodowych i nie wpłaciła ta Pani kwoty 5 zł. Wysyłane upomnienia oraz nałożone kary Statutowe (upomnienie, nagana, nagana z ostrzeżeniem) nie odniosły skutku, zostały przez Panią Kościaniuk totalnie zignorowane. Zarząd zmuszony był podjąć ostateczną próbę mediacji wzywając w/w Panią na Posiedzenie Zarządu, które ta Pani po raz kolejny zignorowała. Zarząd próbując kolejny raz rozstrzygnąć tę kwestię z korzyścią dla działkowiczki udał się do niej osobiście w osobach Prezes Zarządu Mirosław Klejnowski i Gospodarz Ogrodu Stanisław Jałoszewski celem doręczenia jej zaproszenia na Posiedzenie Zarządu. Zastana na swojej działce Pani Bożena Kościaniuk nie wyraziła woli przyjęcia i pokwitowania pisemnego zaproszenia, które Prezes próbował jej wręczyć. Pomimo odmowy pokwitowania zaproszenia Prezes pozostawił to zaproszenie na stoliku jej altany w obecności świadka. Po przeczytaniu pozostawionego pisma w obecności Prezesa i Gospodarza Ogrodu pani Bożena Kościaniuk porwała je i wyrzuciła je do znajdującego się przy działce numer 179 obornika. Zarząd doprowadzony do ostateczności podjął

Uchwałę jednogłośnie o wykluczeniu pani Bożeny Kościaniuk ze struktur PZD. Pani Bożena Kościaniuk nie skorzystała z prawa, które jej przysługiwało i nie odwołała się w ustawowym terminie od Uchwały Zarządu, lecz postanowiła szukać pomocy na swój sposób. Próbując wyrzucić presję na Wiceprezesa Okręgowego Zarządu w Lublinie oddział Biała Podlaska złożyła na jego ręce skargę na Zarząd. Wiceprezes OZ w Lublinie po zbadaniu tej sprawy i w porozumieniu z Zarządem ROD im. J. I. Kraszewskiego postanowił jeszcze raz dać tej Pani jeszcze jedną szansę, stawiając za każdym razem warunek uregulowania przez nią wszystkich zaległości statutowych względem ROD J.I. Kraszewskiego. Po uregulowaniu należności przez Panią Bożeną Kościaniuk podjęta Uchwała Zarządu została warunkowo cofnięta. Na każdym Walnym Zgromadzeniu Członków w ROD, na których była obecna Pani Bożena Kościaniuk szykanowała Członków Zarządu ROD próbując w to angażować też innych działkowców. W 2015 roku Na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym podjęła wraz z nieliczną grupą działkowców (około 10 osób) próbę przejęcia władzy w naszym ROD na co nie wyraziła woli w głosowaniu większość zgromadzonych działkowców na zebraniu. Wychodząc z Walnego Zgromadzenia Pani Bożena Kościaniuk wypowiedziała słowa, że jest to farsa a nie wybory. Będąc na tym zebraniu, jak i też w opozycji do Zarządu działkowiczka Pani Bernadetta Uss jeszcze przed wyborami do struktur ROD opuściła to zebranie, wyzywając Zarząd od pijaków i złodziei i że nie będzie głosowała na taki Zarząd, co po ukonstytuowaniu się Zarząd uznał za obraźliwe i z racji powagi Walnego Zgromadzenia uznał za niedopuszczalne. Pani Bernadetta Uss za swój występ na Walnym Zgromadzeniu została ukarana przez Zarząd karą nagany z ostrzeżeniem i pomimo odwołań do Wyższych Struktur Krajowa Rada PZD podtrzymała karę nałożoną na nią przez Zarząd ROD im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Pani Bernadetta Uss chyba, jako jedyna z tej grupy zrozumiała swój błąd i uspokoiła się. Ponadto jeszcze 2015 roku Pani Bożena Kościaniuk jeszcze dwukrotnie zakłóciła posiedzenia Zarządu. W pierwszym przypadku będąc niezaproszoną na Posiedzenie Zarządu w sprawie Pani Bernadetty Uss swoją obecnością zakłóciła porządek Posiedzenia Zarządu, czym zmusiła Zarząd do przerwania posiedzenia. W drugim przypadku będąc zaproszoną przez Zarząd w/w sprawie przyprowadziła ze sobą w charakterze świadka niezaproszoną działkowiczkę Panią Elżbietę Ślósarską, w zwią-

ku z czym po raz drugi już doprowadziła do przerwania Posiedzenia Zarządu, czym zamknęła sobie drogę do wyjaśnienia i polubownego załatwienia sprawy. Za w/w łamanie Regulaminu została Pani Bożena Kościaniuk ukarana karą pozbawienia członkostwa w strukturach Stowarzyszenia PZD. Od wymierzonej kary złożyła odwołanie do Sądu zgodnie z Ustawą o ROD. Tu należy zaznaczyć, że w ramach zemsty na Prezesie Mirosławie Klejnowskim w kilka dni od otrzymania Uchwały o wykluczeniu jej ze Struktur PZD, złożyła pozew do Sądu o rzekome uderzenie jej bramką wejściową na działkę i o wyzwiska kierowane w jej stronę przez Prezesa Mirosława Klejnowskiego. W reportażu Pani Bożena Kościaniuk mówi o tym przy furtce wejściowej na swoją działkę i ostentacyjnie demonstruje jak to było. Perfidnie ta Pani kłamie, bo całe to zajście, o które oskarżyła Prezesa Mirosława Klejnowskiego miało miejsce przy bramce wejściowej na działkę pana Stanisława Półki. Jakoś nie przeszło tej Pani przez gardło, że wcześniej zorganizowała na swojej działce spotkanie, na którym spożywali alkohol w efekcie, czego nawyzywali, działkowiczkę z sąsiedniej działki Panią Mariannę Kożuch, która to telefonicznie zawiadomiła Zarząd o całym incydencie. Nic też nie wspomniała o incydencie z udziałem Pana Stanisława Półki, który to biegł po działkach z paralizatorem i odgrażał się, że nim załatwi Prezesa. W roku 2016 nie będąc Członkiem Stowarzyszenia PZD przybyła niezaproszona na Walne Zgromadzenie, czym zakłóciła porządek. Na wyraźne żądanie Prezesa ROD, aby opuściła Walne Zebranie po raz kolejny kierowała groźby w kierunku Prezesa, że to jeszcze nie koniec i spotkamy się w Sądzie. W dniach 25.11.2016, 09.12.2016, 22.12.2016 w dalszym ciągu Pani Bożena Kościaniuk nie stosuje się do regulaminu ROD na okoliczność tych zajęć sporządzono notatki służbowe. Świadoma tego, w jakiej sytuacji obecnie się znajduje, że została pozbawiona już członkostwa w PZD pani Bożena Kościaniuk łamiąc po raz kolejny wszelkie regulaminy i zasady współżycia społecznego świadomie się godzi na dalsze konsekwencje, które być może zostaną wyciągnięte w stosunku do niej. Wypowiadając się w reportażu świadomie kłamie i oczernia Zarząd, wprowadza w błąd opinię publiczną, co do obecnego stanu rzeczy skarżąc się, że jest wyrzucona z działki, co jest wierutnym kłamstwem, bo na chwilę obecną jest tylko wykluczona ze Struktur PZD i dalej ma możliwość użytkowania swojej działki. Zarząd wielokrotnie udowodnił tej Pani kłamstwa, do których nigdy nie potrafiła się ta Pani przyznać.

Czas na przedstawienie kolejnej działkowiczki i jej kłamstw. Pani Katarzyna Matejuk w reportażu również wypowiada się, że uprawia swoją działkę od prawie trzydziestu lat. Kolejna nieprawda Panie Redaktorze, bo Zarząd podjął Uchwałę w dniu 30.09.1997 roku o przyznaniu prawa do użytkowania działki dla Pani Matejuk Katarzyny. Czyli Panie Redaktorze brak profesjonalizmu? Nie, Pan Redaktor celowo dopuszcza do kłamstw i przeinaczeń, bo ok. trzydziestu lat użytkowania lepiej zabrzmi. Panie Redaktorze wstyd i hańba dla Pana, Pańskiej Redakcji a tym bardziej dla Telewizji Publicznej, którą Pan reprezentuje i która to wyemitowała Pana reportaż.

Przechodząc do kolejnego kłamstwa Pani Matejuk Katarzyny nieprawdą jest to, co mówi o jednym biednym kotku, którego czasami dokarmia. Prawda jest taka, że ta Pani codziennie rano w drodze do pracy i popołudniu, gdy z niej wraca, systematycznie, codziennie dokarmia nie jednego, a wiele kotów i w dodatku na działce innej działkowiczki bez jej zgody. Mało tego, ci tak pokrzywdzeni działkowicze udostępniają klucze do bramek wejściowych na teren naszego Ogrodu dla obcych nam ludzi, którzy twierdzą, że są Wolontariuszami ze Schroniska dla Zwierząt. Wolontariusze ci są wrogo nastawieni do Zarządu, jak i do działkowców, którzy im zwracają uwagę, że działki to nie stołówka dla kotów i nie życzą sobie ich obecności na terenie naszego Ogrodu jak i obecności kotów, które oni dokarmiają. Działkowicze się skarżą do Zarządu na te osoby, że są przez nich traktowani w sposób arogancki czasami wprost napastliwy i że czują zagrożenie z ich strony i żądają od Zarządu skutecznych działań, bo ostatecznie płacąc za swoje działki nie chcą się stać niewolnikami kotów. Ponadto w ubiegłym roku miały miejsca zdarzenia Pani Matejuk wchodząc na teren Ogrodu lub wychodząc z niego nie zamykała bramki za sobą na kłódkę zamontowaną przy niej i służącą do tego celu, co potwierdza Prezes Zarządu. Zwracane jej uwagi, że swoim postępowaniem łamie zasady ogólne przyjęte w naszym ROD jak i Uchwałę przyjętą na Walnym Zgromadzeniu dotyczącą ograniczenia dostępu do terenu Ogrodu osobom z zewnątrz nie przynosiły skutku. Pomimo zapewnień Pani Matejuk, iż zaprzestała ona dokarmiania kotów Zarząd w przeprowadzonych kontrolach udowodnił jej, że: nadal kłamie (nawet przed Sądem) i nadal dokarmia koty na swojej działce, jak i na działce innej, działkowiczki Anny Kubiak. Wszystkie działania podejmowane przez Zarząd są odbierane przez Panią Katarzynę Matejuk, jako

szykany i atak na jej osobę. Zapraszana na Posiedzenia Zarządu Pani Matejuk Katarzyna przyprowadzała ze sobą niezaproszoną grupę wsparcia w osobach: Ślósarska Elżbieta, Kościaniuk Bożena, Daniluk Waldemar, Półka Stanisław, jak i też kierownika Schroniska Dla Zwierząt „Azyl”, czym próbowała zakłócić Posiedzenia Zarządu. Zarząd wielokrotnie informował Panią Katarzynę Matejuk o tym, w jakiej sytuacji się znajduje i że jeżeli nie zmieni sposobu postępowania może w konsekwencji doprowadzić do tego, że utraci prawa do działki. Odpowiedź Pani Katarzyny była zawsze jedna, że wtedy pozwie Zarząd do Sądu. Zarząd ROD został przez Panią Matejuk Katarzynę doprowadzony do ostateczności i zmuszony został do podjęcia Uchwały o rozwiązaniu umowy dzierżawy działki. Jednak wcześniej jeszcze przed podjęciem tejże Uchwały na prośbę Wiceprezesa OZ w Lublinie zaproponował Pani Katarzynie Matejuk złożenie oświadczenia, że w przeciągu dwóch tygodni wyprowadzi koty z terenu ROD i zaprzestanie ich dokarmiania na działkach, to wtedy Zarząd powstrzyma się od podjęcia takiej Uchwały rozwiązującej umowę dzierżawy działki i uchroni ją to przed jej utratą. W odpowiedzi od Pani Katarzyny Matejuk Zarząd usłyszał: dokarmałam, dokarmiam i będę dokarmała i nic mi nie zrobicie. Słowa te utwierdziły Zarząd, co do dalszych działań i że nie ma możliwości polubownego załatwienia tej sprawy z Panią Katarzyną Matejuk i nie pozostaje mu nic innego jak rozwiązanie umowy dzierżawy działki. W miesiącu lutym 2017 roku Zarząd podczas wykonywania zdjęć potrzebnych do dokumentacji stwierdził, że przy działce Pani Katarzyny Matejuk na alejce uczęszczanej przez innych działkowców tylko na odcinku ok.15-stu metrów znajdują się w dużej ilości (udokumentowane na zdjęciach) kocie odchody, które w myśl przepisów winne były zostać uprzątnięte przez osobę sprawującą opiekę nad kotami. Najwidoczniej Pani Katarzyna Matejuk uważa, że dokarmianie kotów nie wiąże się też z przyjęciem na siebie obowiązku odpowiedzialności za powstałe szkody wyrządzone przez te koty. Zaznaczamy, że takie prezenty działkowcy spotykają na swoich alejkach, jak i na swoich działkach nie tylko w okolicy działek, na których są dokarmiane koty. Wzbudza to w działkowiczach wstręt i obrzydzenie do spożywania plonów zbieranych z ich działek, a zarazem niechęć do dbania o piękny wygląd ich ogrodów. Domek na działce Pani Matejuk Katarzyny nie spełnia funkcji altany ogrodowej (barakowóz) jest nieestetyczny, stan techniczny tego barakowozu

sprzyja bytowaniu i rozmnażaniu się kotów. Pytamy Pana Redaktora, dlaczego w swoim reportażu nie pokazał fatalnych zaniedbań, które występują na działce Pani Matejuk Katarzyny i nie poprosił o skomentowanie tego przez pana Stanisława Półkę, który to tak ochoczo komentował stan działki Pana Wiceprezesa. Dlaczego Pan Redaktor nie mierzy równą miarą wszystkich? Czyżby kolejny raz brak obiektywizmu i profesjonalizmu ze strony Pana Redaktora? Czy może Pan Redaktor bał się opinii, jaką wydadzą widzowie jak pokaże Pan Redaktor, jaki bałagan panuje na działce rzekomo uprawianej przez Panią Katarzynę Matejuk? Być może bałagan panujący na działce uprawianej przez Panią Katarzynę Matejuk nie kontrastowałby z jej wizerunkiem przedstawionym przez Pana Redaktora. Dlaczego Pan Redaktor zmuszony był przeprowadzić rozmowę z Panią Katarzyną Matejuk przed jej działką a nie na działce uprawianej przez Panią Matejuk? Odpowiadamy, bo na alejkach, na których Zarząd odpowiada za utrzymanie ładu i porządku panuje nieporównywalnie większy niż na działce tej Pani. Jako Zarząd ROD w imieniu swoich działkowców i zarazem wyborców nie możemy pozwolić na to, aby jedna osoba swoim działaniem destabilizowała i zaburzała porządek w naszym ROD. Namawiamy gorąco Pana Redaktora, aby przekonał Panią Katarzynę Matejuk do tego, aby swoją humanitarną postawę przeniosła poza teren na naszego ROD.

Kolejnym niewinnym, jak i też bardzo pokrzywdzonym przez Zarząd jak to wynika z jego wypowiedzi udzielonej Panu Redaktorowi jest Pan Stanisław Półka. W swojej wypowiedzi kłamliwie twierdzi, że wykopał rów, który przechodzi obok działki, którą on użytkuje. Dlaczego kłamie? Zarząd wyjaśnia, że ten rów istnieje od dawna jest własnością Urzędu Miasta a konserwacją tego rowu zajmuje się firma Wodkan, co można sprawdzić. Jedyne, co Pan Stanisław Półka miał wspólnego ze wspomnianym rowem to to, że zaproponował Zarządowi, że odmuli ten rów, na co otrzymał zgodę. W zamian zostały mu odpisane godziny za prace społeczne wykonane na rzecz Ogrodu. Kłamstwem jest także to, że działka, która została mu przekazana w użytkowanie była jednym wielkim bagnem. Działka przekazana w użytkowanie dla Pana Stanisława Półki była jedynie mocno zaniedbana nie posiadała zewnętrznego ogrodzenia, które nie było potrzebne poprzedniemu właścicielowi i była bardzo mocno zachwaszczona. Kolejnym kłamstwem tego Pana jest atak na Prezesa Mirosława Klejnowskiego o to, że przez dwadzieścia lat Pan

Prezes niczego się nie dorobił na swojej działce. Informujemy Pana Stanisława Półkę i Pana Redaktora, iż obecny Pan Prezes Mirosław Klejnowski Uchwałą Zarządu z dnia 09.11.2004 roku stał się użytkownikiem swojej działki to jakby nie liczyć do dwudziestu lat użytkowania to troszkę brakuje. Niby małe kłamstwo, ale jednak kłamstwo. Należy zadać pytanie, dlaczego Pan Redaktor nie próbuje ustalić faktów tylko robi reportaż na słowo. Dopuszcza Pan Redaktor do pomówień szkalowania jak i wprowadzania w błąd opinię publiczną? Użytkowana przez Pana Prezesa Mirosława Klejnowskiego działka jest typowo owocowo-warzywną działką, co nie dyskwalifikuje go z bycia Prezesem. W następnym swoim kłamstwie Pan Półka zarzuca Panu Wiceprezesowi Markowi Lato to, że działka przez niego użytkowana jest zaniedbana, czyli w słownictwie tego Pana panuje na niej „syf”. Proponujemy Panu Półce, aby najpierw się przyjrzał porządkowi, jaki panuje na jego działce, jak i na działkach tych dwóch Pań towarzyszących mu w reportażu i aby porządki zaczynali zawsze od własnego podwórka albo lepiej od własnego ogródka. Szanowny Panie Półka, jak Panu wiadomo Pan Marek Lato jest osobą starszą w dodatku samotną. W ostatnim roku jego stan zdrowia uległ nagłemu pogorszeniu. Na początku 2016 roku Pan Marek Lato przeszedł poważną operację, a następnie długotrwałą rehabilitację zakończoną pobytem w sanatorium, natomiast pod koniec 2016 roku miał poważne kłopoty z układem krążenia i był hospitalizowany, w następstwie czego był po raz kolejny rehabilitowany i skierowany do sanatorium. Panie Półka, Pan, jako osoba też z poważnymi kłopotami ze zdrowiem powinien to zrozumieć, że ktoś też może mieć problemy zdrowotne, a nie w kłamliwy sposób dawać upust swojej frustracji i zjadle atakować innego chorego człowieka. Pan Marek Lato nie omieszkał poinformować Zarządu, z jakimi boryka się kłopotami zdrowotnymi i poprosił Zarząd o wyrozumiałość. Zarazem złożył Zarządowi deklarację, że gdy tylko poprawi się jego stan zdrowia doprowadzi działkę do należącego porządku. W reportażu nic Pan Półka nie wspomina o tym, jak na swój sposób dręczył telefonicznie Zarząd ROD i władze PZD. W krótkim okresie czasu Pan Półka na służbowy numer telefonu Prezesa wykonał bardzo dużą ilość połączeń, z czego część została zarejestrowana na pocztę głosowej. W wiadomościach pozostawionych na pocztę głosowej obrażał Prezesa Zarządu słowami wulgarnymi i obelżywymi. Pan Stanisław Półka wydzwaniał także na prywatny numer telefonu

do Skarbnika Zarządu Pana Romualda Kokoszki, w których to obrażał i pomawiał go, pozostawiał również wiadomości na poczcie głosowej Pana Kokoszki, co posiada Zarząd, w formie nagrań audio w swojej dokumentacji. Wielokrotnie nachodził w biurze Wiceprezesa OZ w Lublinie oddział w Białej Podlaskiej przy ulicy Krótka 3. W trakcie tych wizyt Pan Półka przedstawiał nieprawdziwe fakty, w których bezpodstawnie pomawiał i oskarżał Zarząd. Nigdy i nigdzie Pan Stanisław Półka nie przedstawił żadnych dowodów na stawiane zarzuty wobec Zarządu. Wzywany prawidłowo na posiedzenia Zarządu za łamanie Regulaminu nie stawiał się, czym utwierdzał Zarząd w przekonaniu, że ma lekceważące podejście do Zarządu jak i do Regulaminu. Zarząd nie widząc możliwości osiągnięcia z Panem Półką porozumienia podjął Uchwałę o pozbawieniu go Członkostwa w PZD, a po następnych przewinieniach tego Pana, Zarząd podjął Uchwałę o rozwiązaniu z Panem Stanisławem Półką umowy dzierżawy działki, od której Pan Stanisław Półka odwołał się w trybie ustawowym do Sądu (rozprawa w toku). Pan Stanisław Półka świadomie brnął do konfrontacji z Zarządem przed Sądem. Celem, jaki postawił sobie Pan Stanisław Półka jest doprowadzenie do ukarania Zarządu, lub któregoś z jego Członków wyrokiem skazującym, co w konsekwencji będzie skutkowało wykluczeniem z pełnionej funkcji.

Wypowiadający się również w reportażu Pan Bogdan Pacyński był w przeszłości Wiceprezesem Zarządu w naszym ROD. Został on dyscyplinarnie przez Zarząd usunięty z zajmowanej funkcji, ponieważ nie wykonywał postanowień Zarządu, lecz próbował działać na własną rękę nie uzgadniając tego z Zarządem. Pan Bogdan Pacyński, gdy był w Zarządzie również pobierał nagrody, o których najwyraźniej zapomniał i zapewne zapomniał, że jest to zgodne z Statutem PZD. Korzystał również Pan Bogdan Pacyński z wyjazdów szkoleniowych dla Członków Zarządu do Okuninki, którego to koszty w bilansie rocznym ujęte są, jako szkolenia aktywu. Na działce, którą użytkuje Pan Bogdan Pacyński doszukać się można wielu nieprawidłowości niezgodnych z regulaminem choćby takie, jak doprowadzenie energii elektrycznej od sąsiadujących z działkami prywatnych gospodarstw domowych bez wiedzy zgody Zarządu. Taka

pro wizorka stwarza zagrożenie pożaru na terenie naszego Ogrodu. Nieprawidłowości doszukać się można również względem altany znajdującej się na jego działce jak i w tym, że w ogrodzeniu zewnętrznym naszego ogrodu (ogrodzenie należące do ROD) od strony Skodeksu bez wiedzy i zgody Zarządu zamontował brankę wejściową na swoją działkę. Pan Bogdan Pacyński uchylał się także od opłat działkowych, co w konsekwencji skutkowało tym, iż został ukarany przez Zarząd karą nagany.

Znana jest też Zarządowi sprawa samowolnego przywłaszczenia kilku taczek żwiru przez pana Bogdana Pacyńskiego na szkodę innego działkowicza i tylko to, że nie wpłynęła oficjalna skarga od poszkodowanego uchroniło go to przed karą. Pan Bogdan Pacyński w związku z tym, że nie dane mu było zrobienie kariery działacza działkowego, gdy działał w Zarządzie w ramach zemsty za to w tak perfidny sposób wypowiada się o działaniach Zarządu. Pan Bogdan Pacyński również na Walnych Zgromadzeniach wspólnie z grupą kilku działkowców próbujących przejąć władzę w naszym ROD zachowywał się niestosownie do powagi Walnego Zgromadzenia.

Podsumowując działania tej grupy działkowców jak i działania Pana Redaktora nasuwa się powiedzenie w zmienionej formie, że Tonący działkowiec Telewizji się chwyta. Prosimy Pana Redaktora aby zapoznał się z opiniami działkowców płynącymi z całej Polski zamieszczanych na stronie Krajowej Rady PZD w Warszawie co sądzą na temat Pana reportażu i ustosunkowanie się do nich.

Życzymy Szanownemu Panu Redaktorowi samych sukcesów w realizacji reportażu, więcej obiektywizmu w przedstawianych reportażach jak i też tego, aby w przyszłości Pan Redaktor został Prezesem takiego Ogrodu Działkowego, o którym był Pana reportaż i jeszcze tego, aby Pan Redaktor miał w nim samych takich nieskazitelnych działkowców, jakich przedstawił Pan w swoim reportażu.

Pomimo wszystko z wyrazami Szacunku do Pana Redaktora

Zarząd Stowarzyszenia Rodzinnych Ogrodów Działkowych im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej Jak i też cała reszta pozostałych Działkowców naszego ROD

Prezes Zarządu

Skarbnik Zarządu

/-/ Mirosław Klejowski

/-/ Romuald Kokoszka

7. Reakcja struktur PZD i działkowców na medialny atak

Opublikowany w TVP2 w Magazynie Ekspres Reporterów reportaż Andrzeja Tomczaka pt. „Działkowa wojna” spotkał się z natychmiastową odpowiedzią społeczności działkowej oraz działaczy wszystkich szczebli struktur PZD. Liczne listy, apele i stanowiska kierowane są głównie do redakcji magazynu, prezesa TVP oraz do pani senator Lidii Staroń. Środowisko działkowe mówi w tej sprawie jednym głosem zarzucając TVP stronniczość i zmasowany atak medialny na strukturę PZD. „Każdy incydent w ogrodach działkowych, nawet taki, który dotyczy skłóconych działkowców, jest doskonałą pożywką dla mediów do bezpodstawnego atakowania PZD, jego struktur i działaczy. Przygotowujący materiał do reportażu świadomie pomijają osiągnięcia rzetelnych wyjaśnień i informacji od przedstawicieli Związku, a przedstawiają jedynie to, co mówią przeciwnicy, którymi z reguły są osoby, które weszły w konflikt z regulaminem ROD, ustawa o ROD lub innymi przepisami prawa” – pisze działkowiec Krystyna Domaszewicz z ROD „Podzamcze” w Wałbrzychu. „Jak można było wykreować na pozytywnego bohatera osobę, która od lat nie poczuwa się do obowiązku wnoszenia opłat za użytkowaną działkę? Czy powinno się współczuć osobom, które namginnie i ustawicznie łamią obowiązujące w ogrodach przepisy?” – pyta retorycznie Józef Śnieżek, działkowiec z ROD „Nasz Gaj” w Rzeszowie.

Piszący zgodnie uznają, że to kolejna próba podważenia pracy i wiarygodności członków zarządu ROD, a tym samym Związku. Oburzenie wśród działkowców jest naprawdę duże, bowiem to nie pierwszy tego typu atak TVP skierowany przeciwko organom statutowym ROD. „Szablono-we przedstawianie PZD z ciągłym przypisywaniem mu określenia ostatniego bastionu komunistycznego nosi znamiona, iż jest to nagonka prowadzona przez określone środowiska mające za cel zniweczenie osiągnięć 120-letniej tradycji ogrodnictwa działkowego w Polsce, z czego ostatnie 35-lat pod patronatem PZD” – zauważają członkowie Prezydium OZ PZD toruńsko-włocławskiego. W listach i stanowiskach piszący zwracają też uwagę na to, iż zmanipulowane i niszczone jest dobre imię samych działkowców, zarządów. Sugerują, że to nie tylko świadome i bezkarne obrażanie i niszczenie ludzi, ale wszystko to razem urasta do krucjaty przeciwko PZD, a wykoślawiony obraz krzywdzi całe środowisko działkowe. „Zaistniałe wydarzenia wyrządzają ogromną szkodę ludziom, którzy ciężko pra-

cują w ogrodowych organach statutowych dla dobra wszystkich działkowców” – zauważają członkowie OZ warmińsko-mazurskiego PZD w Olsztynie. Z kolei OZ PZD w Szczecinie wskazuje, że takie działanie jest niedopuszczalne: „Ma ono charakter manipulacji widzom i jest krzywdzące dla ludzi pomawianych i oskarżanych, którzy nie mogą się bronić. Sprawę przedstawiono jednostronnie i tendencyjnie. Tego robić nie wolno, bo to rodzi nienawiść i podjudza jednych przeciwko drugim” – czytamy w stanowisku. „W naszych ogrodach działkowych tak nie jest, jak starają się przedstawić dziennikarze. O tym wiedzą najlepiej sami działkowcy. Pojedyncze tzw. „odpryski” nie mogą być generalizowane w sposób zmanipulowany” – zauważają działkowcy ze szczecińskich ROD.

Działkowcy w swoich stanowiskach jasno sugerują, że reportaż ten wywołuje fałszywy obraz o ogrodach działkowych. „Cel tych działań jest oczywisty – piszą członkowie Prezydium OZ PZD Podkarpackiego – usunięcie PZD uwolni grunty ogrodów działkowych, które będzie można w końcu przejąć”. Dlatego działkowcy nie mają wątpliwości, że to działanie nie może pozostać bez odpowiedzi. Działkowcy słusznie zauważają, że najmniejszy incydent w którymkolwiek ogrodzie działkowym staje się doskonałym materiałem na „dokopanie” PZD. „W taki właśnie sposób, na zlecenie środowisk, które tylko czekają na uwolnienie gruntów ROD, telewizja publiczna została wciągnięta w wojnę z PZD. Oczernianie, pomawianie i szukanie przysłowiowej dziury w całym, to narzędzia jakimi posługują się media, aby skłócić działkowców ze społeczeństwem” – zauważa Zdzisław Kluz z ROD „Zielona Wzgórza” w Łąncucie. „Nie możemy być obojętni, gdy media publiczne przedstawiają naszą organizację jako demoniczny twór niszczący ludzi!” – pisze z kolei działkowiec Teresa Podlas-Kozłowska z ROD „Koło Kani” w Toruniu.

Bardzo dużo emocji wzbudziło także wystąpienie w programie senator Lidii Staroń. Oburzenie w środowisku działkowym wywołała przede wszystkim jej wypowiedź na temat rzekomej niekonstytucyjności przepisów ustawy o ROD i zarzutów kierowanych wobec organów PZD wskazując na „postkomunistyczne” układy oraz stwierdzenie, że

działkowcy są skazani na butę i arogancję zarządów. „To obłudne, aby osoba zwalczająca organizację polskich działkowców uważała się za arbitra w sporze między Zarządem ROD a trójką „po-

krzywdzonych” działkowców” – zauważa Paweł Sycz z ROD „Zdrowie” w Rzeszowie. W listach wielokrotnie podkreślono, że środowisko działkowe doskonale pamięta panią Lidię Staroń z czasów prac nad nową ustawą działkową. „Uczestniczyła Pani w zespole, który przedstawił projekt ustawy, w którym celowo i z wyrachowaniem zamierzano pogwałcić nasze prawa nabyte, naszą samorządność i samodzielność organizacji pozarządowej po to tylko, aby można było dokonać zawłaszczenia terenów, na których są ogrody działkowe, by je zlikwidować, przekształcić i za bezcen sprzedać deweloperom” – pisze w swoim liście Prezes ROD im. Kpr. Benedy w Bydgoszczy Lech Studziński. Działkowcy przypominają, że ustawa o ROD była poddana procedurze legislacyjnej, a pod projektem obywatelskim podpisało się milion działkowców, co świadczy o ogromnym poparciu dla tych zapisów, a także o ich zgodności z Konstytucją. „Nie raz słyszeliśmy pomysły pani senator, które pod hasłem obrony rodzinnych ogrodów działkowych, w rzeczywistości prowadziły do ich zupełnej likwidacji. Niestety rozmowa przeprowadzona po reportażu była jedynie dopełnieniem wizji, której założeniem było oczernienie wszystkich aktywistów udzielających się na rzecz ROD” – uważają członkowie Prezydium OZ Świętokrzyskiego PZD. Za niedopuszczalne uznano w listach wypowiedzi pani Staroń dotyczące czerpania korzyści z gruntów Skarbu Państwa przez działaczy PZD. „Grunty, jakie Związek otrzymał od Skarbu Państwa, były to w większości tereny zdegradowane, takie jak wysypiska śmieci i ugory. Państwo nie dołożyło pieniędzy do tej spuścizny PRL-u, jaką są ogrody działkowe, aby doprowadzić je do stanu używalności. To ciężka praca tysięcy działkowców doprowadziła do tego, że grunty te stały się atrak-

cyjne i stanowią miejsce wypoczynku i upraw” – zwraca uwagę Jan Karpiński z Żar. Ponadto zarówno działacze PZD, jak i działkowcy protestują przeciwko określaniu rodowodu PZD i społecznych działaczy mianem „postkomunistów”. „Ruch ogrodnictwa działkowego na ziemiach polskich w 2017 roku obchodzi jubileusz 120-lecia, historię zapisaną wspaniałą tradycją i osiągnięciami wielu pokoleń działkowców. Nie można bezkarnie na antenie ogólnopolskiej próbować to zdewaluować i bez żadnej odpowiedzialności wciskać opinii społecznej, że ogrody działkowe to relikwiny epoki postkomunizmu” – pisze Krajowa Komisja Rewizyjna. „Wypowiedzią nt. „postkomunistycznych działaczy” obraziła pani tysiące działających społecznie w ogrodach członków organów statutowych, którzy na swoje barki biorą wiele zadań. Nie zasłużyli oni, aby być obrażanymi dla zwykłego, taniego populizmu służącego walce o grunty” – zauważa prezes OZ PZD w Bydgoszczy Barbara Kokot.

Piszący zgodnie uznają, że program ten nie wnosi nic nowego, co byłoby warte obejrzenia. „Wyemitowany program to nic innego, jak próba podsycenia napięcia. (...) Z góry wskazaliście winnego, podsyciliście napięcie, ciesząc się, że został wbity kij w mrowisko” – czytamy w liście od działkowca z Gdyni Czesława Niewińskiego. Piszący zgodnie protestują przeciwko powstawaniu kolejnych tego typu reportażów i jednocześnie zwracają się do prezesa TVP o lepszy nadzór nad podległymi redakcjami i dziennikarzami. „Wymagamy rzetelności i bezstronności w przedstawianiu tematyki ogrodowej, gdyż tylko takie cechy dziennikarskie mogą być akceptowalne przez obywateli tego kraju” – czytamy w liście podpisanym przed 420 działkowców i członków ich rodzin z ROD im. B. Chrobrego w Oławie. AH

8. Stanowisko instruktorów Społecznej Służby Instruktorskiej z województwa świętokrzyskiego w sprawie ataków medialnych na stowarzyszenie ogrodowe Polski Związek Działkowców

Koniec roku ubiegłego i początek bieżącego przyniósł ogrodom działkowym i stowarzyszeniu ogrodowemu PZD medialne „prezenty”, za którymi jednak nie kryje się nic dobrego. Kilka reportaży telewizyjnych skutecznie namieszało w środowisku działkowym, budując jego dalece negatywny i przede wszystkim fałszywy obraz. Począwszy od dwóch materiałów redaktor Anity Gargas w TVP, poprzez dwa reportaże „Ekspresu reporterów” tej samej stacji, a na materiale prasowym Gazety

Wyborczej autorstwa redaktora Marcina Wójcika skończywszy. To co łączy wszystkie wymienione wyżej publikacje, to dyskredytacja społecznych organów Związku działających na każdym ze szczebli, ze szczególnym naciskiem na organy ogrodowe — zarządy i prezesów ROD. Swoista próba „podziękowania za wieloletnią, trudną i często pełną wyrzeczeń pracę społeczną. Wszelkimi możliwymi argumentami próbuje się zbudować wizerunek Polskiego Związku Działkowców jako organizacji

działającej niemalże ponad prawem, a co najmniej powszechnie je naginającej. Podnosi się zarzuty o rzekomych wielkich interesach zarządów i jeszcze większych ich uposażeniach. Tak przypinane łątki mają postawić całą organizację w bardzo negatywnym świetle w oczach widzów i czytelników. Z uwagi na ilość kłamstw i niedomówień, skutek materiałów jest i zapewne będzie dalej widoczny. Obrzydzenie do Związku i całkowite zniechęcenie do jakiejkolwiek pracy społecznej wydają się tymi celami, jakie postawili przed sobą autorzy materiałów. Wtórzący im komentatorzy, w osobie chociażby Pani Senator Lidii Staroń, próbują uwiarygodnić treści przedstawianych wydarzeń, kwitując je zazwyczaj utartym już sloganem „reliktu komunizmu”. I jak w tym wszystkim zachować w oczach odbiorców prawdziwy obraz polskiego ogrodnictwa działkowego? Jak nie dopuścić do zniweczenia 120 — letniej tradycji ogrodów w Polsce? Jak wreszcie pokazać rolę i znaczenie tysięcy ROD dla społeczeństwa lokalnego, środowiska i wizerunku miast? Mamy pełną świadomość, że nie jesteśmy w stanie skutecznie odkłamać w oczach wszystkich telewidzów oraz czytelników tych oszczerczych informacji, jeszcze przed opracowaniem materiału. Budowana jest bowiem jego wizja i skutek jaki ma osiągnąć. Żadne stanowiska drugiej strony, czy nawet okazywane dokumenty nie są w stanie tego zmienić. Nie sposób nie zadać zatem pytania o cel takich działań. Z całą pewnością nie ma go w tym przypadku. Kilka następujących po sobie reportaży musi nieść ze sobą nadzieję na ściśle oczekiwany rezultat. W naszej ocenie wnioski wydają się szalenie proste. Od kilkudziesięciu już lat podejmowane są próby rozbicia jedności środowiska polskich działkowców. Niejednokrotnie podkreślano już z różnych stron, że tylko dzięki jedności i uporowi

udało się działkowcom zachować wszystko to co wypracowali na przestrzeni ponad wieku.

Różnego rodzaju „dobrodzieje”, mając hasłami uwłaszczenia działkowców, podejmowali próby podzielenia środowiska, które wówczas - będąc słabsze i wewnętrznie skłócone - dałoby się efektywnie ograć.

Obowiązująca od ponad 3 lat nowa ustawa o ROD, dobra dla działkowców, w niesmak jest wszystkim tym, którzy na terenach dzisiejszych ogrodów działkowych nie widzą terenów zielonych. Każda możliwa próba prawnego dobrania się do gruntów, wydaje się w oczach części środowisk słuszna. A nuż się uda...

Jako członkowie świętokrzyskich ROD, działkowcy często z kilkudziesięcioletnim stażem, pamiętamy te dziesiątki lat prób i walki o zachowanie ogrodnictwa działkowego w naszym kraju. Z ogromnym żalem i smutkiem przyjmujemy kolejne działania, które wymierzone są w tak potrzebną w dzisiejszych czasach pracę społeczną. Sami poświęcamy wiele godzin na ogrodowy instruktaż i pomoc innym działkowcom w jak najlepszym zagospodarowaniu działki. Cieszymy się z tego, że możemy pomóc, a czyjś uśmiech i wdzięczność są dla nas cenniejsze od finansowych korzyści.

Niniejszym stanowiskiem chcemy wprost wyrazić i podkreślić konieczność jedności całego środowiska i maksymalnej odporności na kłamliwe i nieuczciwe materiały telewizyjne oraz prasowe. Należy się przyzwyczać, że tzw. czwarta władza w pogoni za sensacją i zyskiem, jest w stanie oczernić każdego, byle tylko osiągnąć swój cel.

Instruktorzy SSI z województwa świętokrzyskiego /podpisy 50 osób/

9. Stanowisko Rodzinnego Ogrodu Działkowego Relax 27 w Poznaniu podjęte na Zebraniu Sprawozdawczym w dniu 25.03.2017 r.

Działkowcy Rodzinnego Ogrodu Działkowego Relax 27 zauważają z dużym niezadowoleniem i oburzeniem nieobiektywne treści przedstawione w reportażu Redaktora Andrzeja Tomczaka emitowanego w programie TVP 2 w dniu 14.02.2017 r. Reportaż wskazuje osoby niezadowolone z działań Zarządu ROD, który realizuje przepisy ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych oraz inne obowiązujące w PZD.

Jesteśmy oburzeni, że media pokazują i informują w subiektywny sposób o zaistniałych

zdarzeniach w ogrodach i wyrządzają dużą szkodę prawidłowo działającym Zarządom ROD oraz wszystkim tym działkowcom, którzy przestrzegają przepisy obowiązujące w ogrodach działkowych. Pani Senator Lidia Staroń wyrażając chęć pomocy działkowcom, kieruje się hipokryzją w swych działaniach. Pamiętamy działania Pani Senator przy pracach nad uchwaloną ustawą, jak cały czas jej wypowiedzi i działania zmierzały do rozbicia jedności Polskiego Związku Działkowców. Teraz formułuje swoje jednostronne spojrzenie i pokazuje

swoją awersję do działania ogrodów działkowych w niezachwianej jedności. Jesteśmy przekonani, że te jednostkowe atakujące nas reportaże i wystąpienia nie rozbijają jedności działkowców, którzy w tym roku obchodzą 120 - rocznicę powstania ogrodów działkowych w Polsce. Jesteśmy również przeciwni zakłamywaniu rzeczywistości, jaką uprawia Prezes TVP p. Jacek Kurski, który nie czyta pism kierowanych do niego przez działkowców i na dodatek po-

daje niezgodne z przesłanymi pismami informacje do Rzecznika Praw Obywatelskich.

Działkowcy są przeciwni tym, którzy łamią przepisy o ogrodach działkowych, ale przede wszystkim tym redaktorom i osobom, jak Pani Senator Lidia Staroń, które działają na szkodę Polskiego Związku Działkowców.

W imieniu działkowców ROD Relax 27
Zarząd ROD

10. Pismo do dyrektora TVP 2

Pan Marcin Wolski Dyrektor TVP SA Program 2 Warszawa

Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękujemy za reakcję na nasze pismo. Jednak forma, poprzez „hurtowe” załatwienie odpowiedzi jest dość czytelna dla autorów listów kierowanych do TVP 2, ta odpowiedź to jak odtrącanie natrętej muchy bez wnikania w problem. Reportaż w sprawie w Białej Podlaskiej, w sposób jednoznaczny naruszył dobre imię całego Stowarzyszenia Ogrodowego PZD. Mamy prawo więc występować w obronie naszego Związku. Reportaż był tendencyjny, a zaproszony ekspert w osobie Pani Senator, wyjaśnił cel audycji. To nie „krzywda” działkowców, lecz szerszy aspekt sprawy był przedmiotem tejże emisji. Ze sprawy lokalnej zrobiono problem ogólnopolski. Po co? A dziwi się Pan, że wywołał on reakcję działkowców z całego kraju. Twierdzi Pan, że reportaż był rzetelny i oparty na faktach. My

nie mamy zamiaru walczyć z faktami i wybielać zarządu ogrodu. Ale w naszym odczuciu ten reportaż był ukierunkowany. Wypowiadała się głównie jedna strona, a konkluzje ostateczne były oskarżeniem całego PZD. W tym tkwi nierzetelność. Nie jest to więc polemika. Ten reportaż dotknął nas w sposób wyraźny, Zarząd ogrodu wypowiedział się w tej sprawie jednoznacznie, ukazując oblicze drugiej strony osób „pokrzywdzonych”. Nie jest to pierwszy reportaż świadomie zmierzający do dyskryminacji PZD. Na to nie możemy się godzić. TVP jest telewizją publiczną i powinna być obiektywna. Pismo z 20 marca 2017 r. nie załatwia sprawy.

Prezes OZ PZD w Szczecinie

Tadeusz Jarzębak

Członek Prezydium OZ PZD w Szczecinie

Tomasz Okulski

11. ROD „Chemik” w Grudziądzu

*Prezes Telewizji Polskiej Pan Jacek Kurski
Szanowny Panie Prezesie!*

W liście do Rzecznika Praw Obywatelskich raczył Pan posunąć się do stwierdzenia, że zarzuty kierowane przez działkowców Polskiego Związku Działkowców, co do rzetelności emitowanych programów telewizyjnych firmowanych przez Anitę Gargas, są niczym innym jak metodą odwetu. Dawno już nie mieliśmy do czynienia z tak ogromną ignorancją. I to od kogo? Od osoby, od której oczekuje się obiektywności. Pańskie twierdzenie, iż brak sformułowanego żądania o wyjaśnienie i sprostowanie, świadczy rzekomo o braku zastrzeżeń co do wiarygodności przedstawianych pseudowodów, jest niczym innym jak kpiną z miliona dwustu tysięcy członków Polskiego Związku Działkowców. Czyż nie jest tak, że każdy list bądź pismo zarzucające brak rzetelności programowi

telewizyjnemu, jest skargą i sprzeciwem, na które należy odpowiedzieć po ponownym zweryfikowaniu? Kultura i profesjonalne podejście do powierzonych obowiązków nakazuje zbadanie sprawy, udzielenie odpowiedzi i wyrażenie słów przeproszenia. Niestety, ze smutkiem stwierdzamy, że zabrakło profesjonalizmu z Państwa strony. Pokłosiem takiego postępowania będzie systematyczny spadek oglądalności, bo nie możemy ufać stacji, która nie podważa swoich widzów.

Z wyrazami szacunku, w imieniu działkowców uczestniczących w corocznym walnym zebraniu sprawozdawczym Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Chemik” w Grudziądzu:

Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków
Przewodniczący Walnego Zebrania

Grudziądz, dnia 01 kwietnia 2017 roku

12. Prezesi ROD Okręgu Podkarpackiego

Pani Lidia Staroń Senator RP

Prezesi Rodzinnych Ogrodów Działkowych Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Działkowców składają stanowczy protest przeciwko oczernianiu ogólnopolskiego Stowarzyszenia Ogrodowego w mediach publicznych. Niechęć Pani Senator do naszego Stowarzyszenia jest powszechnie znana, a dążenie do zniszczenia ogrodów działkowych jest jednym z Pani głównych celów. Dlatego też można było się spodziewać, że Pani wystąpienie w reportażu przedstawionym w Magazynie „Ekspres Reporterów” nie będzie dla nas pozytywne. Uważamy jednak, że ranga Senatora RP jest na tyle poważna, że osoba piastującą taką funkcję nie powinna wygłaszać na forum publicz-

nym fałszywych tez. Nie wiemy, skąd miała Pani wiedzę, że działacze PZD czerpali korzyści z gruntów państwowych przekazywanych pod urządzenie ogrodów działkowych. Jakie korzyści można było osiągnąć z przekazanych Związkowi terenów przemysłowych, wysypisk śmieci i wszelkiego rodzaju nieużytków? Żądamy, aby Pani Senator zaprzestała atakowania jednego z największych w Polsce ogólnopolskiego Stowarzyszenia i zajęła się walką z absurdami życia codziennego, których wciąż w naszym kraju nie brakuje.

Z wyrazami poważania
Prezesi ROD Okręgu Podkarpackiego (podpisy)

Rzeszów, 29 marca 2017 r.

13. ROD „Jutrzenka” w Boguszowie Gorcach

Zarząd Telewizji Polskiej S.A.

Emitowane w ostatnim czasie reportaże o incydentach w ogrodach działkowych w tym reportaż pt. „Działkowa wojna” wyemitowany 14 lutego 2017 roku przez TVP 2 w Magazynie Ekspres Reporterów dobitnie potwierdzają, że jedną z podstawowych cech mediów jest skrzętne i z premedytacją wykorzystywanie niepotwierdzonych informacji przez manipulatorów, którzy za pośrednictwem mediów wpływają na sposób myślenia milionów Polaków. Dziennikarze przygotowujący materiały do reportaży, których nie sprawdzają u źródła, mają świadomość, że materiał zawiera kłamstwa i pomówienia. Wiedzą też, jakie będą tego skutki, ponieważ kłamstwa, oszczerstwa i kreowanie Polskiego Związku Działkowców w fałszywym świetle, miliony odbiorców uznaje jako prawdę. Manipulacje te w naszej ocenie są kolejną metodą walki rozmaitych grup interesu o zagarnięcie gruntów ogrodów działkowych w celu przeznaczenia ich na cele komercyjne. Nic przecież nie dzieje się bez powodu. Wszyscy działkowcy w Polsce wiedzą i dziennikarze też, że walka o zagarnięcie terenów ogrodów działkowych trwa już ponad 26 lat. Tylko dlatego w tej walce grupy interesu są wspierane przez dziennikarzy i media, a ostatnio przez senator Lidie Staroń, która od lat jest nieprzyjazną dla Polskiego Związku Działkowców i zagorzałą przeciwniczką ustawy o rodzinnych ogrodach? Wprawdzie media stały się narzędziem do przekazywania zmanipulowanych wiadomości i informacji o funkcjonowaniu ogrodów działko-

wych i Polskiego Związku Działkowców, jednak dziennikarze przygotowujący reportaże mają obowiązek sprawdzić, czy przekazywane informacje przez osoby rzekomo pokrzywdzone przez Związek są prawdziwe. A ponieważ tego nie robią, to najzwyczajniej dopuszczają się świadomej manipulacji, przez co działają na szkodę milionowej społeczności działkowców, zrzeszonej w Polskim Związku Działkowców. Dlatego my, działkowcy z Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Jutrzenka” w Boguszowie Gorcach protestujemy przeciwko emitowaniu przez TVP zmanipulowanych reportaży o incydentach w ogrodach działkowych, które mają za cel atakowanie Polskiego Związku Działkowców i ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Kategorycznie stwierdzamy, że ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zapewnia nam spokojne korzystanie z działek, a Polski Związek Działkowców jest naszym jedynym obrońcą i zapewnia nam trwałość ogrodów działkowych dla nas i dla naszych dzieci i wnuków. Niech Telewizja Polska nie dołącza się do tych, którzy różnymi metodami dążą do zniszczenia ogrodnictwa działkowego, które w Polsce ma już 120 lat i jak życie pokazuje ogrody działkowe są wciąż potrzebne dla polskiego społeczeństwa. Niech Telewizja Polska przestanie sprzyjać nierzetelnym dziennikarzom, którzy szkodzą milionowi polskich działkowców.

Działkowcy z Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Jutrzenka” w Boguszowie Gorcach (podpisy)
Boguszów Gorce, 25 marca 2017 r.

14. STANOWISKO

członków Rodzinnego Ogrodu Działkowego — PZD „Zgoda” w Białej zgromadzonych na Walnym Zebraniu w dniu 25.03.2017 r. w sprawie reportażu wyemitowanego na antenie TVP2 14.02.2017 r.

Co jakiś czas Telewizja Polska raczy nas audycjami dotyczącymi działkowców. Za każdym razem jednak życie działkowe przedstawione jest w krzywym zwierciadle niechętnych oczu dziennikarzy. Z prasy działkowej wiemy, że audycje Anity Gargas spowodowały wniesienie sprawy do prokuratury. Sądzimy, że podobny los spotka audycję dotyczącą ogrodu z Białej Podlaskiej. Wydaje nam się, że TVP założyła sobie taką prezentację ruchu działkowego, aby zohydzić ten ruch w oczach społeczeństwa. Wiemy jednak i taką mamy nadzieję, że Polacy ujmują się zawsze za bezpodstawnie krytykowanym. Że w konsekwencji wyjdziemy z tej totalnej krytyki wzmocnieni. Jednakże sama w sobie nagonka jest bolesna. Widać, choćby w ostatniej audycji telewizyjnej, tendencyjne zamiary reportera. Nie wyjaśnia on z jakich powodów trójka bohaterów została usunięta z ogrodu, nie podaje czy się od decyzji odwołali, a pokazuje zapuszczoną działkę wiceprezesa i demonstruje plugawy język prezesa ogrodu. Widz ma — jak w antycznym dramacie — sugestię, że piękno jest dobre, a brzydota zła. Tym bardziej, że piękno jest umęczone. A to, że ludzie ci dopuścili się jakichś przewinień, że łamali regulamin czy statut tego w reportażu

nie ma. Protestujemy przeciwko upowszechnianiu przekonania, że ogrody działkowe to zbiór ludzi o podłej kondycji społecznej. Praca w ogrodzie, praca w zarządzie jest źródłem wielu naszych radości i prosimy o jej uszanowanie. Wiele dobrego dzieje się w ogrodach, a eliminacja nieregulaminowych zachowań jest naszym obowiązkiem. Fakt, iż jeden z prezesów nie mówi językiem salonowym nie świadczy źle o całości. Panie Prezesie Kurski, kierowana przez Pana telewizja celuje w podważaniu wartości reprezentowanych przez Polski Związek Działkowców. Nie wiemy, czy przyświeca Panu jakaś idea, czy też dziennikarze poszukują na siłę tanich sensacji. Przeciwko jednemu i drugiemu protestujemy. Chcemy spokojnie pracować w naszych ogrodach. Nie mamy willi z ogrodami, mamy mieszkania i działki i robienie z nas wrogów ładu społecznego, przedstawiciele ciemnych sił jest dużym nadużyciem.

Niniejsze stanowisko kierujemy do: - Prezesa TVP Pana Jacka Kurskiego - Rady Mediów Narodowych - Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej (podpis)
Prezes Zarządu (podpis)

15. Stanowisko Uczestników Walnego Zebrania Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Przyszłość” w Zielonej Górze w sprawie niszczenia w mediach publicznych wizerunku Polskiego Związku Działkowców

Członkowie Polskiego Związku Działkowców użytkujący swoje działki w Rodzinnym Ogrodzie działkowym „Przyszłość” w Zielonej Górze wyrażają swoje poparcie dla członków struktur Polskiego Związku Działkowców, którzy protestują przeciwko promowaniu w mediach publicznych negatywnej opinii dotyczącej funkcjonowania przepisów dotyczących rodzinnych ogrodów działkowych.

Telewizja Polska w ostatnim czasie wyemitowała reportaż dziennikarzy śledczych, które opisywały sprawy dotyczące sytuacji w rodzinnych ogrodach działkowych w różnych rejonach Polski. Z analizy tych materiałów wynika, iż relacjonujący sprawy dziennikarze nie zadali sobie trudu sprawdzenia informacji które podają, a okazały się one nieprawdziwe.

Okazuje się, że pomimo licznych protestów kierowanych do Telewizji Polskiej w tych sprawach, nie doczekano się sprostowania fałszywych informacji, ani chociażby kilku słów odpowiedzi. Prezes TVP również nie widzi nic niewłaściwego w pracy swoich dziennikarzy, pomimo że w tej sprawie przesłano już ponad 100 pism i stanowisk z całego kraju.

Trudno nie odnieść wrażenia, że jest to sterowany atak medialny, który ma na celu zdyskredytować Polski Związek Działkowców w oczach jego członków oraz wykazać ułomność ustawy o ROD z 2013 r.

Zwykle w takich sytuacjach chodzi o przygotowanie odpowiedniej atmosfery, by w odpowiednim momencie dać pretekst do podjęcia działań legislacyjnych i dostosowania prawa o ogrodach

działkowych do interesów lobbystów, którzy niekoniecznie podzielają pogląd, że rodzinne ogrody działkowe powinny być elementem krajobrazu w miastach.

Najnowsza historia nauczyła nas działkowców, by reagować stanowczo i mówić jednym głosem, ponieważ jedynie wówczas jesteśmy traktowani

poważnie i jesteśmy w stanie walczyć o swoje prawa.

W imieniu zgromadzonych Działkowców
Przewodniczący Walnego Zebrania
ROD Przdownik /podpis/

Zielona Góra, 24.03.2017r.

16. Stanowisko Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków PZD Rodzinnego Ogrodu Działkowców „Transportowiec” w Trzciance z dnia 24.03.2017 roku

Nie po raz pierwszy w Telewizji Polskiej oraz z ust senatora RP Lidii Staroń możemy usłyszeć słowa szkalujące działkowców i Rodzinne Ogrody Działkowe. Ani dziennikarze, ani Pani Senator nie zadała sobie trudu i nie zapytała o komentarz do sprawy drugiej strony. Odwoływanie się do spuścizny po PRL i mówienie o postkomunistycznych działaczach w ogrodach po prawie 30 latach od obalenia tego ustroju budzi śmieszność i jest populistyczną manipulacją. Obecni, naprawdę społeczni, działacze w ogrodach działkowych ledwo pamiętają PRL, a uchwalona ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych jest dziełem parlamentu RP z 2013 r., o czym Pani Senator chyba zapomniała.

Od czasów PRL ogrody zmieniły swoją funkcję, stały się miejscem wypoczynku młodych ludzi

z dziećmi i ludzi starszych, niejednokrotnie posiadają znacznej wartości altany i wyposażenie. Niezrozumiałe dla nas, są powody dla których Senator RP będącej między innymi i naszym przedstawicielem w organie stanowiącym prawo, nie zależy aby prawie milion działkowców miało prawnie zagwarantowane prawo do użytkowania działki, własności altan, drzewek i innych urządzeń wykonanych własnymi rękoma i za własne pieniądze.

Wyrażamy nadzieję, że zaprzestanie Pani nieuzasadnionych ataków na nasze stowarzyszenie, a swoją energię skieruje na sprawy ważniejsze dla Polski i Polaków np. służbę zdrowia, ochronę przyrody czy bezpieczeństwo.

Przewodniczący Walnego Zebrania

17. Stanowisko ROD „Jutrzenka” w Sulechowie Pan Jacek Kurski Prezes Zarządu Telewizji Polskiej Warszawa STANOWISKO

My, działkowcy — uczestnicy Walnego Zebrania członków Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Jutrzenka” w Sulechowie, zapoznaliśmy się z Pana pismem - odpowiedzią adresowaną do Pana Adama Bodnara — Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie merytorycznych treści zawartych w wyemitowanej przez Telewizję Polską audycji pt. „Magazyn Śledczy Anity Gargas” w dniach 5.10.2016 r. i 23.11.2016 r. W piśmie tym Pan Prezes jednoznacznie stwierdza, że w wyemitowanej audycji nie było żadnych treści nieprawdziwych i krzywdzących Polski Związek Działkowców, a jedynie te, które uprzednio były sprawdzone, skonsultowane i uznane za stan faktyczny, panujący w ogrodach. Naszym zdaniem, materiały wyemitowane w Telewizji Polskiej zostały przedstawione tendencyjnie i wybiórczo, tj. tylko w odniesieniu do jednego ogrodu w Warszawie i tym samym nie

mogą jednoznacznie rzutować na sytuację panującą w całym Polskim Związku Działkowców. Tym samym uważamy, że wszystkie stanowiska od samorządów ogrodowych i działkowców do Telewizji Polskiej i innych mediów centralnych w pełni zawierają meritum spraw i sedno istoty życia „działkowego”, stanowiąc jednocześnie podstawę do automatycznego sprostowania nieprawdziwych pomówień i oskarżeń naszego — Polskiego Związku Działkowców, który dobrze służy działkowcom, broni ich praw i rodzinnych ogrodów działkowych przed likwidacją.

Podpisy:
Przewodniczący Walnego Zebrania
Przewodniczący Komisji
Uchwał i Wniosków

Sulechów 24.03.2017 r.

18. Maria Jasińska ROD „Słonecznik” Kraków

Senator Lidia Staroń

Jako długoletni działkowiec i członek Polskiego Związku Działkowców czuję się pokrzywdzony za tak nierzetelnie przygotowany materiał przedstawiony w reportażu pt. „Działkowa wojna” prezentowany w TVP2 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów”.

W programie zostało przedstawione zdanie kilku byłych działkowców, których prywatny konflikt z Prezesem ROD odbija się na całym Związku. Polski Związek Działkowców stara się rozwiązywać problemy na bieżąco, a także działać zgodnie z obowiązującym prawem i przestrzegać obowiązujących przepisów Statutu PZD, Regulaminu ROD, czy powszechnie obowiązującego prawa.

Rodzinne Ogrody Działkowe są dla wielu osób miejscem do wypoczynku, spotkań oraz spędzania aktywnie czasu na świeżym powietrzu. Dzięki takim miejscom jak Rodzinne Ogrody Działkowe,

możemy zbudować społeczność, a także nawiązać nowe znajomości. Nie jest tak jak przedstawiono w reportażu, że osoby przystępujące do Polskiego Związku Działkowców nie mają nic do powiedzenia. To właśnie sami działkowcy ze swojego grona wybierają Zarząd, który ma ich reprezentować i dbać o sprawy ogrodu. Prywatne konflikty kilku osób nie mogą być odzwierciedleniem prac pozostałych działkowców i Zarządów ROD, pracujących społecznie rzecz swojego ogrodu. Takie jednostronne opinie ukazują, że źle się dzieje w ogrodach działkowych i są krzywdzące dla społeczników - członków PZD. Nie można oceniać działalności Związku na podstawie wypowiedzi kilku niezadowolonych osób.

Maria Jasińska
ROD „Słonecznik” Kraków

Kraków, 18.03.2017 rok

19. STANOWISKO Walnego Zebrania Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. „MIEDZIANKA” w Polkowicach z dnia 11 marca 2017 r. w sprawie wyemitowania w dniu 14 lutego 2017 r. w TVP 2 w programie „Magazyn Ekspresu Reporterów” reportażu pt. „Działkowa wojna”.

My działkowcy zebrani na walnym zebraniu w roku Jubileuszu 120-lecia ogrodnictwa działkowego protestujemy przeciwko oszczerczej kampanii uprawianej przez nieobiektywne media. W tym celu zaproszono do programu senator Lidię Staroń, której stanowisko a raczej nienawiść do PZD, poznaliśmy w czasie walki o ustawę. Z konfliktu w ogrodzie wyciągnęła i wygłosiła przed kamerą wnioski, że ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych jest niekonstytucyjna, a PZD jest skostniałą organizacją, którą najlepiej byłoby rozwiązać. Wyrażamy stanowczy sprzeciw i oburzenie wobec wyrażania negatywnych opinii o naszym

Stowarzyszeniu ogrodowym. Ustawa o ROD, która funkcjonuje od trzech lat staje się ponownie przedmiotem ataków. Dzięki zawartym przepisom w ustawie mamy gwarancję zabezpieczenia naszych praw ogrodowych. Od lat stajemy w obronie wartości, jakie niesie nam PZD.

Przewodnicząca Walnego Zebrania
Wiesława Sieradzka (podpis)
Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków
Sławomir Sienkiewicz (podpis)

Polkowice, dnia 11.03.2017 rok

20. Stanowisko

Okręgowego Zarządu Sudeckiego Polskiego Związku Działkowców w Szczawnie Zdroju w sprawie medialnych ataków na stowarzyszenie ogrodowe Polski Związek Działkowców i ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych

My członkowie Okręgowego Zarządu Sudeckiego Polskiego Związku Działkowców stanowczo sprzeciwiamy się wykorzystywaniu Telewizji Polskiej do manipulacji w celu

przedstawiania złego wizerunku Polskiego Związku Działkowców i podważania konstytucyjności ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. W kilku wyemitowanych reportażach o ogrodach

działkowych zarządzanych przez Polski Związek Działkowców, w tym w ostatnim reportażu w Ekspresie Reporterów TVP 2 z dnia 14 lutego 2017 r. pt. „Działkowa wojna”, celowo przedstawia się wybrane z ogrodów działkowych incydenty, które wystąpiły pomiędzy działkowcami nieprzestrzegającymi przepisów prawa związkowego, a zarządami w tych ogrodach. Na tym tle autorzy reportażu pt. „Działkowa wojna” przedstawili z góry założony fałszywy wizerunek Związku, a dla jego uwiarygodnienia udzielono głosu senator Lidii Staroń - specjalistce od prawa budowlanego i nie od dziś zagorzałej przeciwnicze Polskiego Związku Działkowców i ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Dlaczego w reportażu nie było miejsca dla przedstawiciela PZD? Odpowiedź może być tylko jedna: przedstawiciel PZD, jako najbardziej kompetentna osoba do skomentowania owej działkowej wojny, obaliłaby cel reportażu.

Natomiast wypowiedź senator Lidii Staroń w reportażu pt. „Działkowa wojna” o Polskim Związku Działkowców i jego działaczach jest jawną obrazą nie tylko działaczy, ale przede wszystkim obrażą ponad miliona członków PZD. To ci członkowie co 4 lata wybierają spośród siebie członków do organów we wszystkich jednostkach PZD, czyli powierzają im realizowanie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i przepisów związkowych, które również uchwalili działkowcy — członkowie PZD. Z tych właśnie powodów bezzasadna i obraźliwa krytyka senator Lidii Staroń adresowana do PZD i jego działaczy oraz podważanie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych jest absolutnie nie do przyjęcia i nie przejdzie w niepamięć działkowców.

Wyraźnie zauważalnym jest także fakt, iż w każdym z dotychczas wyemitowanym przez Telewizję Polską reportażu o ogrodach działkowych zupełnie przemilcza się służebną rolę jaką pełni Polski Związek Działkowców dla utrzymania i rozwoju ogrodów działkowych. Nie mówi się, że ogrody działkowe są potrzebne, ponieważ tego chcą ludzie egzystujący w miastach. Nie mówi się także o tym, że to dzięki Związkowi nie zlikwidowano do tej pory ogrodów działkowych w celu ich sprzedaży na cele komercyjne, mimo

że walka o grunty ogrodów działkowych trwa już ponad 26 lat, tylko jej metody się zmieniają. Nie mówi się w medialnych przekazach przede wszystkim prawdy, że Polski Związek Działkowców to siła jedności ponad miliona jego członków i że dzięki tej sile walka o grunty ogrodów działkowych nie ma szans na zwycięstwo. Zamiast prawdy media dopuszczają do głosu grupę osób, która nie szanuje prawa obowiązującego w ogrodach działkowych i na bazie ich szkalujących wypowiedzi budują negatywny wizerunek Związku. Takich metod walki z legalną organizacją społeczną, jak twierdzą najstarsi wiekiem działkowcy, nie było nigdy w naszej historii, nawet w czasach PRL.

W 2017 r. działkowcy będą obchodzić jubileusz 120-lecia ogrodnictwa działkowego w Polsce. Ten jubileusz mówi sam za siebie — ogrody działkowe były i są potrzebne społeczeństwu. Jubileusz ten powinien przyczynić się do pogłębienia refleksji nie tylko historycznej o ogrodach działkowych ale i teraźniejszej. Nad tematem ogrodnictwa działkowego, które funkcjonuje już 120 lat powinni dogłębnie zastanowić się zarówno media, jak i niektórzy politycy, a nie zwalczać go poprzez bezpodstawne atakowanie, szkalowanie i oczerzanie Polskiego Związku Działkowców i podważanie ustawy o ogrodach działkowych, która gwarantuje trwałość i rozwój ogrodów działkowych. Ta brudna wojna mediów z milionową społecznością polskich działkowców musi się skończyć. Wysoce niemoralnym i nieetycznym jest, aby media w ten sposób pomagały grupom interesu w dążeniu do łatwego zagarnięcia terenów ogrodów działkowych w miastach, kosztem społeczności działkowców korzystających z działek.

Kategorycznie domagamy się zaprzestania naruszania dobrego imienia Polskiego Związku Działkowców oraz podważania konstytucyjności ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Domagamy się od mediów obiektywizmu, rzetelności, poszanowania prawa a nie niszczenia do robotku Polskiego Związku Działkowców, który dobrze służy milionowej rzeszy polskich działkowców.

Podpisy członków Okręgowego
Zarządu Sudeckiego PZD

21. STANOWISKO OKRĘGOWEGO ZARZĄDU MAŁOPOLSKIEGO PZD W KRAKOWIE z dnia 13 marca 2017 roku skierowane do Prezesa Telewizji Polskiej w sprawie reportażu wyemitowanego w dniu 14 lutego 2017 roku Maga- zynie Ekspres Reporterów w TVP 2 „Działkowa wojna” Andrzeja Tomczaka

Członkowie Okręgowego Zarządu Małopolskiego PZD w Krakowie stanowczo nie zgadzają się z treścią materiału dziennikarskiego przedstawianego przez Pana Redaktora Andrzeja Tomczaka „Działkowa wojna” w Magazynie Ekspres Reporterów w dniu 14 lutego 2017 roku.

W przekonaniu członków Okręgowego Zarządu Małopolskiego PZD w Krakowie wyżej wymieniony materiał dziennikarski uchybia wszelkim zasadom, gdyż został przygotowany z naruszeniem staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Media publiczne są zobowiązane do przedstawienia omawianych zjawisk zgodnie z prawdą, natomiast dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów.

Na dziennikarzu ciąży obowiązek zachowania obiektywizmu w publikacjach. Dziennikarz nie powinien dopuścić do tego, by obraz wydarzeń został przekazany do społecznego obiegu przez jedną z zainteresowanych stron, w szczególności, gdy pozostają one w konflikcie. W konsekwencji rzetelna informacja zostaje zastąpiona propagandą mającą na celu przedstawienie Polskiego Związku Działkowców w krzywym zwierciadle.

Tymczasem materiał przedstawiony w „Magazynie Ekspresu Reporterów” uchybia przedstawionym powyżej standardom. Przedstawione w nim informacje są w przeważającej mierze nieścisłe. O wyjątkowym braku rzetelności dziennikarskiej świadczy podanie nieprawdy i oparcie się jedynie na jednostronnych informacjach. Autor publikacji w ogóle nie orientuje się w tematyce, o której traktuje. Nie ma pojęcia na temat zasad funkcjonowania Rodzinnych Ogrodów Działkowych. Nie przywołuje żadnych regulacji ani procedur opisanych w ustawie z dnia 13 grudnia 2013 roku o rodzinnych ogrodach działkowych. Wrywkowe przedstawienie informacji na temat trwających postępowań sądowych daje subiektywne odczucie odbiorcy reportażu o braku kontroli nad decyzją wypowiedzenia umowy dzierżawy działkowej

przez Zarząd Rodzinnego Ogrodu Działkowego. W reportażu brak obiektywnego przedstawienia przesłanek dających podstawę do wypowiedzenia umów dzierżawy działkowej przez Zarząd Rodzinnego Ogrodu Działkowego. Nie pojawiają się również żadne informacje na temat odniesienia omawianego stanu faktycznego do obowiązujących przepisów prawa. Autor programu poprzez zaniechanie przedstawienia fachowych i obiektywnych opinii specjalistów pozbawił odbiorcę własnej oceny przedstawianego problemu.

Takie przedstawianie sprawy jest stronicznie bowiem zawiera wyłącznie stanowisko jednej strony. Negatywne nastawienie wobec Polskiego Związku Działkowców uwypukliła rozmowa prowadzącego Magazyn z Panią Senator Lidią Staroń. Ocena przedstawiona przez Panią Senator w żaden sposób nie miała związku z przedstawionym reportażem, nie odnosiła się do przedstawionego problemu, a jedynie wyraziła swoją negatywną postawę wobec Związku. W programie w żaden sposób nie wyjaśniono, jaka jest relacja pomiędzy nastawieniem Pani Senator do Polskiego Związku Działkowców, a przedstawionym w reportażu konfliktem pomiędzy działkowcami i Zarządem ROD.

Materiał dziennikarski, o którym mowa na wstępie, jest szkodliwy społecznie, ponieważ zamiast upowszechniać rolę ogrodnictwa działkowego, deprecjonuje takie działania i godzi w dobre imię Polskiego Związku Działkowców i działkowców. Jesteśmy członkami milionowej organizacji społecznej o nieposzlakowanej opinii, wzorowej organizacyjnie, gdzie olbrzymia rzesza członków pracuje społecznie dla dobra wszystkich działkowców.

Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec działań dziennikarskich godzących w dobre imię Związku i działkowców.

Członkowie
Okręgowego Zarządu Małopolskiego PZD
w Krakowie (podpisy)

Kraków, dnia 13 marca 2017 roku

IV. DZIAŁALNOŚĆ RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

1. RPO ws. wyłączenia się stowarzyszeń z PZD

Spokój środowiska działkowego kolejny już raz został zburzony. Wszystko za sprawą Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara, który odpowiadając na prośby garstki osób, które za wszelką cenę chcą wyłączyć się ze stowarzyszenia ogrodowego PZD, szukają wsparcia u organów państwowych.

Powraca jak bumerang

To nie pierwsze wystąpienie, które środowisko działkowców zjednoczonych wokół broniącego ich od 35 lat Związku, uznało za kolejną inicjatywę skierowaną przeciwko PZD, ustawie, ogrodom i działkowcom. Jest tajemniczą poliszynela, że aktywność RPO w tej tematyce jest co najmniej zaskakująca. Od kilku miesięcy kieruje on pod adresem użytkowników działek i PZD zastrzeżenia m.in. co do ponadnormatywnych altan, zamieszkiwania w ROD czy statutu związku. Zarzuty te są oparte na pomówieniach od osób skonfliktowanych z PZD broniących jedynie własnych interesów, które stoją w opozycji do obowiązujących przepisów czy praw. Stąd też ze wszech miar starają się zniesławić Związek i pokazać go w złym świetle, przy czym nie mają jakichkolwiek dowodów na poparcie swoich argumentów. Kolejny już dr Adam Bodnar bez dokładnego przeanalizowania sprawy oraz bez podjęcia dyskusji z reprezentującą milion działkowych rodzin organizacją, zdecydował się na wystąpienie w obronie tych osób.

Oslabić zaufanie do PZD

Zdaniem RPO zastrzeżenia budzą przepisy ustawy, dotyczące wyodrębniania się stowarzyszeń ogrodowych ze struktur PZD. W jego opinii przewidziana w ustawie o ROD procedura „jest bardzo uciążliwa (...) i w praktyce uniemożliwia wyodrębnienie się”. Dlatego skierował list do pełnomocnika rządu ds. społeczeństwa obywatelskiego i równego traktowania Adama Lipińskiego z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie oraz rozważenie zasadności podjęcia działań legislacyjnych mających na celu usprawnienie procedury rejestracji stowarzyszeń. RPO uważa, że niezwykle

trudno spełnić wymóg obecności co najmniej połowy liczby działkowców korzystających z działek w ROD. „Do czasu wyodrębnienia się ze struktur PZD nowe stowarzyszenia ogrodowe są jednostkami słabszymi — mają ograniczone zdolności organizacyjne, a ponadto w odróżnieniu do PZD nie dysponują majątkiem ogrodu” — pisze dr Bodnar. Twierdzi, że ewentualna możliwość wyodrębnienia się jest uzależniona od zaangażowania i świadomości prawnej poszczególnych działkowców, którzy często od wielu lat są członkami PZD i — zdaniem RPO - mylnie utożsamiają to stowarzyszenie z gwarancją istnienia ogrodów działkowych.

Niestety Rzecznik kolejny raz uległ jedynie emocjonalnym aspektom tej sprawy, całkowicie ignorując albo nie dostrzegając rzeczywistego wkładu Związku w istnienie ogrodów działkowych na przestrzeni minionych 35 lat. To nie jedynie puste słowa, ale stoją za nimi fakty, z którymi próżno by dyskutować.

PZD obrońcą — to nie mit

RPO przyjmując w całości retorykę osób walczących ze Związkiem pokazał zupełny brak rozeznania w tym temacie. Całkowicie bowiem pominął fakt, że obowiązująca ustawa, która została uchwalona wyłącznie dzięki ogromnej mobilizacji i aktywności środowiska skupionego właśnie wokół PZD, jest gwarantem praw nie dla garstki osób, ale dla całego środowiska działkowego i wszystkich ogrodów działkowych — także tych, które dzięki tej ustawie mogły założyć własne stowarzyszenie i wyłączyć się z PZD. Czy w obliczu tak realnych dowodów na to, iż dzięki PZD działkowcy mogą dziś cieszyć się bezpieczeństwem prawnym swoich ROD, można mówić o „mylnym” utożsamianiu prawnego bezpieczeństwa ogrodów z istnieniem PZD? Społeczność działkowców jest nie tylko dojrzała, ale również świadoma. Dlatego też wynik zebrań ustawowych, które zostały zrealizowane we wszystkich ROD po wejściu w życie nowej ustawy działkowej był jednoznaczny i nie pozostawił złudzeń. Środowisko działkowe docenia

rolę i wkład PZD w obronę interesów działkowych i dlatego 95% ogrodów zdecydowało o pozostaniu w PZD, a nie dlatego, iż wyłączenie jest zbyt trudne. Fakt pozostania 95% ogrodów w strukturach PZD potwierdza ogromne zaufanie dla Związku ze strony działkowców świadomych roli i znaczenia ogólnopolskiej organizacji w minionych latach, ale także obecnie kiedy pojawiają się kolejne zagrożenia dla ROD i indywidualnych użytkowników działek. Taki rozwój sytuacji był ogromnym zaskoczeniem dla przeciwników Związku, którzy zacierali już ręce na myśl o jego rychłym upadku. Jak widać, wciąż nie składają oni broni i podejmują kolejne wysiłki, by wyrwać z PZD jak najwięcej ogrodów, które pozostawione same sobie zwyczajnie stają się łatwym łupem dla licznych grup interesu, które w miejscach ogrodów chcą realizować własne komercyjne inwestycje

W czym interesie działa RPO?

W ocenie RPO „zdarza się” także, że po spełnieniu wymogów „proces rejestracji bywa utrudniony z uwagi na skargi wnoszone przez PZD”. W związku z tym w jego niesłusznej opinii „tylko niewielka część rodzinnych ogrodów działkowych wyodrębniła się ze struktur PZD”. Rzecznik zwraca się zatem z pytaniem czy byłoby zasadne podjęcie działań legislacyjnych w tej sprawie. Zarzuty sformułowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich nie znajdują żadnego uzasadnienia. Związek nigdy nie blokował żadnemu ogrodowi możliwości wyodrębniania się ze struktur PZD. Dba jedynie o to, by proces ten odbywał się zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych. Związek za-

wsze uznawał wolę działkowców i zgodnie z ustawą przekazywał majątek stowarzyszeniom ogrodowym. Na ponad 4900 przeprowadzonych zebrań, PZD odnotował nieliczne przypadki naruszania ustawowych zasad ich przeprowadzania. Te nieprawidłowości i uchybienia, mające wpływ na treść decyzji działkowców, były zgłaszane przez organy Związku do sądów rejestrowych, które badały zgodność procedury z prawem. Trudno bowiem, by mając informację o nadużyciach czy fałszerstwach, Związek nie reagował i nie zgłaszał tych spraw do stosownych organów. Nie ulega wątpliwości, że to działkowcom należy pozostawić decyzję czy chcą opuścić ogólnopolską strukturę na rzecz nowego, rozpoczynającego działalność stowarzyszenia ogrodowego. Jednakże każde takie działanie musi odbywać się z zachowaniem przepisów prawnych przewidzianych w ustawie o ROD. Jeśli komuś się one nie podobają, to wciąż nie wystarczający powód, by zmieniać te przepisy. Służą one bowiem większości i są dobre dla ogrodów i działkowców, a nie dla grupki interesantów, która poprzez odwołanie ROD od ogólnopolskiej organizacji, chce realizować jedynie własne partykularne interesy.

Rzecznik, gdyby chciał okazać swoją dobrą wolę, mógłby zwrócić się z prośbą o wyjaśnienie spraw, które budzą wątpliwości, do Polskiego Związku Działkowców. Nie dziwi chyba już jednak nikogo, że RPO wciąż szerokim łukiem omija PZD. Widać trudno spojrzeć w oczy, gdy podejmuje się niesłuszny i nieustający atak na wszelką działalność Związku i to w oparciu o mętne donosy od grupki niezadowolonych.

AH

2. Wystąpienie RPO do pełnomocnika rządu ds. społeczeństwa obywatelskiego i pełnomocnika rządu ds. społeczeństwa obywatelskiego Adama Lipińskiego

Rzecznik zwrócił się do Pełnomocnika Rządu z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie oraz rozważenie zasadności podjęcia działań legislacyjnych mających na celu usprawnienie procedury rejestracji stowarzyszeń. Rzecznik wskazał, iż grupą stowarzyszeń, dla których proces rejestracji jest szczególnie utrudniony są stowarzyszenia ogrodowe inne niż Polski Związek Działkowców. Wystąpienie to jest długie, zaś PZD dotyczą tylko wskazane poniżej fragmenty:

„Grupą stowarzyszeń, dla których proces rejestracji jest szczególnie utrudniony są stowarzyszenia ogrodowe inne niż Polski Związek Działkowców. Z dniem 19 stycznia 2014 r. weszła w życie

ustawa z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz. U. z 2014 r., poz. 40 ze zm., dalej jako: u.r.o.d.). Miała ona na celu wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2012 r. (sygn. akt K 8/10), w którym Trybunał uznał zarówno prawny, jak i faktyczny monopol Polskiego Związku Działkowców (dalej jako: PZD) za niezgodny z zawartą w Konstytucji wolnością zrzeszania się. Z treści wpływających do Rzecznika skarg wynika jednak, że przewidziana w art. 69 i 70 u.r.o.d. procedura wyodrębniania się stowarzyszeń ogrodowych ze struktur PZD jest bardzo uciążliwa w przypadku dużych ogrodów działkowych i w praktyce uniemożliwia wyod-

ębnie się stowarzyszeń działających w takich ogrodach. Skarżący podnoszą, że niezwykle trudno jest spełnić określony w art. 70 ust. 2 u.r.o.d. wymóg obecności co najmniej połowy liczby działkowców korzystających z działek na terenie rodzinnego ogrodu działkowego. Należy tu zwrócić uwagę, że do czasu wyodrębnienia się ze struktur PZD nowe stowarzyszenia ogrodowe są jednostkami słabszymi – mają ograniczone zdolności organizacyjne, a ponadto w odróżnieniu do PZD nie dysponują majątkiem ogrodu. Ewentualna możliwość wyodrębnienia się jest uzależniona od zaangażowania i świadomości prawnej poszczególnych działkowców, którzy często od wielu lat są członkami PZD i mylnie utożsamiają to stowarzyszenie z gwarancją istnienia ogrodów działkowych jako takich. Ponadto, należy zwrócić uwagę, że zebranie, na którym przeprowadza się głosowanie w przedmiocie wyodrębnienia rodzinnego ogrodu działkowego jest zwoływane przez zarząd będący organem PZD, co stwarza możliwości wywierania wpływu przez PZD na wynik głosowania. Ponadto, w praktyce zdarza się, że po spełnieniu wymogów formalnych proces rejestracji również bywa utrudniony z uwagi na skargi wnoszone przez PZD (np. przypadek stowarzyszenia Ogrodowego ROD „Pod Grzybem” w Świdnicy opisany w artykule Marty Sys pt. Odcinamy pępowinę – czyli trudny proces usamodzielniania się działkowców, opublikowany 21 grudnia 2016 r. w portalu www.wiadomosci.ngo.pl). Problem ten pojawia się w wielu skargach wpływających do Rzecznika od początku obowiązywania nowej ustawy o ROD. W załączeniu przesyłam najnowszy wniosek niezależnych działkowców odnoszący się m.in. do tego zagadnienia. W praktyce tylko niewielka część

rodzinych ogrodów działkowych wyodrębniła się ze - 5 - struktur PZD, na co zwróciła uwagę w interpelacji nr 3797 z dnia 30 maja 2016 r. Pani Poseł Beata Małecka-Libera. Na problemy dotyczące mechanizmu wyodrębniania się stowarzyszeń ogrodowych wskazał również w interpelacji nr 3718 z dnia 30 maja 2016 r. Pan Poseł Tomasz Cimoszewicz. Warto zwrócić uwagę, że obie interpelacje zostały umotywowane sygnałami wpływającymi do posłów od wyborców. Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa stoi na stanowisku, że procedura wyodrębniania stowarzyszeń ogrodowych w obecnym kształcie ma na celu zachowanie spójności poszczególnych ogrodów działkowych (zob. odpowiedź na interpelację nr 3781 z 4 lipca 2016 r.). W mojej ocenie rozwiązanie to jednak wydaje się nieproporcjonalnym ograniczeniem wolności zrzeszania się. Brak jest przesłanek do założenia, że nowe stowarzyszenia ogrodowe w mniejszym stopniu będą gwarantowały spójność ogrodów działkowych niż PZD. Mając na uwadze powyższe, działając w oparciu o art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz. U. z 2014 r., poz. 1648 ze zm.), zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o zajęcie stanowiska w niniejszej sprawie. W szczególności proszę o wskazanie, czy w Pana ocenie zasadnym nie byłoby podjęcie działań legislacyjnych mających na celu usprawnienie procedury rejestracji stowarzyszeń, a w konsekwencji lepiej gwarantujących poszanowanie wolności zrzeszania się i wspierających rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Proszę również o poinformowanie mnie, czy do Pana Ministra wpływają skargi dotyczące procesu rejestracji stowarzyszeń, w tym stowarzyszeń ogrodowych”. AH

3. List Prezydium PZD do RPO

Szanowny Panie Rzeczniku,

odnosząc się do Pana wystąpienia z dnia 16 stycznia 2017 r. skierowanego do Pana Adama Lipińskiego – Pełnomocnika Rządu ds. społeczeństwa obywatelskiego, Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania (VII.612.31.2016.MM), w którym porusza Pan zagadnienia dotyczące rejestracji stowarzyszeń w Krajowym Rejestrze Sądowym, poświęcając przy tym sporo uwagi stowarzyszeniom ogrodowym, działającym na podstawie ustawy z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych oraz Polskiemu Związkowi

wi Działkowców, Prezydium Krajowej Rady PZD ponownie zwraca się o zaprzestanie prowadzenia negatywnej kampanii przeciwko Związkowi. Sygnalizowane przez Pana problemy dotyczące wyodrębniania się rodzinnych ogrodów działkowych ze struktur PZD to kolejny nieuzasadniony, publiczny atak na PZD i podważanie jego znaczenia dla ogrodnictwa działkowego w Polsce. Instytucja RPO jest zatem nadal wykorzystywana do kwestionowania przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, której uchwalenie było możliwe dzięki zaangażowaniu ogromnej rzeszy działkowców przy zbieraniu podpisów pod oby-

watelskim projektem ustawy oraz struktur Związku, które aktywnie reprezentowały działkowców w pracach legislacyjnych.

Szanowny Panie Rzeczniku, w swoim wystąpieniu informuje Pan o problemach, które w Pana ocenie pojawiają się przy próbach wyodrębniania ogrodów działkowych ze struktur PZD. Zarzuty te nie znajdują żadnego uzasadnienia. W szczególności zupełnie niezrozumiałym jest zarzut dotyczący art. 70 ust. 2 ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych jakoby uniemożliwiał wyodrębnianie się ogrodów. Wymóg zachowania odpowiedniej frekwencji jest w pełni uzasadniony. W obecnym stanie prawnym, głosowania w kwestii wyodrębniania mogą odbywać się w dwojaki sposób; w pierwszym terminie faktycznie wymagana jest obecność 50% działkowców, a decydująca jest większość 50% głosów oddanych za wyodrębnieniem. Jednak w drugim dopuszcza się frekwencję 30-procentową – przy podwyższeniu do 2/3 wymogu większości głosów za. Oczywiście wydaje się, że w kluczowej dla ogrodu i działkowców sprawie decyzje powinny być podejmowane świadomie przez odpowiednią liczbę działkowców. Mniej rygorystyczne rozwiązania godziłyby w prawa działkowców, o losach których decydować mogłaby niewielka grupa. Rzecznik Praw Obywatelskich powinien zatem szeroko rozważyć poruszane zagadnienia i zgłaszane zarzuty, by – tylko z powodu swej jawnej i szeroko demonstrowanej niechęci do PZD – nie podejmować działań i inicjatyw, które godzą w interes zdecydowanie większej liczby działkowców, niezainteresowanych wyodrębnieniem ze struktur PZD. Prezydium Krajowej Rady PZD zwraca się zatem, by sygnalizowane przez Pana „trudności” w zebraniu odpowiedniego quorum przy decydowaniu o wyodrębnieniu ogrodu odczytywać w odpowiedni sposób i nie czynić z tego tytułu zarzutu – skoro wymóg ten stanowi dla działkowców gwarancję, że nie zostaną za nich podjęte nieodwracalne w skutkach decyzje. Jednostka krajowa PZD każdego dnia otrzymuje dowody na to, że działkowcy powszechnie akceptują działania Związku i doceniają korzyści, jakie daje fakt pozostawania w ogólnopolskiej strukturze.

Szanowny Panie Rzeczniku, zupełnie nieadekwatne i niezrozumiałe jest Pana stwierdzenie, że „do czasu wyodrębnienia ze struktur PZD nowe stowarzyszenia ogrodowe są jednostkami słabszymi”. Po pierwsze, PZD szanuje świadome decyzje działkowców i respektuje skutki wyodrębnienia się ogrodów. Powołane stowarzyszenie z mocy prawa wchodzi w miejsce PZD w prawa do majątku ROD

– a więc nabywa środki umożliwiające realizację jego celów. Trudno jednak oczekiwać – i żaden przepis prawa tego nie może zapewnić – by nowo powstałe stowarzyszenie ogrodowe i osoby pełniące w nim funkcje zarządcze – z samego faktu wyodrębnienia ze struktur PZD przejmowały również 35-letnie doświadczenie i wiedzę, jaką posiada Polski Związek Działkowców. Należy zatem pozostawić działkowcom decyzję, czy chcą opuścić ogólnopolską strukturę na rzecz nowego, rozpoczynającego działalność stowarzyszenia ogrodowego. Prezydium Krajowej Rady PZD ponownie zwraca uwagę, że rozwiązania wprowadzone ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych gwarantują działkowcom swobodę zrzeszania i autonomię w podejmowaniu decyzji o przyszłości ich ogrodów.

Bezpodstawny jest zarzut, że proces rejestracji stowarzyszeń ogrodowych bywa utrudniony przez skargi wnoszone przez PZD. Związek nigdy nie blokował żadnemu ogrodowi możliwości wyodrębniania się ze struktur PZD. Stał tylko na straży, by proces ten odbywał się zgodnie z ustawą o rodzinnych ogrodach działkowych. Jeżeli działkowcy uczestniczący w zebraniu zgłaszali Związkowi jakieś nieprawidłowości w tym zakresie, PZD nie pozostawał bierny na naruszenia przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i interesów działkowców.

W ciągu kilku lat obowiązywania przepisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych powołanych zostało około 250 stowarzyszeń, które przejęły prowadzenie ogrodów od PZD. PZD szanując wolę działkowców postępował zgodnie z przepisami ustawy przekazując majątek powołanym stowarzyszeniom ogrodowym. Nie powinny być zaś przedmiotem zarzutu wobec PZD nieliczne przypadki, w których PZD reagował w sposób przewidziany prawem na próby rejestracji stowarzyszeń ogrodowych – w sytuacji, gdy Związek miał podejrzenie popełnienia fałszerstw czy nadużyć (np. w sprawie ogrodu „Pod Grzybem” w Świdnicy, o którym wspomina Pan w swoim wystąpieniu – w której to sprawie sąd podzielił stanowisko PZD). Takie reakcje PZD są podyktowane szeroko pojętą troską o działkowców, których prawa mogą być naruszane oraz poczuciem odpowiedzialności za funkcjonowanie polskiego ogrodnictwa działkowego.

Prezydium Krajowej Rady PZD wnosi, by – biorąc pod uwagę autorytet urzędu, który Pan piastuje – przed podjęciem kolejnych wystąpień czy publicznych zarzutów zwracał się Pan do Polskie-

go Związku Działkowców o wyjaśnienie spraw, które budzą Pana niepokój lub wątpliwości - a dotyczą działkowców, ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i PZD. Prezydium Krajowej Rady PZD przypomina, że Rzecznik Praw Obywatelskich powinien stać na straży praw wszystkich obywateli – także działkowców. Zaś Pańska nieprzychylność Polskiemu Związkowi Działkowców niestety uderza właśnie w nich.

**PREZYDIUM
KRAJOWEJ RADY
POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIAŁKOWCÓW**

Eugeniusz Kondracki Prezes PZD

Tadeusz Jarzębak	I Wiceprezes
Stanisław Zawadka	Wiceprezes
Zdzisław Śliwa	Wiceprezes
Izabela Ożegalska	Sekretarz
Barbara Korolczuk	Skarbnik
Józef Noski	Członek
Piotr Gadzikowski	Członek

Warszawa, dnia 20 marca 2017 r.

4. List do Pełnomocnika Rządu ds. równego traktowania

Pan Adam Lipiński
Pełnomocnik Rządu
ds. Społeczeństwa Obywatelskiego
Pełnomocnik Rządu
ds. Równego Traktowania

W nawiązaniu do skierowanego do Pana pisma Rzecznika Praw Obywatelskich Adama Bodnara z 16 stycznia 2017r. (symb. VII.612.31.2016.MM), Prezydium Krajowej Rady PZD pragnie poinformować, iż zawarte w przedmiotowym wystąpieniu tezy, odnoszące się do ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, stoją w sprzeczności ze stanem faktycznym, zaś argumenty, zgłoszone na ich poparcie, nie odpowiadają prawdzie. Fakt ten, jak również wcześniejsze zdarzenia z udziałem dr Adama Bodnara, który posługując się tendencyjnymi interpretacjami, czy wręcz nieprawdziwymi zarzutami, podważał regulacje ustawy o ROD i innych aktów prawa obowiązujących w PZD, zdają się potwierdzać słuszność poglądów, pojawiających się w środowisku działkowców, że działalność obecnego RPO skierowana jest przeciwko naszej organizacji i interesom działkowców. Krytyczną ocenę tej sytuacji potęguje okoliczność, że instytucja RPO wykorzystywana jest do bezpodstawnych ataków na ustawę, której uchwalenie przez Sejm było możliwe dzięki zaangażowaniu setek tysięcy obywateli.

Jak zapewne Pan pamięta, przyjęcie przez Sejm w dniu 13 grudnia 2013 r. ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych poprzedziła wielomiesięczna kampania, w którą zaangażowane było prawie całe środowisko działkowców. W jej trak-

cie przeszło 930 tysięcy obywateli podpisanych pod obywatelskim projektem, wspieranych przez praktycznie wszystkie kluby ówczesnej opozycji, musiało zmagać się z oporem Klubu PO. Posłowie ówczesnej partii rządzącej długo zwalczali obywatelski projekt ustawy, a forsowali ten firmowany przez posła S. Huskowskiego. Jego założeni, niekorzystne dla działkowców i ogrodów pokreślił poseł Bartosz Kownacki, nazywając go projektem „platformy deweloperskiej”.

Szanowny Panie Pełnomocniku

Warunki, w jakich ostatecznie doszło do uchwalenia ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych sprawiły, że jej zapisy były poddane szczegółowej analizie. Co więcej, fakt, iż ostatecznie poparły ją praktycznie wszystkie kluby parlamentarne, dowodzi, że akt ten zawiera rozwiązania wyważone i kompromisowe. Warto zaznaczyć, że w trakcie prac parlamentarnych do przedłożenia obywatelskiego wprowadzono szereg zmian postulowanych przez różne ugrupowania. Nie spowodowały one wypaczenia głównych założeń projektu, ale wniosły do niego istotne modyfikacje. Przykładem takich regulacji były właśnie - krytykowane obecnie przez dr Adama Bodnara - przepisy odnoszące się do kwestii zasady swobody zrzeszania działkowców, pluralizmu organizacyjnego w prowadzeniu ogrodów działkowych oraz zachowania podmiotowości prawnej Polskiego Związku Działkowców.

Rozwiązania zawarte w obywatelskim projekcie ustawy, zakładały pozostawienie działkowcom swobody wyboru, poprzez umożliwienie im podjęcia - w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w ży-

cie ustawy - decyzji, co do formy organizacyjnej ich ogrodu. W demokratycznym głosowaniu mieli podjąć decyzję o założeniu nowego stowarzyszenia prowadzącego ich ROD (tzw. wyodrębnienie ogrodu) lub też pozostaniu w strukturze ogólnopolskiego stowarzyszenia, w które miał się przekształcić PZD. Warto podkreślić, iż konsultacje przeprowadzone na etapie opracowywania projektu wskazywały na występowanie licznej grupy działkowców uważających, iż kwestia pozostania ich ogrodu w strukturze ogólnopolskiej ma dla jego bezpieczeństwa znaczenie równie istotne, co gwarancje ustawowe.

Pierwszą zmianę w tej materii wprowadzono do projektu obywatelskiego na wniosek posłów Bartosza Kownackiego oraz Wojciecha Zubowskiego reprezentujących Klub PiS w rozmowach z przedstawicielami komitetu obywatelskiego. Zgodnie z tym postulatem, z projektu usunięto ograniczenia czasowe dla możliwości wyodrębnienia ROD.

Na kolejnych etapach prac legislacyjnych pod dyskusję poddano również procedurę podejmowania decyzji w przedmiocie wyodrębnienia. Mianowicie, z jednej strony formułowano oczekiwanie wprowadzenia mechanizmu gwarantującego, że decyzja o zmianie statusu organizacyjnego ogrodu była legitymowała się faktycznym poparciem działkowców. Z drugiej podnoszono, iż nadmierne „wyśrubowanie” w projekcie obywatelskim wymogów frekwencyjnych, może zablokowanie wyodrębnienia ogrodów.

Ostatecznie wprowadzono rozwiązanie kompromisowe. Głosowania w tej sprawie mogą odbywać się w dwojaki sposób. W pierwszym terminie wymagana jest obecność 50% działkowców, ale decyzja zapada większością 50% głosów. W drugim, wymogi frekwencji ulegają obniżeniu (wystarcza 30% działkowców), ale podwyższono (do 2/3) wymóg większości. W praktyce oznacza to jednak, iż dla ważności decyzji o wyodrębnieniu ROD wystarcza poparcie przez zaledwie 1/4 działkowców z ogrodu. Co istotne, powołane w ten sposób stowarzyszenie z mocy ustawy wchodzi w miejsce PZD w prawa do majątku ROD, a więc już na starcie jest ono wyposażone w środki umożliwiające realizację jego celów.

Szanowny Panie Pełnomocniku

Pozostawienie działkowcom decyzji, co do formy prowadzenia ich ROD, było jednym z ich najważniejszych postulatów w trakcie walki o uchwalenie przez Parlament obywatelskiego projektu ustawy o ROD. PZD w pełni go popierał, gdyż idea samorządności i podejmowania decyzji

w drodze demokratycznego głosowania, była i jest fundamentem działania naszej organizacji.

Zawarty w ustawie mechanizm uzasadnia stwierdzenie, iż postulat działkowców został w pełni zrealizowany. Gwarantuje ona bowiem działkowcom swobodę zrzeszania i autonomię w podejmowaniu decyzji o przyszłości ich ogrodów; w sposób maksymalnie uproszczony umożliwia nowym stowarzyszeniom przejmowanie majątku od PZD, a zatem wyposaża te organizacje w środki do dalszego funkcjonowania; wreszcie - dzięki poddaniu całego procesu kontroli sądowej - gwarantuje jego transparentność i wyklucza uznaniowość którejkolwiek ze stron.

O tym, że mechanizm ten sprawdził się w praktyce, świadczy powołanie około 250 stowarzyszeń, które przejęły prowadzenie ogrodów od PZD. Tam bowiem, gdzie postulat wyodrębnienia ROD faktycznie spotkał się z realnym zainteresowaniem działkowców, PZD w pełni respektował ich wolę. Nieliczne przypadki, gdy PZD decydował się zakwestionować na drodze sądowej próbę rejestracji takiego stowarzyszenia, poddyktowane były podejrzeniami o nadużycia, czy wręcz fałszerstwa. Uważaliśmy bowiem, że pozostawienie takich nieprawidłowości bez reakcji, oznaczałyby w istocie zgodę na pozbawienie działkowców możliwości decydowania o swych sprawach. Znamiennym jest zresztą, iż w sprawie ogrodu „Pod Grzybem” w Świdnicy, przywołanej w piśmie RPO, sąd podzielił stanowisko PZD. Co więcej, informacja o tym fakcie jest dostępna na portalu, z którego RPO miał czerpać wiedzę o sprawie. Dlaczego przemilczał ten fakt, pozostaje jego tajemnicą.

Z drugiej strony należy podkreślić, że obiektywnie rzecz oceniając, fakt iż w zdecydowanej większości ROD działkowcy nie byli zainteresowani opuszczaniem ogólnopolskiej struktury, i zdecydowali o pozostaniu ogrodu w PZD, również nie przemawia przeciwko nowej ustawie. Wręcz przeciwnie dowodzi jedynie, że powszechnie akceptują oni działania Związku i doceniają korzyści, jakie daje fakt pozostawiania w ogólnopolskiej strukturze. Rozwiązanie umożliwiające kontynuację bytu prawnego organizacji, zaspokoilo zatem faktyczne oczekiwania społeczne.

Szanowny Panie Pełnomocniku

Występując z inicjatywą obywatelską działkowcy zdawali sobie sprawę z oporu, jakie działanie to może wywołać w środowisku, które od lat dążyło do likwidacji ogrodów i przejęcia ich terenów na cele komercyjne. W szczególności byli

świadomi potencjału ekonomicznego tych środowisk, a co za tym idzie, ich wpływów.

Ten brak równowagi sił działkowcy mogli zrównoważyć jedynie ujawniając skalę społecznego poparcia dla ich postulatów. Jest oczywistym, że wykorzystanie tego potencjału było możliwe dzięki zorganizowaniu w ogólnopolskim ruchu. Dlatego też od samego początku, środowiska wrogie ogrodom dążyły do rozbicia społeczności działkowców i posługując się fałszywymi oskarżeniami, podejmowały próby zdyskredytowania idei ogólnopolskiej organizacji działkowców. Niestety, wiele wskazuje na to, iż inicjatywa podjęta przez dr Adama Bodnara jest kolejnym etapem tych działań. Znamiennym jest chociażby powoływanie się w piśmie RPO na ubiegłoroczne interpelacje posłów z klubu PO, pomimo że od wielu miesięcy upublicznione są wyjaśnienia PZD, w których wskazano bezpodstawność zarzutów formułowanych przez tych parlamentarzystów wobec ustawy o ROD i PZD. Dlatego też, protestując przeciwko niesprawiedliwym osądom i fałszywym oskarżeniom formułowanym przez dr Adama Bod-

nara wobec PZD i ustawy o ROD, zwracamy się do Pana o wnikliwe i dogłębne rozważenie problemu. W przypadku stwierdzenia przez Pana konieczności uzyskania bardziej szczegółowych informacji, pragniemy zadeklarować gotowość naszej organizacji do ich zaprezentowania, również poprzez organizację bezpośredniego spotkania z przedstawicielami ogrodów prowadzonych przez PZD.

Jednocześnie pozwalamy sobie przesłać na Pana ręce pismo skierowane przez PZD do Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, w którym ustosunkowując się do interpelacji złożonej przez posłankę Joannę Muchę, pośrednio Związek odniósł się również do kwestii inicjatyw podejmowanych przez RPO wobec ogrodów i ustawy o ROD.

Prezes

/-/ Eugeniusz Kondracki

Wiceprezes

/-/ Tadeusz Jarzębak

Wiceprezes

/-/ Stanisław Zawadka

5. STANOWISKO

Walnego Zebrania Sprawozdawczego Członków PZD ROD im. K. Marcinkowskiego w Rogoźnie z dnia 1 kwietnia 2017 roku w sprawie wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 16 stycznia 2017 roku do Pana Adama Lipińskiego Pełnomocnika Rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 roku

Członkowie PZD z Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. K. Marcinkowskiego w Rogoźnie, uczestniczący w walnym zebraniu sprawozdawczym naszego ogrodu w dniu 1 kwietnia 2017 roku po zapoznaniu się z treścią pisma Rzecznika Praw Obywatelskich do Pana Adama Lipińskiego Pełnomocnika Rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego przedstawiamy nasze stanowisko w sprawie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 13 grudnia 2013 roku oraz Polskiego Związku Działkowców. Nie akceptujemy takich działań Rzecznika Praw Obywatelskich, który kieruje kolejne pismo w sprawie zmiany zapisów ustawy o ROD, tym razem do Pana Adama Lipińskiego Pełnomocnika Rządu bez konsultacji podnoszonego problemu przez przeciwników PZD z Polskim Związkiem Działkowców, który jest ogólnopolskim stowarzyszeniem ogrodowym powołanym do reprezentowania nas działkowców członków PZD i obrony naszych interesów oraz spraw ogrodów działko-

wych. Nie zgadzamy się, aby organ państwa jakim jest urząd Rzecznika Praw Obywatelskich działał przeciwko nam działkowcom - obywatelom RP. Ten urząd konstytucyjny powołany jest po to, aby nas bronić, a nie pod wpływem zacietrzewionych przeciwników stowarzyszenia ogrodowego Polski Związek Działkowców wnioskować o zmianę zapisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 roku. Szanowny Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich, NIC o NAS bez NAS i bez POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIAŁKOWCÓW. Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych uchwalona przez Sejm RP w 2013 roku, jako projekt obywatelski, uzyskała poparcie 930 tysięcy działkowców, naszych samorządów gmin i powiatów, które są właścicielami gruntów pod naszymi ogrodami. Zawsze w każdej sprawie mamy wsparcie gminy Rogoźno oraz Polskiego Związku Działkowców. Nie widzimy podstaw zmian w jej zapisach. Ustawa ta dała prawo wyboru każdemu użytkowniko-

wi działki czy chce być członkiem stowarzyszenia ogrodowego Polski Związek Działkowców czy nie. Poza tym wszyscy działkowcy z ROD w 2014 roku wybierali demokratycznie, kto będzie prowadził ich ogród czy Polski Związek Działkowców czy inna lokalna organizacja. Nikt ze Związku nie ograniczał nam działkowcom tego wyboru. Myśmy wybrali Polski Związek Działkowców, bo

w jedności siła, To Związek i nasze władze samorządowe miasta Rogoźna wspierają prawnie, rzeczowo i finansowo nasze rodzinne ogrody działkowe. Dlatego uważamy, że zarzuty Rzecznika Praw Obywatelskich wobec ustawy o ROD z 2013 roku i wnoszenie o zmiany w ustawie są bezpodstawne.

Przewodniczący Walnego Zebrani sprawozdawczego w ROD

6. ROD „Kolejarz” w Żarach

Sz. P. dr Adam BODNAR Rzecznik Praw Obywatelskich

Szanowny Panie Rzeczniku!

My działkowcy Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Kolejarz” w Żarach po zapoznaniu się z Pańskimi zastrzeżeniami co do zapisów ustawy o ROD z dnia 13 grudnia 2013 roku zapewniamy Pana, że zapisy ustawy w pełni akceptujemy, gdyż w jej powstaniu jest i nasz wkład. Pragniemy w tym miejscu przypomnieć, że ustawa rodziła się w wielkich bólach, gdyż sprawujący władzę nie akceptowali obywatelskiego projektu ustawy. Jednak po wprowadzonych zmianach w komisjach sejmowych ustawa została przyjęta i zaakceptowana przez środowiska działkowców, w tym również tych, którzy pragnęli się wyodrębnić ze struktur PZD. W ustawie zapisano w jakim terminie i w jaki sposób mają przebiegać zebrania wyodrębniające. Nikomu przy tej okazji nie narzucano własnej woli jak ma postąpić - głosować za czy przeciw. Usta-

wa mówi również wyraźnie co do frekwencji na zebraniach i jak należy przeprowadzić głosowanie. Tylko wola uczestników zebrania mogła spowodować czy ogród się wyodrębni czy też pozostanie w strukturach PZD. Tak więc znając zapisy ustawy dziwimy się, że kwestionuje Pan jej zapisy w tym zakresie i niesłusznie podważa istnienie Związku przypuszczając ciągle ataki na jego struktury. Szanowny Panie Rzeczniku w pełni akceptowaliśmy i akceptujemy zapisy ustawy o ROD, gdyż naszym zdaniem w pełni zabezpieczają nasze prawa. Popieramy również w całej rozciągłości stanowisko Krajowej Rady, aby w przyszłości w przypadku jakichkolwiek wątpliwości kontaktował się Pan z Polskim Związkiem Działkowców.

Z poważaniem uczestnicy zebrania sprawozdawczego w ROD „Kolejarz” w Żarach.

7. ROD im. W. Witosa w Krajence

Pan Adam Lipiński
Pełnomocnik Rządu
do spraw społeczeństwa obywatelskiego
Pełnomocnik Rządu do Spraw
Równego Traktowania

Szanowny Panie Pełnomocniku,

W dniu 16 stycznia 2017 roku Rzecznik Praw Obywatelskich przesłał do Pana Pełnomocnika Rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego i Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania pismo, w którym ponownie w ostatnim okresie czasu podważa zapisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 roku twierdząc, że ustawa ogranicza wolność zrzeszania się działkowców zapisaną w art. 58 Konstytucji RP. Powodem, jak pisze Rzecznik, do napisania tego pisma były skargi do niego kierowane przez dział-

kowców. Nam działkowcom przestrzegającym przepisy Związku znani są działkowcy, którzy ciągle podważają ustawę o ROD. Są to głównie osoby, które zamieszkują w ogrodach w swoich ponad normatywnych altanach ogrodowych i nie przestrzegają przepisów ustawy o ROD i ustawy Prawo budowlane. Nie zgadzamy się z treścią tego pisma, a w szczególności z zarzutami dotyczącymi braku demokracji w sprawie swobodnego decydowania co do formy swobodnego zrzeszania się i podejmowania przez działkowców decyzji o pozostaniu ROD w strukturach ogólnopolskiego stowarzyszenia Polskiego Związku Działkowców, czy też założenia nowego stowarzyszenia. Ustawa dała możliwość podejmowania tej demokratycznej decyzji wszystkim ogrodom zrzeszonym w Związku i 95 % ogrodów wybrało stowarzyszenie ogrodowe Polski Związek Działkowców. Działkowcy

nie przestrzegający przepisów nie chcą się z tym faktem pogodzić i ciągle kierują do Rzecznika pisma oskarżając Związek i wymyślając różne nieprawdziwe zarzuty. Prawda o naszej obywatelskiej ustawie po 4 latach jej funkcjonowania jest inna. Spełnia ona oczekiwania ogrodów, zabezpiecza ona prawa działkowców do działki oraz do własności nasadzeń i naniesień. Prawo do posiadania działki w ogrodzie jest niezależne od przynależności do Związku. My członkowie PZD, uczestniczący w Walnym Zebraniu Sprawozdawczym Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. W. Witosa w Krajence bardzo krytycznie odnosimy się do wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, który sugeruje Panu Pełnomocnikowi Rządu, aby zajął Pan stanowisko w sprawie podjęcia działań legislacyjnych celem dokonania zmian zapisów w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 roku. Nie zgadzamy się na pomijanie przez Rzecznika Praw Obywatelskich w swych pismach stanowiska

8. OZ Podkarpacki

Pan Adam Lipiński
Pełnomocnik Rządu
ds. Społeczeństwa Obywatelskiego
Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania

Prezydium Okręgowego Zarządu Podkarpackiego PZD niniejszym informuje, iż zawarte w skierowanym do Pana piśmie Rzecznika Praw Obywatelskich sformułowania dotyczące ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, nie mają żadnego potwierdzenia w stanie faktycznym. Wystąpienie RPO należy traktować wyłącznie jako jeden z elementów kampanii prowadzonej przez tę instytucję przeciwko stowarzyszeniu ogrodowemu PZD, działkowcom i rodzinnym ogrodom działkowym. Przedstawione przez Rzecznika Praw Obywatelskich problemy, które pojawiają się w trakcie wyodrębniania się ogrodów z PZD, są niezrozumiałe. Trudne do zaakceptowania jest takie postępowanie, iż wyodrębniającym się z PZD stowarzyszeniom trzeba ułatwiać proces rejestracji w KRS, natomiast w stosunku do Polskiego Związku Działkowców zwraca się uwagę na nawet najmniejsze uchybienia. Wszystkie organizacje powinny być równe wobec prawa.

Rozwiązania zawarte w ustawie z 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych zagwarantowały działkowcom możliwość dokonania wolnego wyboru w przedmiocie wyodrębnienia

Związku w sprawach poruszanych przez wnoszących skargi. Związek jest naszym reprezentantem do prezentowania naszych poglądów i obrony naszych - działkowców interesów oraz rodzinnych ogrodów działkowych.

Liczymy, że Pan Pełnomocnik w swoim stanowisku podzieli pozytywne stanowisko Ministra Infrastruktury i Budownictwa, który zapisy ustawy o ROD z 2013 roku i działania Związku wspiera i popiera poglądy nas działkowców, członków stowarzyszenia ogrodowego PZD, przestrzegających przepisów i korzystających z działki zgodnie z ustawą o ROD i ustawą o stowarzyszeniach.

Przewodniczący Walnego
Zebrania Sprawozdawczego (podpis)

Przewodniczący Komisji Uchwał
i Wniosków (podpis)

Krajenka, dnia 31 marca 2017 r.

ogrodu ze struktur stowarzyszenia ogrodowego PZD bądź też pozostawienia ogrodu jako jednostki organizacyjnej tegoż Stowarzyszenia. Z własnego doświadczenia możemy potwierdzić, że ujęty w ustawie mechanizm sprawdził się w praktyce – powstały odrębne stowarzyszenia prowadzące ogrody działkowe, jednakże zdecydowana większość ogrodów pozostała w strukturach PZD. Trudno mieć pretensje do działkowców o to, że podjęli decyzję o pozostaniu w ogólnopolskiej strukturze, stawiając na jej wieloletnie doświadczenie w zakresie prowadzenia ogrodów działkowych.

Polski Związek Działkowców nigdy nie blokował i nie przeszkadza żadnemu ogrodowi w podjęciu decyzji o wyłączeniu się ze struktur PZD. Uważamy, że naszym obowiązkiem było i jest nadal czuwanie nad tym, aby proces ten odbywał się zgodnie z ustawą o ROD i bez jakichkolwiek ujemnych konsekwencji dla działkowców.

Protestujemy przeciwko insynuacjom wysuwanym przez Rzecznika Praw Obywatelskich, ubolewając jednocześnie nad tym, że instytucja powołana do obrony interesów obywateli, uderza właśnie w nich. Zwracamy się do Pana Pełnomocnika o w pełni obiektywne rozważenie przedstawionej sprawy.

Z wyrazami poważania
Prezydium OZP PZD w Rzeszowie (podpisy)
Rzeszów, 28 marca 2017 r.

9. List Zarządu ROD „Drogowiec” w Chodzieży do Rzecznika Praw Obywatelskich dr Adama Bodnara

Szanowny Panie Rzeczniku,

W ostatnich miesiącach, kieruje Pan kolejne pisma do Ministrów, a ostatnio do Pana Adama Lipińskiego Pełnomocnika do Spraw Społeczeństwa Obywatelskiego i do Spraw Równego Traktowania w sprawie podważania zapisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 roku. Mamy dość negatywnej kampanii przeciw ustawie o ogrodach z 2013 roku oraz przeciw Polskiemu Związkowi Działkowców na podstawie fałszywych listów działkowców nie przestrzegających przepisów dotyczących zagospodarowania działki w ROD oraz tych, co wnoszą o zmianę zapisów dotyczących zebrań wyłączeniowych. Dla nas Rzecznik Praw Obywatelskich to organ konstytucyjny, który został powołany po to, aby bronić obywateli - również działkowców, ale tych co przestrzegają uchwalonego prawa, a nie działać przeciwko blisko

milionowej rzeszy działkowców przestrzegających ustawy o ROD. Uważamy, że argumenty w Pana piśmie skierowanym do Pana Adama Lipińskiego nie mają żadnego uzasadnienia. Zapisy ustawy o ROD uchwalonej w 2013 roku były poparte przez nas działkowców i skonsultowane z władzami samorządowymi, które jej zapisy poparły. Nie zgadzamy się na takie bezpodstawne ataki Rzecznika pod wpływem listów działkowców, którzy od wielu lat nie przestrzegają ustawy Prawo budowlane, pobudowali domy w nich zamieszkali i mają z tego powodu problemy. Uważamy, że sugestie Rzecznika o zmianę ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z 2013 roku są bezpodstawne.

Przewodniczący Walnego Zebrania
Sprawozdawczego (podpis)

Chodzież, 10 kwietnia 2017 r.

V. INTERPELACJA POSŁANKI JOANNY MUCHY

1. Interpelacja

Posłanka Joanna Mucha w interpelacji nr 9138 skierowanej do Ministra Infrastruktury i Budownictwa zaatakowała środowisko działkowe oraz PZD. Prezentując całkowitą ignorancję i niezajomość zagadnień związanych z ogrodnictwem działkowym, posłanka Platformy Obywatelskiej zarzuciła Związkowi, iż zabrania działkowcom korzystania z pomocy prawnej, co jest zwykłym kłamstwem. PZD od kilku lat udziela telefonicznych porad prawnych wszystkim działkowcom bez ograniczeń, a także odpowiada na liczne zapytania listowne i mailowe. Ponadto PZD wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom działkowców uruchomił we wszystkich OZ dodatkowe wsparcie prawne poprzez stałe dyżury telefoniczne. Działania te są o wiele bardziej bogate, o czym można przeczytać w informacjach na naszej stronie (www.pzd.pl), a także w liście Prezydium KR PZD.

Posłanka Mucha zamiast rzetelnej wiedzy i dowodów, ograniczyła się jedynie do populistycznych twierdzeń. Jednak co bardziej znamienne,

stanęła po stronie osób łamiących prawo, które zamieszkują ROD i roszczą sobie prawo do legalizacji samowoli budowlanych i nadużyć prawnych, a nie po stronie działkowców żyjących w zgodzie z powszechnie obowiązującym prawem. W swojej interpelacji wskazała, jakby działkowcy informowali ją i prosili o interwencje i rozwiązanie kwestii tzw. altan ponadnormatywnych. Posłanka Mucha całkowicie pominęła kwestie prawne, które w sposób precyzyjny i nie pozostawiający złudzeń regulują sprawy mieszkania w ROD, zabraniając go całkowicie ze względu na charakter wypoczynkowy ogrodów. Odstąpienie od tych zasad byłoby de facto początkiem końca ogrodnictwa działkowego, bowiem dziś piękne i coraz bardziej nowoczesne ogrody zamieniłyby się w slumsy, z prawdziwie „ruskimi budami”, jak nazywał działkowe domki partyjny kolega Stefan Niesiołowski. Posłanka Mucha poprosiła Ministra Infrastruktury i Budownictwa o odpowiedź na pytania: czy ministerstwo planuje kontrolę w PZD, czy zamierza uregulować

sprawę altan ponadnormatywnych oraz jak ocenia uchwały związkowe o zakazie pomocy prawnej dla działkowców (uchwały takie nie istnieją, więc trudno byłoby odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie, które już z zasady jest nieprawdziwe).

Wszystkie te niesłuszne i wydumane stwierdzenia nie mogły pozostać bez odpowiedzi. Dlatego Prezydium KR PZD przygotowało w tej sprawie List Otwarty.

Ponadto Minister Infrastruktury i Budownictwa w odpowiedzi na tę interpelację wskazał, iż nie jest organem nadzoru nad PZD. Zwrócił też uwagę, iż altany działkowe i kwestia ich wymiarów pozostają w gestii organów nadzoru budowlanego, a ich

dokładna wielkość określona została szczegółowo w ustawie o ROD i w prawie budowlanym. Przypomniał także posłance PO, iż rodzinne ogrody działkowe nie służą celom mieszkaniowym, a wyłącznie rekreacyjno-wypoczynkowym. Dlatego nie może być mowy o legalizacji altan ponadnormatywnych i ich rozbudowywaniu bez nadzoru budowlanego i poza przepisami prawa. Tolerowanie przypadków łamania prawa doprowadziłoby -zdanem ministra Kazimierza Smolińskiego - do wypaczenia celów, do jakich służą ogrody od 120 lat. Minister uznał, iż o takiej praktyce nie może być mowy, gdyż przyczyniłaby się ona do zanikania dotychczasowej tradycji ogrodnictwa działkowego. AH

2. LIST OTWARTY

Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców w sprawie interpelacji poselskiej nr 9138 Pani Posel Joanny Muchy do Ministra Infrastruktury i Budownictwa w sprawie działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców

Prezydium Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców zwraca się o zaprzestanie prowadzenia negatywnej kampanii przeciwko PZD. Nasilone w ostatnim czasie działania niektórych polityków i mediów, w których postępowaniu – wbrew pozorom – trudno doszukać się troski o szeroko pojęty interes działkowców dzierżawiących działki na terenie rodzinnych ogrodów działkowych prowadzonych przez PZD, obnażają elementarny brak znajomości problematyki ogrodnictwa działkowego w Polsce oraz zasad funkcjonowania stowarzyszeń ogrodowych przez osoby i media dopuszczające się ataków na największą w Polsce organizację pozarządową.

Polski Związek Działkowców nie obawia się merytorycznych dyskusji, przyjmuje też i rozważa sugestie z zewnątrz – jeśli mogą lub mogłyby one przyczynić się do polepszenia sytuacji działkowców i ochrony ich interesów (w szczególności w związku z ryzykiem likwidacji ogrodów działkowych). Niemniej jednak na takim etapie dialogu uzasadnione jest oczekiwanie od adwersarzy Polskiego Związku Działkowców znajomości zagadnień, które są przez nich krytykowane lub wręcz podważane.

PZD jest organizacją działającą od ponad 35 lat, która odnajdując się w zmiennych warunkach tak społecznych, gospodarczych, jak i politycznych – kultywuje tradycje ruchu ogrodnictwa działkowego w Polsce zainicjowanego przed 120 laty. Prezydium Krajowej Rady PZD zwraca się zatem o poszanowanie zarówno tradycji, jak

i słusznym interesów działkowców, którzy często od wielu pokoleń korzystają z rodzinnych ogrodów działkowych.

Szanowna Pani Posel,

zgłoszona przez Panią interpelacja nr 9138 z dnia 5 stycznia 2017 r. do Ministra Infrastruktury i Budownictwa w sprawie działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców jest niestety przykładem niemerytorycznego i nieuzasadnionego ataku na PZD podjętego bez rzetelnego zbadania spraw, w których zdecydowała się Pani interweniować.

Jednostka krajowa PZD nie odnotowała wpływu żadnego Pani zapytania dotyczącego podnoszonych przez Panią kwestii - choć wydaje się, że przed postawieniem Polskiemu Związkowi Działkowców tak poważnych zarzutów, powinna Pani – piastując funkcje publiczne - dążyć do poszerzenia swojej wiedzy w zakresie spraw, które są przedmiotem zgłaszanej przez Panią interpelacji poselskiej.

Odnosząc się do podniesionego przez Panią zarzutu o „zabranianiu działkowcom korzystania z pomocy prawnej w sprawach wewnątrzwiązkowych” Prezydium Krajowej Rady PZD informuje, że od kilku lat, w każdy piątek w godzinach 10.00-15.00 działkowcom udzielane są porady prawne i bynajmniej nie czyni się ograniczeń co do tematyki przez nich podejmowanej (z zastrzeżeniem - co oczywiste - by była ona związana z posiadanym prawem do działki). Wszelkie zatem zapytania czy

wątpliwości (jak np. dotyczące możliwości odwołania się, czy zaskarżenia uchwały o pozbawieniu członkostwa w PZD) wyjaśniane są działkowcom przez prawników i pracowników merytorycznych Związku. Działkowcy zawsze też mogli i nadal mogą kierować zapytania drogą pocztową lub elektroniczną, a odpowiedzi na powtarzające się pytania zamieszczane są na stronie internetowej PZD oraz w wydawnictwach związkowych.

Prezydium Krajowej Rady PZD informuje Panią Poseł, że odnotowując duże zainteresowanie poradami prawnymi i tym samym wychodząc naprzeciw potrzebom działkowców, w dniu 30 listopada 2016 r. Prezydium Krajowej Rady PZD podjęło Uchwałę Nr 464/2016 w sprawie obsługi prawnej rodzinnych ogrodów działkowych w Polskim Związku Działkowców. W obszernym, 4-stronicowym dokumencie władze Związku przyjęły zasady wsparcia w zakresie obsługi prawnej działkowców i zarządów ROD przez jednostkę krajową i jednostki terenowe PZD. W wyniku realizacji postanowień uchwały m.in. w każdej jednostce terenowej PZD (a jest ich w Polsce 26) uruchomione zostały stałe dyżury telefoniczne dla działkowców. Niezmiennie też funkcjonują telefoniczne porady prawne zapewniane przez jednostkę krajową PZD. Ponadto, wszystkie jednostki terenowe PZD zostały zobligowane do podejmowania działań mających na celu upowszechnianie wśród działkowców wiedzy prawnej – **także w zakresie regulacji wewnętrzorganizacyjnej**. O dostępności prawników i pracowników merytorycznych Związku działkowcy są informowani zarówno za pośrednictwem mediów wewnętrznych PZD, strony internetowej oraz przy okazji spotkań członków organów PZD z działkowcami.

W kontekście powyższego stawianie wobec PZD zarzutu, że „zarząd PZD opłaca prawników w sprawach przeciw działkowcom z ich składek”, „zabrania działkowcom korzystania z pomocy prawnej w sprawach wewnętrzzwiązkowych”, łamie prawo – świadczy o zupełnym braku znajomości tematu, w którym zgłasza Pani interpelację poselską.

Wprawdzie w Pani wystąpieniu brak identyfikacji uchwał, które są przedmiotem Pani zarzutów, to jednak można domniemywać, że dotyczy ono Uchwały nr 2/VII/2016 Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców z dnia 18 maja 2016 r. w sprawie interpretacji postanowień § 14 ust. 1 pkt 5 w związku z ust. 2 Statutu PZD. **W uchwale regulowana jest materia prawa członka do występowania z wnioskiem lub postulatem do organów**

PZD; w ślad za treścią Statutu PZD potwierdzono w uzasadnieniu, że prawo to może być wykonywane osobiście przez członka PZD. A zatem daleko idącą manipulacją jest podnoszenie w interpelacji, że działkowcy nie mają prawa korzystać z pomocy prawników w sprawach wewnętrzzwiązkowych (dodatkowo zestawiając ten zarzut z populistycznym twierdzeniem o opłacaniu ze składek działkowców prawników w sprawach przeciwko nim). Prezydium Krajowej Rady PZD załącza do niniejszego listu teksty wymienionych uchwał – tak, aby zarówno Pani Poseł, jak i inni mogli zapoznać się z ich treścią i ocenić zasadność wytoczonych przez Panią zarzutów.

Szanowna Pani Poseł, odnosząc się do powołanego przez Panią zarzutu o niegospodarności, Prezydium Krajowej Rady PZD wyjaśnia, że PZD prowadzi gospodarkę finansową zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, podlega kontroli Krajowej Komisji Rewizyjnej, a także – jak każde stowarzyszenie – poddany jest nadzorowi odpowiednich instytucji zewnętrznych (a bynajmniej nie jest nią Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa, które zapytuje Pani o przeprowadzenie kontroli w PZD). Polski Związek Działkowców działa na podstawie obowiązujących przepisów prawa – w szczególności ustawy z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych (Dz.U. z 2014 r. poz. 40) oraz ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. z 2017 r., poz. 210). Działania PZD są transparentne; najważniejsze informacje dotyczące sytuacji działkowców oraz Związku zamieszczane są niezwłocznie na stronie internetowej oraz publikowane w mediach wewnętrznych PZD. Prezydium Krajowej Rady PZD zwraca też Pani Poseł uwagę, że działkowcy posiadają szeroki zakres uprawnień gwarantowanych przepisami ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych; mogą zatem m.in. zakwestionować na drodze sądowej treść uchwalonego regulaminu ROD, decyzje stowarzyszenia ogrodowego o wypowiedzeniu umowy dzierżawy działkowej, o pozbawieniu członkostwa, o podwyższeniu opłat ogrodowych czy niezatwierdzeniu umowy o przeniesieniu praw do działki.

W kwestii zaś ponadnormatywnego budownictwa oraz zamieszkiwania na działkach ROD, Prezydium Krajowej Rady PZD wyjaśnia, że jest to problem marginalny. Jak wynika z *Powszechnego Przeglądu Zagospodarowania ROD i działek w 2016 roku*, przeprowadzonego przez Polski Związek Działkowców we wszystkich ogrodach prowadzonych przez PZD, ponadnormatywne bu-

downictwo stanowi 1,02 % wszystkich altan działkowych, a problem zamieszkiwania dotyczy 0,7% altan. Trudno więc, by PZD występował o sankcjonowanie bezprawnych działań niewielkiej grupy osób, która często zupełnie świadomie narusza przepisy prawa. Prezydium Krajowej Rady PZD zwraca też uwagę, że regulacje o dopuszczalnych wymiarach altan działkowych oraz zakazie zamieszkiwania na działkach w ROD zawarte są w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych - ustawie, za przyjęciem której zarówno Pani, jaki i Pani ugrupowanie polityczne głosowało w Sejmie w 2013 r.

Szanowna Pani Poseł, Polski Związek Działkowców zrzessa działkowców - a zatem tylko działanie w ich interesie może zapewnić tej organizacji dalsze funkcjonowanie. Prezydium Krajowej

Rady PZD apeluje zatem, by nie wysnuwać wobec PZD zarzutów, które same w sobie przeczą logice. Polski Związek Działkowców prowadzi niemal 4700 ogrodów, w których urządzonych jest około 900 000 działek, a korzystają z nich rodziny wielopokoleniowe (ok. 4 mln osób). W kontekście tych liczb Prezydium Krajowej Rady PZD zwraca się do Pani Poseł o rozważenie czy „*liczne apele od niezależnych grup działkowców*”, o których Pani wspomina w interpelacji poselskiej uzasadniają Pani wystąpienie i kierowanie tak poważnych zarzutów wobec Polskiego Związku Działkowców.

Prezydium Krajowej Rady
Polskiego Związku Działkowców

Warszawa, dnia 17 marca 2017 r.

3. STANOWISKO

Prezydium Okręgowego Zarządu PZD w Poznaniu z dnia 27 marca 2017r. w sprawie wystąpienia poseł Joanny Muchy z interpelacją poselską do Ministra infrastruktury Budownictwa w sprawie działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców

Prezydium OZ PZD w Poznaniu wyraża sprzeciw wobec kolejnej próby negowania działalności Polskiego Związku Działkowców przez stawianie wymaginowanych zarzutów nie mających odzwierciedlenia w rzeczywistości bez podjęcia choćby próby wyjaśnienia postawionego problemu. Tworząc pytania do interpelacji należało zasięgnąć opinii lub zadać pytania podmiotowi któremu stawia się zarzuty. Pani Poseł powołując się na „liczne apele od niezależnych grup działkowców” nie zadała sobie trudu by przynajmniej spróbować dociec kim są przedstawiciele tych grup i czyje interesy w rzeczywistości reprezentują. Z całą pewnością nie reprezentują większości polskich działkowców, którzy respektując przepisy prawa troszczą się o rozwój ogrodów działkowych i podejmują działania, by ogrody działkowe zachowały swoje miejsce w krajobrazie polskich miast. W swej większości grupują osoby łamiące podstawowe zapisy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych zakazujące przekształcanie ogrodów działkowych w osiedla mieszkaniowe i łamiące przepisy prawa budowlanego przez wznoszenie w miejsce altan ogrodowych domy o wymiarach znacznie przekraczających dopuszczalne prawem. Czy Pani Poseł nie głosowała w Sejmie RP za ustawą w której zapisano te regulacje prawne?

Odnosząc się do stawianych pytań w interpelacji stwierdzamy, że są one potwierdzeniem całkowitej nieznajomości problemu o którym Pani się wypowiada. Działkowcy mają prawo korzystać z pomocy prawnej w sprawach użytkowania działek i tę pomoc świadczą im merytoryczni radcowie prawni okręgów udzielający bezpłatnych porad w ustalonych terminach. Nikt też nie zabrania korzystania działkowcom z pomocy prawnej udzielanej przez innych prawników. Kwestionowane przez Panią Poseł zapis uchwały Krajowej Rady odnoszący się do stwierdzenia za statutem PZD, że występowanie członka PZD z wnioskiem lub postulatem do organów PZD winno być wykonywane osobiście w żadnym stopniu nie stoi w sprzeczności z możliwością uzyskania pomocy prawnej w przygotowaniu wniosku do organu PZD, do którego członek PZD zwraca się osobiście. Można odwrócić problem. W zarządach ROD nie zasiadają prawnicy, lecz działkowcy wybrani przez walne zebrania jako ich reprezentanci do wypełniania powołanych zadań. Zarządy zapraszając działkowców do wyjaśnienia problemów tworzą warunki, by działkowiec rozmawiał z działkowcem. Przepisy statutu PZD dają każdemu działkowcowi prawo do odwołania się od niesatysfakcjonującego go rozstrzygnięcia do organu nadrzędnego, które to wystąpienie może być tak-

że przygotowane przez prawnika. Zatem gdzie tu występuje problem?

Zarzut o niegospodarności PZD jest żywcem wzięty z twierdzeń „niezależnych grup działkowców” albo zaczerpnięty z medialnych rewelacji niezycliwych mediów, o których wiarygodności rozstrzygnie sąd powszechny. Ogrody działkowe mają swoje budżety pochodzące ze składek działkowców. Zebrane pieniądze są kontrolowane przez komisje rewizyjne i rozliczane na walnych zebraniach, a informacje o przychodach i wydatkach ogrodów są przedstawiane w sposób przewidziany w ustawie o ROD.

Prawdziwe intencje, „niezależnych grup działkowców” inspirujących Panią Poseł do złożenia interpelacji wychodzą na światło dzienne przy trzecim pytaniu. Chodzi tu przede wszystkim o usankcjonowanie łamania prawa przez nich samych dążących do zamieszkiwania w ogrodach.

4. STANOWSKO

Prezydium Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Lublinie w sprawie interpelacji nr 9138 Pani Poseł Joanny Muchy do Ministra Infrastruktury i Budownictwa dotyczącej działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców

W dniu 5 stycznia 2017 r. zgłoszona przez Panią Poseł Joannę Muchę do Ministra Infrastruktury i Budownictwa interpelacja w sprawie działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców w ocenie Prezydium OZ PZD w Lublinie to kolejne w ostatnim czasie działanie doskonale wpisujące się w prowadzoną przez media i niektórych polityków negatywną kampanię przeciwko Polskiemu Związkowi Działkowców. Bo jak inaczej można zinterpretować treść złożonej interpelacji i zadane w niej pytania. Świadczą one po pierwsze o braku podstawowej wiedzy nt. funkcjonowania ogrodnictwa działkowego w naszym kraju oraz o braku rzetelnej wiedzy i dowodów na poparcie swoich tez. Bazowanie na medialnych przekazach (TVP i Gazeta Wyborcza) oraz opinii nielicznej grupy działkowców łamiących prawo i szukających wsparcia i pomocy u przedstawicieli różnych opcji politycznych oraz w prasie i telewizji nie przystoi randze posła. W Okręgu PZD w Lublinie liczącym 169 rodzinnych ogrodów działkowych oraz blisko 30 tysięcy użytkowników działek problem zamieszkiwania na działkach i altan ponadnormatywnych to sprawa marginalna. Prawo w tym zakresie od lat w naszych ogrodach jest egzekwowane i wszystkie nieprawidłowości na bieżąco usuwane.

Związek stara się przestrzegać przepisy prawa, lecz nikogo znajdującego się w trudnych warunkach życiowych nie wyrzuca się z działek, ale stara się pomagać rodzinom, by mogły uzyskać mieszkania socjalne. Nie możemy się jednak zgodzić, by ogrody przekształciły się w przysłowiowe slumsy, bo to oznaczać będzie ich koniec. A nam chodzi, by służyły polskim rodzinom przez co najmniej następne 120 lat.

Pani poseł, zabierając głos w ważnych sprawach należy poznać problem, a nie wyrażać sądów na podstawie wystąpień osób, którym partykularne interesy przysłaniają interes miliona polskich rodzin.

Prezes OZ PZD w Poznaniu
Zdzisław Śliwa
Wiceprezes OZ PZD w Poznaniu
Jerzy Kucznerowicz

W związku z powyższym Prezydium Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Lublinie nie może w racjonalny sposób wytłumaczyć skąd Pani Poseł Joanna Mucha posiada dane o wielu tysiącach rodzin zamieszkujących ogrody działkowe. Dziwi więc wskazana w interpelacji skala problemu, jak również podjęcie tematu budownictwa ponadnormatywnego i zamieszkiwania. Tylko niezajomość zapisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i obowiązującej ustawy Prawo budowlane może wytłumaczyć podjęte przez Panią Poseł próby legalizacji pozaprawnych działań wąskiej grupy działkowców.

Nie ma i nie będzie zgody Polskiego Związku Działkowców na korzystanie z ogrodów w sposób sprzeczny z prawem i wypaczania ich funkcji rekreacyjno-wypoczynkowych, Ogrody działkowe służą polskiemu społeczeństwu od 120 lat i sugerowane w interpelacji uregulowanie kwestii altan ponadnormatywnych przyczyniłoby się do zanikania wielopokoleniowej tradycji.

Ogromnym zaskoczeniem dla Prezydium OZ PZD w Lublinie jest również skierowany w interpelacji pod adresem Polskiego Związku Działkowców zarzut „zastraszania i mobbingu działkowców

zwłaszcza tych w podeszłym wieku". Oburzające jest również twierdzenie, że Polski Związek Działkowców „*opłaca prawników w sprawach przeciw działkowcom z ich składek*”.

Okręg PZD w Lublinie od lat udoskonala i wypracowuje metody dotarcia z wiedzą prawną do środowiska działkowego. Porady prawne nieustannie udzielane są w godzinach urzędowania biura, a w przypadkach tego wymagających również organizowane są spotkania z prawnikami. Uruchomione zostały stałe dyżury prawne. Informacja o możliwości skorzystania z tej formy pomocy zamieszczona jest na stronie internetowej nie tylko naszego okręgu (www.ozpzd.lublin.pl), ale również na głównej stronie Polskiego Związku Działkowców (www.pzd.pl). Na wymienionych stronach internetowych systematycznie zamieszczane są odpowiedzi na najczęściej pojawiające się pytania i zagadnienia prawne. Prezydium OZ PZD w Lublinie może jeszcze wiele podać dowodów, chociażby publikacje związkowe dla działkowców i organów statutowych Związku, w których dużo miejsca poświęcone jest sprawom prawnym, że informacja wskazana przez Panią

5. List działkowców Szczecina

Szanowna Pani Posel,

Zgłoszona interpelacja poselska nr 9838 do Ministra Infrastruktury i Budownictwa w sprawie działkowców i działań PZD, świadczy o tym, że niektórzy posłowie niewiele wiedzą o problemach Rodzinnych Ogrodów Działkowych i Polskim Związku Działkowców.

Ta interpelacja jest w istocie translacją jakichś apeli, niezależnych grup, uczestników ogólnopolskiego spotkania dotyczącego przyszłości ogrodnictwa działkowego w Polsce.

Szumne nazwy, wielkie słowa. Czy Pani Posel ma wiedzę o tych tak zwanych grupach niezależnych i kogo oni w rzeczywistości reprezentują? Jak się mają proporcje tych niewielkich grup do ogólnopolskiego zrzeszenia ogrodowego PZD? Jak wynika z treści interpelacji to te niewielkie pojedyncze grupki uzurpują sobie prawo do decydowania o przyszłości ogrodnictwa działkowego w Polsce.

Posel jest wyssana z palca i nie ma nic wspólnego z prawdą.

Dla Polskiego Związku Działkowców interes oraz dobro działkowców i rodzinnych ogrodów działkowych to zadanie najważniejsze i priorytetowe, Potwierdzeniem tego faktu jest dokonanie wyboru i pozostanie w Polskim Związku Działkowców przez blisko 4700 ogrodów, w tym 169 z naszego lubelskiego okręgu.

W związku z powyższym Prezydium Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców zawsze będzie reagowało na nieprawdę i kłamstwa dotyczące działalności największej pozarządowej organizacji w Polsce oraz wyraża przekonanie, że po zapoznaniu się z naszym stanowiskiem zmieni Pani Posel swój pogląd w odniesieniu do ogrodnictwa działkowego i zechce skorygować opinię o Polskim Związku Działkowców. Tego oczekuje lubelskie środowisko działkowe.

W imieniu Prezydium Okręgowego Zarządu
Polskiego Związku Działkowców.
Prezes Stanisław Chodak
Sekretarz Jerzy Bodzak

Zawierzyła Pani bezgranicznie nagonce medialnej, opartej często na złośliwej niepotwierdzonej relacji niektórych dziennikarzy.

W Polskim Związku Działkowców nie ma tych zjawisk, o których Pani pisze do Ministra, bo prawo jest przestrzegane, zapewniona jest obsługa prawna dla działkowców, a sprawy altan ponad normatywnych i problem zamieszkiwania w altanach jest w skali kraju wielkością marginalną i jest jasno uregulowany w ustawie o ROD.

W naszym stowarzyszeniu ogrodowym, nikt nikogo nie zastrasza a zwłaszcza osób starszych. Nie ma mobbingu, łamania prawa i niegospodarności. Było by dobrze, aby każdy mówił za siebie i nie oceniał innych.

Zanim podejmuje się działania w postaci interpelacji, wskazanym było by zasięgnąć informacji u źródła, aby nie występować pochopnie.

Z wyrazami szacunku
/podpisy prezesów szczecińskich ROD/

6. STANOWISKO

członków Polskiego Związku Działkowców w Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Dębni” w Krakowie zebranych na walnym zebraniu sprawozdawczym w dniu 25 marca 2011 roku dotyczące interpelacji poselskiej nr 9138 Pani Poseł Joanny Muchy skierowanej do Ministra Infrastruktury i Budownictwa w sprawie działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców

Szanowna Pani Poseł!

Działkowcy z Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Dębni” w Krakowie wyrażają zaniepokojenie postawą Pani Poseł w związku z interpelacją w sprawie, o której nie ma Pani Poseł stosownej wiedzy. Wyrażając swoje stanowisko publicznie pokazuje Pani Poseł, jak obca jest Pani tematyka działkowców i Polskiego Związku Działkowców. Interpretację Pani Poseł odbieramy jako kolejny, całkowicie nieuzasadniony atak na działkowców i Polski Związek Działkowców! Jesteśmy wielomilionową organizacją posiadającą swoje tradycje. Nasze działki, które użytkujemy w rodzinnych ogrodach działkowych mają przeznaczenie rekreacyjną — wypoczynkowe, a nie mieszkalne. Nie można tolerować łamania przepisów prawa przez osoby godzące w idee ogrodnictwa działkowego. Ustawa z dnia 13 grudnia 2013 roku o rodzinnych ogrodach uchwalona w drodze inicjatywy obywatelskiej, poparta również przez Panią Poseł, chroni interesy działkowców i naszego stowarzyszenia ogrodowego. Oprócz tego, że daje autonomię poprzez możliwość wyboru stowarzyszenia prowadzącego Rodzinny Ogród Działkowy, reguluje przypadki naruszenia przepisów prawa nadając organom administracji publicznej i sądom stosowne uprawnienia i kompetencje do działania. Całkowicie mijają się z prawdą twierdzenia Pani Poseł, jakoby Polski Związek Działkowców podejmował

uchwały o zakazie korzystania z pomocy prawnej przez działkowców. Takie stwierdzenie nie odnajduje odzwierciedlenia w istniejącym stanie rzeczy. W strukturach naszego stowarzyszenia na szczeblu krajowym i terenowym funkcjonują dyżury telefoniczne specjalistów, do których możemy się zwrócić z każdym problemem. W codziennym funkcjonowaniu spotykamy się z niechęcią ze strony organów administracji publicznej, przez którą rodzą się problemy dla nas i dla naszego stowarzyszenia ogrodowego. Gdyby nie negatywny stosunek do nas reprezentowany przez niektórych polityków, w tym Panią Poseł, moglibyśmy bez zakłóceń korzystać z posiadanych przez nas działek i wywiązywać się z naszej roli jako działkowców. Rodzinne Ogrody Działkowe mają olbrzymie znaczenie dla całej społeczności lokalnej. Oprócz otwartości na potrzeby innych osób niebędących działkowcami, stanowią również element terenów zielonych, które są niezwykle ważne w dobie nadmiernie zanieczyszczonego środowiska. W swych wystąpieniach Pani Poseł w ogóle nie bierze pod uwagę powyższych okoliczności. Wobec czego prosimy Panią Poseł o zmianę prezentowanego przez siebie stanowiska i zaprzestanie naruszania naszego dobrego imienia.

Członkowie PZD w ROD „Dębni”
w Krakowie /podpisy /

VI. LIST PREZYDIUM KR PZD DO MINISTRA INFRASTRUKTURY I BUDOWNICTWA

Sz. P. Andrzej Adamczyk
**Minister Infrastruktury
i Budownictwa**

Szanowny Panie Ministrze,

W ostatnim czasie Polski Związek Działkowców stał się obiektem szeregu bezpodstawnych ataków ze strony niektórych środowisk politycznych. Ich wspólnym mianownikiem są nieprawdziwe zarzuty o rzekomym działaniu naszej organizacji przeciwko interesom działkowców, co ma uzasadnić fałszywą tezę o konieczności zmiany obowiązującej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Spośród tych działań pragniemy w szczególności zwrócić Pańską uwagę na dwa przypadki. Oba bowiem prawdopodobnie zostaną w najbliższym czasie skierowane do Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa jako resortu właściwego do spraw ogrodnictwa działkowego. Dlatego też pozwalamy sobie zwięźle wyjaśnić Panu Ministrowi rzeczywisty stan tych spraw.

Pierwsza z wymienionych inicjatyw została podjęta ostatnio przez Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO), który po raz kolejny skrytykował PZD oraz ustawę o ROD. Jak już informowaliśmy pana Ministra Smolińskiego, w zeszłym roku RPO podważał zapisy tej ustawy, które zakazują zamieszkiwania i ponadnormatywnego budownictwa w ogrodach, co spotkało się z gremialnym protestem działkowców, którzy stanęli w obronie swojej ustawy. Wszak sami ją opracowali jako projekt obywatelski, pod którym zebrali prawie milion podpisów. Wydawało się więc, że Rzecznik zaprzestanie podważać ustawę wbrew woli środowiska działkowców. Okazało się jednak, że tym razem inne regulacje tego dokumentu budzą jego wątpliwości. Chodzi obecnie o przepisy ustawy dotyczące wyodrębniania się ROD ze struktur Związku. W swoim wystąpieniu z 16 stycznia 2017 roku do Pełnomocnika Rządu ds. społeczeństwa Obywatelskiego Adama Lipińskiego RPO zgłosił zastrzeżenia do tych przepisów. Wytyka im w szczególności, że są „uciążliwe”, gdyż na zebraniach wyłączeniowych wymagana jest odpowiednio kworum działkowców, co samo w sobie jest zarzutem absurdalnym. Nie sposób

bowiem oczekiwać, aby w tak ważnej sprawie miała decydować zupełna mniejszość. Należy zauważyć, że ustawa w tym względzie jest liberalna. Wymaga bowiem obecności tylko 30% działkowców podczas drugiego terminu. Trudno więc mówić o przesadnym rygoryzmie. Niespełnienie wymogu dotyczącego frekwencji może świadczyć co najwyżej o braku woli wyodrębnienia ze strony większości działkowców, z czym nie sposób w ogóle dyskutować.

Jak jednak wynika z treści omawianego wystąpienia, RPO formułuje swoje zarzuty w imieniu tych, co chcieliby wyrwać ogrody wbrew pozostałym działkowcom. Z tego względu przytacza inne niezrozumiałe zarzuty. Podnosi zwłaszcza, że zebrania są zwoływane przez zarządy ROD, które są organami PZD, błędnie przy tym zakładając, że zarządy tylko szukają sposobów, aby nie zwoływać takich zebrań. Tymczasem w 2014 roku zebrania wyłączeniowe odbyły się w każdym z prawie 5000 ROD, a w latach kolejnych zebrania te są zwoływane, gdy odpowiednia liczba działkowców tego zażąda. Nie ma więc w tym zakresie żadnego problemu, który jest sztucznie tworzony celem podważenia dobrze działającej ustawy.

Podobnie jest z zarzutem, że stowarzyszenia ogrodowe do czasu wyodrębnienia są słabe organizacyjnie i pozbawione majątku. Otóż przed wyodrębnieniem formalnie nie istnieje jeszcze nowe stowarzyszenie ogrodowe, wobec czego trudno, aby było wówczas wyposażone w jakikolwiek majątek i miało silne struktury. Abstrahując jednak od tego należy podkreślić, że sama ustawa o ROD gwarantuje, iż po wyodrębnieniu stowarzyszenie ogrodowe przejmuje cały majątek ogrodu, w tym prawo do gruntu oraz wszystkie środki finansowe.

Z powyższego zatem wynika, że regulacje dotyczące wyodrębnień ROD ze struktur Związku nie stanowią przeszkody do usamodzielniania się ogrodów działkowych, pod warunkiem jednak, że taka będzie rzeczywista wola odpowiedniej większości działkowców. W takim wypadku ustawa wyposaża nowe stowarzyszenia ogrodowe w niezbędny majątek do prowadzenia ROD. Do tej pory

ponad 230 ogrodów skorzystało z tej możliwości. Ustawa więc działa i pełni swoją funkcję. Fakt, że większość ROD się nie wyodrębniła świadczy tylko o tym, że działkowcy z tych ogrodów nie chcą zmieniać swojej przynależności organizacyjnej. Z tym faktem należy się jednak pogodzić. Nie można bowiem narzucać obywatelom swojej woli w drodze zmiany ustawy, którą sami opracowali i w pełni popierają.

Druga z wymienionych inicjatyw wymierzonych w Związek i ustawę została podjęta przez posłankę PO Joannę Mucha, która zgłosiła do Państwa resortu interpelację nr 9138 w sprawie działkowców i działań Polskiego Związku Działkowców. Interpelacja ta zawiera szereg insynuacji, których nawet nie próbowano w jakikolwiek sposób uzasadnić. Zarzuca się mianowicie niegospodarność oraz zastraszanie i mobbing działkowców „zwłaszcza tych w podeszłym wieku”. Są to wszystko próby oczernienia naszej organizacji. Nie podano bowiem żadnego przypadku potwierdzającego omawiane przypadki. Stąd też nie sposób się merytorycznie odnieść do tych oburzających oskarżeń.

Przedmiotowa interpelacja zarzuca również Związkowi, że w drodze własnej uchwały zakazał działkowcom korzystać z pomocy prawnej w kwestiach wewnątrzwiązkowych. Również i ten zarzut jest nieprawdziwy i najwyraźniej wynika z niewiedzy Pani poseł, która ewidentnie nie zadała sobie trudu, aby zweryfikować rzucanych przez siebie oskarżeń. Gdyby bowiem wykazała nieco obiektywizmu i wystąpiła o wyjaśnienia do Związku, to z pewnością uzyskałaby pełną informację co do poruszanej przez siebie kwestii.

W tym zakresie podkreślenia wymaga, że uchwały, o których wspomina poseł Mucha, nie zabraniają działkowcom korzystania z pomocy prawnej w sprawach wewnątrzwiązkowych. Wyjaśnić należy, że uchwały te zostały wydane na wniosek organu nadzorującego PZD, który zainteresował się przedmiotową kwestią na skutek otrzymanej skargi dotyczącej stosowania statutowej zasady, iż prawa członkowskie wykonywane są osobiście. Z tego względu wyrażone w uchwałach stanowisko Związku nie odnosi się – jak twierdzi poseł Mucha – do wszystkich działkowców, lecz tylko do tych, którzy są członkami PZD i których w pełnym zakresie obowiązuje statut. Ponadto, co już zaznaczono, Związek nigdy nie zakazał działkowcom korzystania z pomocy prawnej w sprawach wewnątrzwiązkowych. Nie ma zresztą woli, ani możliwości prawnej, aby wprowadzać taki za-

kaz. Krytykowane uchwały potwierdzają jedynie, że według statutu prawa członka PZD powinny być wykonywane osobiście, zwłaszcza w zakresie kierowania wniosków i postulatów. Jednakże podkreślono równocześnie, że ta zasada nie wyklucza możliwości korzystania z fachowej pomocy przy opracowywaniu takich wniosków i postulatów. Oznacza to w szczególności, że nie ma zakazu powierzenia np. adwokatowi opracowania skargi bądź odwołania dla członka PZD. Takie podejście wystarczająco zabezpiecza słuszne prawa tych działkowców i zostało zaakceptowane przez organ nadzorujący. Dlatego też w świetle powyższych wyjaśnień należy uznać przedmiotowe zarzuty posłanki Muchy za całkowicie bezpodstawne i zmierzające do oczernienia naszego Związku jako organizacji zwalczającej własnych członków. Jest to, naszym zdaniem, działanie niegodne posła na Sejm RP.

Negatywny wydźwięk interpelacji posłanki Muchy, jak również wystąpienia RPO podyktowany jest dokładnie tą samą przyczyną. Obie te inicjatywy wyraźnie zostały wystosowane w imieniu osób, które ponoszą odpowiedzialność prawną za rażące naruszenia przepisów ustawy o ROD. Dotyczy to w szczególności osób, które zamieszkują w samowolach budowlanych na terenach ROD. Taki jest rzeczywisty kontekst obu wystąpień. Zresztą sama posłanka Mucha upomina się o uregulowanie kwestii tzw. altan ponadnormatywnych. Tym należy tłumaczyć tak negatywny stosunek o ustawy o ROD oraz Związku, zwalczających proceder zamieszkiwania i ponadnormatywnego budownictwa w ROD, który jest sprzeczny z ideą ogrodnictwa działkowego. Dopuszczenie w ROD zamieszkiwania w budynkach mieszkalnych to koniec ogrodów. Natomiast podważanie przepisów zakazujących takim praktykom to kwestionowanie woli prawie miliona działkowców, którzy poparli swoimi podpisami te przepisy, które zostały zgłoszone w ramach inicjatywy obywatelskiej. Tym samym powyższe wystąpienia ignorują wolę i interesy większości działkowców. Postulat liberalizacji przepisów i zniesienie sankcji za rażące naruszenia prawa to prosta droga do zniszczenia ogrodów, które szybko zamienią się w dzikie osiedla, koczo-wiska lub zwykłe slumsy. Dlatego należy wyrazić nadzieję, że poglądy te nie znajdą szerszego posłuchu i pozostaną odosobnione, a tym samym - uszanowane zostaną interesy uczciwych działkowców.

Przedstawiając powyższe wyjaśnienia uprzejmie prosimy o ich uwzględnienie przy rozpatrywaniu zasadności zarzutów wysuniętych w przed-

miotowych wystąpieniach RPO i posłanki Muchy. Jednocześnie deklarujemy pełną współpracę i pomoc w razie jakichkolwiek wątpliwości lub pytań

dotyczących wszelkich kwestii dotyczących działalności naszej organizacji.

Z poważaniem

Prezes PZD
/-/ Eugeniusz Kondracki

I Wiceprezes
/-/ Tadeusz Jarzębak

Wiceprezes
/-/ Stanisław Zawadka

Wiceprezes
/-/ Zdzisław Śliwa

Sekretarz
/-/ Izabela Ożegalska

Skarbnik
/-/ Barbara Korolczuk

Członek Prezydium
/-/ Piotr Gadzikowski

Przewodnicząca Krajowej
Komisji Rewizyjnej
/-/ Maria Fojt

Załączniki

1. Uchwała Nr 464/2016 Prezydium Krajowej Rady PZD z dnia 30 listopada 2016 r. w sprawie obsługi prawnej rodzinnych ogrodów działkowych w Polskim Związku Działkowców.
2. Uchwała Nr 3/X/2016 Krajowej Rady PZD z dnia 28 października 2016 r. w sprawie wykładni § 14 ust. 1 pkt 5 w związku z ust. 2 Statutu PZD.

Do wiadomości

Sz. P. Kazimierz Smoliński
Sekretarz Stanu
Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa

SPIS TREŚCI

Wstęp	1	6. Stanowisko Zarządu ROD im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej	41
I. Reportaże Anity Gargas	3	7. Reakcja struktur PZD i działkowców na medialny atak	47
1. Wprowadzenie	3	8. Stanowisko instruktorów SSI z województwa świętokrzyskiego	48
2. Prawda o ROD im. Bohaterów Westerplatte w Warszawie	3	9. Stanowisko ROD Relax 27 w Poznaniu	49
3. Wątpliwie moralnie osoby szkalują PZD	4	10. Pismo do dyrektora TVP 2	50
4. PZD reaguje na ataki TVP	5	11. ROD „Chemik” w Grudziądzu	50
5. Stanowisko Prezydium KRPZD w sprawie przekłamań i oszczerstw nt. PZD zawartych w programie „Magazyn Śledczy Anity Gargas” ...	6	12. Prezesi ROD Okręgu Podkarpackiego	51
6. Stanowisko KRPZD z dnia 15 grudnia 2016 roku	8	13. ROD „Jutrzenka” w Boguszowie Gorcach	51
7. Komunikat Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD z dnia 13 października 2016 roku	10	14. Stanowisko członków ROD – PZD „Zgoda” w Białej	52
8. Wniosek o sprostowanie	12	15. Stanowisko Uczestników Walnego Zebrania ROD „Przyszłość” w Zielonej Górze	52
9. Sprostowanie Prezesa OZ PZD w Poznaniu	15	16. Stanowisko ROD „Transportowiec” w Trzciance	53
10. List Prezesa ROD „Bursztyn” w Międzyzdrojach ...	15	17. Stanowisko ROD „Jutrzenka” w Sulechowie ...	53
11. Działkowcy oburzeni reportażami Anity Gargas ...	16	18. Maria Jasińska ROD „Słonecznik” Kraków	54
12. TVP zaprzecza faktom	17	19. Stanowisko ROD im. „Miedzianka” w Polkowicach	54
13. List otwarty	18	20. Stanowisko OZ Sudeckiego PZD	54
14. List RPO do KRRiT	20	21. Stanowisko OZ Małopolskiego PZD	56
15. List Prezesa TVP do RPO	20		
16. List otwarty Prezydium Krajowej Rady PZD	20		
17. Dyrektor TVP 2 odmawia działkowcom prawa do obrony dobrego imienia PZD	22	IV. Działalność Rzecznika Praw Obywatelskich ...	57
		1. RPO ws. wyłączenia się stowarzyszeń z PZD ...	57
II. Gazeta wyborcza	23	2. Wystąpienie RPO do Adama Lipińskiego	58
1. W drodze po sprawiedliwość	23	3. List Prezydium PZD do RPO	59
2. Kłamstwa o PZD bez sprostowania?	24	4. List do Pełnomocnika Rządu ds. równego traktowania	61
3. Zło, którego nigdy nie było	25	5. Stanowisko ROD im. K. Marcinkowskiego w Rogoźnie	63
4. Oświadczenie Okręgu Opolskiego PZD w Opolu ws. sytuacji brzeskich ROD	26	6. ROD „Kolejarz” w Żarach	64
5. Pismo OZ Poznań do Gazety Wyborczej	26	7. ROD im. W. Witosa w Krajence	64
6. Sprostowanie dot. nieprawdziwych informacji z OZ Śląskiego PZD	28	8. OZ Podkarpacki	65
7. Stanowisko Prezydium KRPZD z dnia 30 listopada 2016 r.	31	9. List ROD „Drogowiec” w Chodzieży	66
8. Działkowcy piszą	33	V. Interpelacja posłanki Joanny Muchy	66
III. Magazyn Ekspresu Reporterów	34	1. Interpelacja	66
1. Czwarta władza zaatakowała działkowców i PZD	34	2. List Otwarty Prezydium KRPZD w sprawie interpelacji poselskiej nr 9138 Poseł Joanny Muchy	67
2. Senator Lidia Staroń znowu atakuje PZD i ustawę o ROD	36	3. Stanowisko Prezydium Okręgowego Zarządu PZD w Poznaniu z dnia 27 marca 2017r.	69
3. Stanowisko Prezydium KRPZD z dnia 22 lutego 2017 r.	37	4. Stanowisko Prezydium Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Lublinie ...	70
4. Stanowisko Krajowej Komisji Rewizyjnej PZD z dnia 23 lutego 2017 roku	39	5. List działkowców Szczecina	71
5. Stanowisko Prezydium Okręgowego Zarządu PZD w Lublinie z dnia 15 lutego 2017 r.	40	6. Stanowisko członków ROD „Dębniaki”	72
		VI. List Prezydium KR PZD do Ministra Infrastruktury i Budownictwa	73